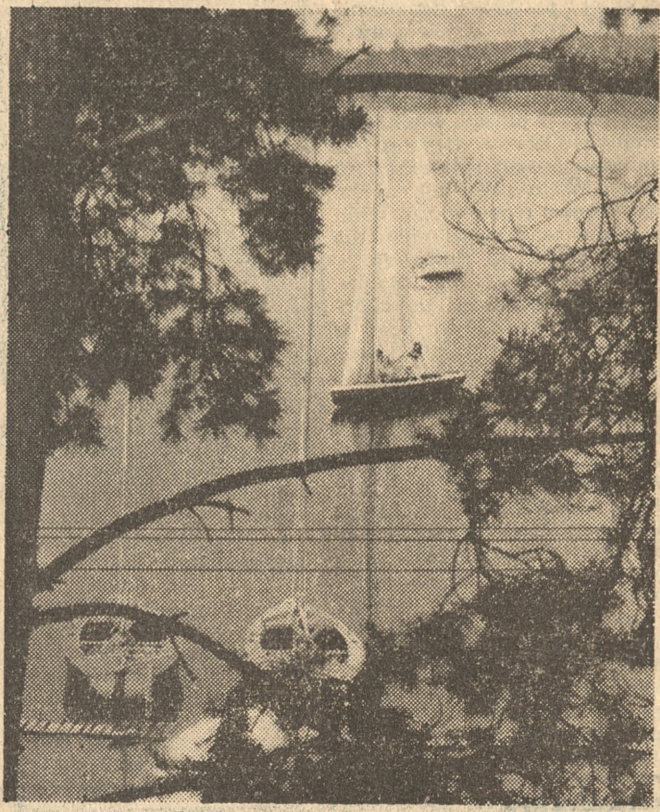


Wakacje „pod żaglami“



Aktywny udział Polaków w obradach kongresu ekonomistów

Wypowiedź prof. dr. J. Pajestki

Szef delegacji polskiej na IV Światowy Kongres Międzynarodowego Towarzystwa Ekonomicznego, a zarazem przewodniczący jednej z grup roboczych tego kongresu, prof. dr Józef Pajestka powiedział w rozmowie z przedstawicielem Polskiej Agencji Prasowej:

— Wyrazem uznania dla naszej nauki ekonomicznej było m.in. to, że wśród przewodniczących 10 grup roboczych i ich zastępców znalazło się dwóch Polaków. Przedstawicie-

le naszego kraju aktywnie wpływali na kształt dyskusji we wszystkich grupach problemowych. Sekcja, której pracami miałem okazję kierować, zajmowała się zagadnieniami integracji sektorowej w rolnictwie, transporcie, energetyce i wybranych gałęziach przemysłu. Wziąwszy pod uwagę, że spotkali się ludzie reprezentujący nie tylko odmienne ideologie, ale także często odmienne sposoby myślenia, jest sprawą całkowicie zrozumiałą, że w toku prac pojawiło się sporo kontrowersji. Udało się wyeliminować wiele nieporozumień, chociaż jesteśmy świadomi istniejących rozbieżności poglądów.

Przedsiewzięcia integracyjne krajów socjalistycznych zmieniają bardziej niż pozostałych krajów do rozwiązań długofalowych. Stąd m.in. waga, jaką kraje RWPG przywiązują do perspektywicznych rozwiązań w dziedzinie zaspokojenia potrzeb paliwowo-energetycznych i surowcowych. Natomiast teoria integracji zachodnioeuropej

Dokończenie na str. 2

Rokowania rządu Portugalii z PAIGC

Lizboński dziennik „Diário de Notícias” poinformował w piątek o wznowieniu rozmów między rządem portugalskim a Afrykańską Partią Niepodległości Gwinei i Wysp Zielonego Przylądka (PAIGC).

Dziennik podał, że delegacja rządowa z ministrem spraw zagranicznych Portugalii, Mario Soaresem, opuściła Lizbonę w czwartek wieczorem i udała się do Algieru na pokładzie samolotu wojskowego.

„Diário de Notícias” przypuszcza, że po zakończeniu nowej fazy rozmów z PAIGC będzie opublikowane ważne oświadczenie. (PAP)

Wzrost dochodów to wzrost popytu

Dostawy na rynek w centrum uwagi

Według najświeższych danych, 52 przedsiębiorstwa 8 podstawowych resortów (czyli 3,3 procent ogółu) nie zrealizowały w pełni swoich zadań za okres styczeń — lipiec br. Łączna wartość niedoborów produkcji tych zakładów przekracza pół miliarda zł. Dodajmy, że znaczna ich część pracuje dla rynku wewnętrznego, powstałe zatem zaległości odbijają się bezpośrednio na poziomie zaopatrzenia sklepów.

I tak — w ciągu tych pierwszych 7 miesięcy br. fabryki przemysłu lekkiego nie dostarczyły towarów za 150 mln zł, przemysłu chemicznego — za ponad 120 mln zł, przemysłu drzewnego — za 117 mln zł. Przyczyny były różne: od braku okuć (Łódzkie Fabryki Mebli), poprzez zbyt długie przeprowadzanie zmian asortymentowych (fabryki dziewiarskie „Jarlan” i „Trawena”), aż do awarii urządzeń (Krakowskie Zakłady Sodowe). Wszystkie one były do uniknięcia — pod warunkiem lepszej współpracy z kooperantami, większej sprawności organizacyjnej i technicznej.

Ważny jest nie tylko każdy dzień, ale każda godzina pracy: rytmicznej, wydajnej, nieprzerwanej. Dotyczy to całej gospodarki, ale głównie — przemysłu rynkowego. Musi on dostosować rozmiary i asortyment swojej produkcji do szybko rosnących dochodów (a więc i popytu) naszego społeczeństwa.

Warto tu podać, że np. w lipcu br. wypłaty z tytułu wynagrodzeń za pracę wzrosły o 16,6 procent (w stosunku do stanu sprzed roku), a za sprzedaż produktów rolnych — o 13,2 procent. Przeciętna nominalna miesięczna płaca netto na 1 zatrudnionego zwiększyła się w tym czasie o prawie 12 procent (o 318 zł), sięgając już prawie 3.040 zł. Jedynie w tym roku z regulacji i podwyżek płac skorzystało około 3,4 mln osób. A każda taka decyzja rodzi natychmiast nowe rynki we potrzeby, nowe wymagania. Dotyczą one przede wszystkim

wyrobów przemysłowych codziennego i trwałego użytku: nowszych, lepszych i atrakcyjniejszych.

Niemniej jednak istotne jest trafniejsze dostosowanie do popytu masowo wytwarzanych artykułów, pochodzących zwłaszcza z przemysłu lekkiego. Idzie o właściwą strukturę dostaw pod względem asortymentu, wzorów, rozmiarów i cen. Jest tu jeszcze dużo do zrobienia. Dowodzi tego fakt, że np. mimo wzrostu w ciągu 7 miesięcy br. dostaw z przemysłu lekkiego towarów wartości 9,3 mld zł, nadal brakuje ubiorów niemowlęcych i przedszkolnych, bluzek z tkanin niemnagich, odzieży z bistoru, dywanów, firanek z włókien syntetycznych.

Chociaż przemysł maszynowy legitymuje się niewątpliwymi postępami, to i w jego produkcji odczuwa się niedostateczną podaż szeregu wyrobów: zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, motorów, niektórych typów odbiorników radiowych i telewizyjnych itp. Właściwie w każdej dziedzinie potrzebne jest szybsze zwiększanie dostaw towarów, a nade wszystko — odrobienie istniejących zaległości. Wymaga tego rosnąca siła nabywcza ludności naszego kraju.

Dalsze umocnienie równowagi rynkowej jest jednym z głównych problemów roku bieżącego i nadchodzących lat. Jego rozwiązaniu w istotnej mierze sprzyja nie tylko pełna realizacja zamówień handlu, lecz również podejmowanie przez wiele zakładów przemysłowych

dodatkowej produkcji na rynek.

Wiele zresztą przedsiębiorstw ma duże możliwości uruchomienia i rozwinięcia wytwórczości towarów, nie stanowiących ich produkcji podstawowej, ale mających charakter dostaw uzupełniających. Jest to zatem w pewnym sensie produkcja uboczna, ale o dużym znaczeniu dla rynku. Zalicza się do niej w szczególności wyroby wytwarzane z odpadów surowców i materiałów, a także z surowców pełnowartościowych, jeżeli naturalnie nie spowoduje to ograniczenia zasadniczej produkcji. Działalność taka jest usankcjonowana prawnie i popierana odpowiednio zmodyfikowanymi zachętami materialnymi.

Stworzone więc zostały warunki do lepszego zaopatrywania naszego rynku zarówno przez przemysł do tego powołany, jak i przez przedsiębiorstwa, które dotychczas wytwarzały np. wyłącznie dobra inwestycyjne. Tę szansę należy wykorzystać w pozostałych do końca roku miesiącach. (PAP)

Honorowa odprawa wart w Poznaniu

Z okazji 30-lecia ludowego Lotnictwa Polskiego, wczoraj na Starym Rynku w Poznaniu odbyła się honorowa odprawa wart.

Parę minut przed godziną 12 Reprezentacyjna Orkiestra Wojsk Lotniczych i kompania honorowa wmaszerowały na Stary Rynek, a wraz z nimi oddziały jednostek garnizonu poznańskiego. Dźwięki sygnali „Na zaciągnięcie wart” oraz hejnału Wojska Polskiego rozpoczęły uroczystość. Wokół placu gromadziły się tłumy mieszkańców Poznania.

Następnie Reprezentacyjna Orkiestra Wojsk Lotniczych dała efektowny pokaz musztry paradej. Odprawę obserwowały tłumy mieszkańców Poznania.

W sobotę o godz. 16, a w niedzielę o godz. 17 w amfiteatrze Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Cytaeli wystąpią zespoły artystyczne Wojsk Lotniczych, które dadzą koncert dla mieszkańców Poznania i Wielkopolski.

W niedzielę Dowództwo Wojsk Lotniczych zorganizuje dla pracowników pracy wielkopolskich zakładów pracy oraz państwowych gospodarstw rolnych atrakcyjne przeloty samolotami nad miastem.

Jednocześnie przypominamy, że w Poznańskim Klubie MPiK przy ul. Ratajskiej czynna jest wystawa obrazująca historię i osiągnięcia ludowego Lotnictwa Polskiego. (JK)

Rozmowy K. Karamanlis — G. Kleridis

Cypr państwem federalnym?

Premier Grecji Konstantinos Karamanlis i p.o. prezydenta Cypru Glafkos Kleridis rozpoczęli w piątek w Atenach rozmowy w sprawie Cypru.

Agencja Reutera, powołując się na źródła w Nikozji pisze, że Kleridis przypuszczałnie gotów jest zgodzić się na system federalny na wyspie pod niektórymi warunkami. W czasie swych rozmów z szefem rządu greckiego omawia on prawdopodobnie kwestię wielkości terytorium, które zamieszkiwaliby Turcy cypryjscy, jeśli federacja zosta-

łaby zaakceptowana. Obecnie wojska tureckie zajmują około 1/3 obszaru wyspy. Rozmowy Karamanlis-Kleridis prowadzone są w ramach rozmów genewskich.

Międzynarodowa opinia publiczna przyjęła z dużym zainteresowaniem oświadczenie

Dokończenie na str. 2

Elektrownia atomowa dla SFRJ

W czwartek Jugosławia podpisała umowę z amerykańską firmą „Westinghouse” przewidującą wybudowanie elektrowni o mocy 632 megawatów, dostawę paliwa jądrowego i uruchomienie kopalni uranu w miejscowości Zilovski Vrh w Słowenii.

PAP RADIO INEWE TELEFONEM
RADIO INEWE TELEFONEM-PAP
INEWE TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP RADIO INEWE TELEFONEM
RADIO INEWE TELEFONEM-PAP

wiańskiej elektrowni atomowej kosztem 500 mln dolarów. Realizacja tej inwestycji ma być zakończona w 1978 r. Kontrakt obejmuje wybudowanie elektrowni o mocy 632 megawatów, dostawę paliwa jądrowego i uruchomienie kopalni uranu w miejscowości Zilovski Vrh w Słowenii.

Wywiad H. D. Genschera

Minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec H. D. Genscher w wywiadzie udzielonym dziennikowi „General Anzeiger” wypowiedział się za kontynuowaniem polityki odwrócenia. Podkreślił on również ważne znaczenie zapowiedzianej wizyty radzieckiego ministra spraw zagranicznych, A. Gromyki w RFN.

Baza wojskowa USA

Senacka Komisja Spraw Wojskowych zaaprobowala projekt ustawy o wyasygnowaniu 29 mln dolarów na budowę amerykańskiej bazy wojskowej na wyspie Diego Garcia na Oceanie Indyjskim.

od GROSU tygodnia

Kto pracuje — ten ma

Tym razem krótszy jest nasz kolejny mijający tydzień. Dzisiejszą sobotę zaliczą planiści do jednego z sześciu dodatkowych dni niepracowanych w bieżącym roku. Co nie znaczy — że do zmarnowanych dla gospodarki. Taka bowiem była na początku społeczna umowa: na dodatkowe wolne od pracy soboty musimy wpiąć zarobek intensywną powszechną robotą. Umowa była rzetelna z obu stron. Mamy z kolei trzeci w tym roku wolny dzień, przeznaczony na dodatkowy odpoczynek, bez straty dla życia gospodarczego kraju.

Zanim zapadła odpowiednia decyzja rządu o wprowadzeniu w bieżącym roku sześciu wolnych od pracy dni, poprzedziła ją uzasadnienie zawarte we wcześniejszych dokumentach partyjnych. Nie było przypadku w tym, że mówiono o tej sprawie właśnie na styczniowym XII Plenum KC PZPR, poświęconym programowi socjalno-płacowemu. Na tym przecie polega spójność tego programu, że obejmuje on pełny zakres świadczeń na rzecz społeczeństwa, których obraz zwiększa z nas uzyskuje już m. in. na własnej liście wypłat zarobków czy emerytur. Ale na XII Plenum argumentowano jasno, że te społeczne świadczenia nie są bez pewnych oczywistych ekonomicznych warunków: „Warunkiem wprowadzenia wolnych sobót będzie wykonanie w okresie poprzedzającym wolny dzień zadań planowych i zobowiązań dodatkowych, w pełni pokrywających ubytek czasu pracy. Nadwyżka liczona byłaby w rachunku narastającym w ciągu roku. Nadwyżka ta nie może być uzyskiwana w drodze stosowania pracy w godzinach nadliczbowych, angażowania dodatkowych pracowników ani też zwiększenia ponad plan funduszu płac”.

To od razu wyjaśniło całą sprawę: nie będziemy tych wolnych dni „odpracowywać”, jak to niegdyś bywało. Po prostu — zapracujemy na nie dobrym tempem bieżącej roboty. I nie jest to zabawa w słowa; zastanowiwszy się, dojdziemy sami do wniosku, że choć oba brzmią podobnie, różne mają znaczenie, tak samo jak słowa „oddać” i „zarobić”.

Otóż zarobiliśmy sobie w poprzednich latach na tę rządową decyzję. Szybkie tempo produkcji, które przerodziło się w trwałe zjawisko przyspieszonego rozwoju gospodarczego, zapewniło nam teraz wzrost produkcji w czasie krótszym niż dawniej. Sprawy te: powszechne zaangażowanie w robotę i większa wydajność pracy, uzyskiwana wzmoczoną dyscypliną, lepszą organizacją, nowoczesniejszą techniką. Prosto mówiąc, odzyskujemy ten czas przedtem marnowany, który w innych krajach umiano już wcześniej, lepiej wykorzystać. Ujawniamy więc złożone rezerwy pracy ludzkiej; ich źródło tkwi nie w zwiększonym wysiłku mięśni, lecz w lepszym ich spożytkowaniu. Każdy dzień potwierdza to tempem pracy.

Jest ono pilnie śledzone i oceniane na posiedzeniach Biura Politycznego KC partii. W minionym tygodniu znów była to pozytywna ocena. Pomyślne wykonanie zadań siedmiu miesięcy — podkreślono w komunikacie — stwarza równie pomyślne warunki do przedterminowego wykonania zadań gospodarczych roku i wypełnienia programu socjalno-płacowego. Nadal więc wypracowujemy ekonomiczne i czasowe rezerwy, którymi urealniamy założenia programowe partii w świadczeniach ogólnospołecznych.

Jest w tym udział i Wielkopolski. Podczas śródrodowego pobytu członka Biura Politycznego KC partii, Edwarda Babiucha w naszym regionie, miał on wiele okazji do rozmów z przedstawicielami załóg robotniczych, ze zmiennymi. I wynikało z nich jednoznacznie, że intensywna praca, dobrze wykorzystana, przysparza dodatkowych wartości, które można będzie dodatkowo podzielić między wszystkich. Tak właśnie Wielkopolanie potwierdzają stare powiedzenie: kto pracuje — ten ma.

Wracając do dzisiejszej soboty trzeba wspomnieć, że nie będzie ona wolna od pracy dla wszystkich. Zwłaszcza dla zmienników. Odpoczną oni innego dnia, za dwa tygodnie, tuż przed Centralnymi Dożynkami w Poznaniu. Pracują też dzisiaj załogi wielu przedsiębiorstw i instytucji użyteczności publicznej, by nie uległo zakłóceniu nasze powszednie życie. Dodatkowe wolne dni w tej właśnie dziedzinie wywołują potrzebę dodatkowego zatrudnienia i funduszu płac. Na ten cel przeznaczają się w bieżącym roku 800 m. zł. w roku przyszłym — półtora miliarda. To także trzeba było i będzie nam wszystkim wypracować.

ZEILUT SEK

Przeciwdziałanie odprężeniu skazane na niepowodzenie

Oświadczenie Prezydium DKP

Prezydium Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) wezwało społeczeństwo RFN do udzielenia poparcia rozwojowi stosunków Republiki Federalnej z krajami socjalistycznymi, do potępienia kampanii antykomunistycznej prawicowych kół zachodniemieckich oraz do dalszej normalizacji stosunków RFN z NRD.

W czwartkowym numerze organu Niemieckiej Partii Komunistycznej „Unsere Zeit” prezydium DKP stwierdza m. in.: „DKP” pragnie, aby nasz kraj odgrywał konstruktywną rolę w życiu międzynarodowym oraz aby wykorzystał szansę i możliwości, jakie dają układy zawarte z państwami socjalistycznymi. Żądanie „twardych polityki” wobec NRD i innych państw socjalistycznych, wysuwane przez siły prawicowe, świadczy o tym, że po zawarciu przez nasz kraj ważnych w świetle prawa międzynarodowego układów z państwami socjalistycznymi, nie tylko koła reakcyjne, ale także rząd RFN próbuje wciąż jeszcze utrzymać taktikę z czasów zimnej wojny, nie chcąc się zdecydować od polityki, która skazana jest na niepowodzenie.

Próby presji i zakłócania stosunków stwierdza dalej prezydium DKP — szkoda przede wszystkim naszemu krajowi, ponieważ utrudniają proces odprężenia oraz mają na celu nie dopuszczenie do pomyślnego zakończenia konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Prezydium DKP przypomina, że taka właśnie polityka RFN wobec krajów socjalistycznych, prowadzona w okresie zimnej wojny, nie przyniosła Republiki Federalnej nic oprócz stałej niepewności i bezpośredniego zagrożenia dla pokoju.

PRÓBA POWODZENIA

Springer w opałach

Axel Caesar Springer — sławny szef zachodniemieckiego koncernu prasowego, znany ze swojej wojowniczej i reakcyjnej postawy, stoi w obliczu częściowego bankructwa.

Dochody, i tym samym wartość jego koncernu systematycznie spadają. Symptomatyczna jest zwłaszcza sytuacja szwajcarskiej gazety „Die Welt”. Ten prawicowo-konserwatywny dziennik jeszcze przed dziesięć laty zajmował trzecie miejsce wśród wielkich zachodniemieckich gazet codziennych, a teraz spadł na dwunaste miejsce. Nie pomógł nawet usunięcie ze stanowiska redaktora naczelnego ultrareakcyjnego Herberta Kempa. Nic dziwnego, skoro mocodawca pozostał ten sam.

Pomyśleć: jeszcze sześć lat temu lewicowi studenci demonstrowali pod hasłem „Własność Springerów”, dzisiaj natomiast sam Springer chce się pozbyć przynajmniej części swego majątku. Tylko, że nie może znaleźć kupca.

Bankierzy, którym Springer oferował połowę swego majątku z 200 mln marek zachodniemieckich godzili się na zapłatę tylko 175 mln. Skoro się jednak na to nie zdecydował, zaczęli mu doradzać, by transakcję dokonał jak najszybciej, bo z upływem czasu dostanie za swój majątek jeszcze mniej.

Tak oto król prasy zachodniemieckiej znalazł się w opałach. Jego „fabryka” reakcyjnych opinii i poglądów coraz mniej ceniona jest — tak wśród — także na rynku finansowym, a nie tylko politycznym. (tk)

LOGO

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejsami niewielkie opady. S na południu może być burze. Rano lokalne mgły i zamglenia. Temperatura maksymalna od 20 do 24 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

Ważna jest każda godzina

Kto przetrzymuje wagony?

Z 45 000 wagonów, które każdej doby powinny być załadowane, 21 bm. nie wykorzystano np. tysiąca. Do pełnego wykonania przez kolej średniej dobowej normy załadunku zabrakło 27 000 ton. Nie przewieziono w ilościach zaplanowanych na tę dobę m. in. kruszywa, nawozów sztucznych, węgla, cementu. Jeśli dodać do tego kilka tysięcy nierozładowanych w terminie wagonów znowu należałoby postawić pytanie: dlaczego, mimo znanej wszystkim korzystając z transportu kolejowego trudnej sytuacji, zbyt dużo jest ciągle przykładów niewywiązywania się z terminów rozładowywania wagonów.

Do niemal tradycyjnie już przekazujących tabor z opóźnieniem, należą cementownie. Kolej nie otrzymuje wagonów, na które czekają inne zakłady, a wśród nich tak że... cementownie, gdzie gromadzą się zapasy tego materiału budowlanego.

Na początku tego miesiąca wprowadzono nową formę organizacji przewozu cementu;

kolej uruchomiła szybkie zwarte pociągi, które z cementowni „Chełm” i „Nowiny” wywożą cement prosto do odbiorców. Przez 20 dni zapasy cementu udało się zmniejszyć ze 123,5 tysiąca ton do niecałych 40 000. Ale w tym samym czasie inne cementownie uplasowały się na wysokościach w tabeli najdłuższych przetrzymujących wagonów. Są to m. in. cementownie: „Sitkowska”, „Groszowiec”, „Rudniki”, „Grodziszewo”.

Jednocześnie kolejarze, zapytani w Bydgoszczy o swoich najlepszych klientów, na pierwszym miejscu wymienili cementownię „Kujawy”. Wysoko oceniają nie tylko doświadczenia w tym zakładzie, ale przede wszystkim inicjatywę tam podejmowaną. np. kolejarzom bardzo pomogło pakowanie cementu nie w worki, ale w 2-tonowe pojemniki, które przenoszą dźwigi, gdy tymczasem worki ładowano ręcznie.

Stały, bezpośredni kontakt przynosi też bardzo dobre efekty w codziennej współpracy kolei ze Zjednoczeniem Przemysłu Węglowego we Wrocławiu. Nie ma mowy o przetrzymywaniu wagonów, nie ma też spóźnień ze strony PKP. Również z wypowiedzi kolejarzy poznańskich i łódzkich wynika, że nie ma problemów tam, gdzie współpraca nie jest sformalizowana.

W takich trudnych momentach, jak obecne spięczenie przewozów, stosowanie tylko administracyjnych form współpracy może jedynie utrudniać robotę. Szczególnie czuły — i to nie tylko „w szczytach” — jest transport, który pracuje dobrze wtedy, gdy działa szybko i elastycznie. Ale tak samo muszą pracować korzystający z jego usług. Trzeba więc nawzajem cenić swój czas. Kolej, zawiadamiając np. klienta, że za 12 godzin podstawą 20 wagonów i w tym terminie podstawia 10, powinna o zmianie swoich zamiarów powiadomić szybko czekających.

Wielu nieporozumień można by uniknąć korzystając choćby z telexów lub telefonu.

Problem cypryjski

Dokończenie ze str. 1

rzędu radzieckiego w sprawie Cypru. Jest ono przedmiotem licznych komentarzy prasowych. AFP pisze, że nowe inicjatywy mogą szybko postawić problem Cypru na forum ONZ, ponieważ nie wydaje się, aby wysiłki brytyjskie, mające na celu wznowienie rozmów między stronami konfliktu, osiągnęły szybki skutek.

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim postanowił udać się w sobotę na Cypr, gdzie zapozna się z sytuacją oraz przeprowadzi rozmowy z przywódcami Greków i Turków cypryjskich: Glafkosem Kleridisem i Raulem Denktasem. Następnie Waldheim uda się również do Aten i Ankarę. Złoży on po powrocie do Nowego Jorku raport z przeprowadzonych rozmów. (PAP)

Tam, gdzie słowo waży tyle samo, ile gdzie indziej pieczęć z podpisem, nie ma mowy o złej współpracy. Zrozumienie i współdziałanie po partię jest wzajemnym zaufaniem. (PAP)

W województwie poznańskim

Nauka rolnictwu

Pomoc nauki — pracowników licznych w województwie poznańskim instytutów i placówek badawczych przyczyniła się w poważnym stopniu do uzyskania przez wielkopolskich rolników przyrostu w wielkotowarowej produkcji rolniczej. Wiele placówek naukowych regionu podejmuje tematy o znaczeniu węglowym dla całego polskiego rolnictwa.

Ostatnio Akademia Rolnicza w Poznaniu została koordynatorem naukowym prac w dziedzinie intensyfikacji produkcji pasz w całym rolnictwie oraz doskonalenia metod ich konserwacji i wykorzystania. W jego realizacji uczestniczą aż 48 placówek naukowych z Wielkopolski, m. in. Instytut Melioracji Rolnych i Leśnych, Gleboznawstwa i Chemii Rolniczej, Zwierząt i Gośpodarki Paszowej Akademii Rolniczej; w pracach naukowych, biorą też udział instytuty: Maszyn Rolniczych Politechniki Poznańskiej, Biologiczno-Farmaceutycznej Akademii Medycznej, Towaroznawstwa Wyższej Szkoły Ekonomicznej. (PAP)

„Sopot-74”

Festiwalowe migawki

W drugim dniu Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie, w gdańskim „Domu Technika” spotkali się na roboczym sympozjum przedstawiciele wytwórni płytowych z krajów socjalistycznych. Omawiano zasady współpracy wytwórni płytowych w krajach socjalistycznych, sposoby poszerzania wymiany doświadczeń i badań naukowych, zagadnienia wspólnej polityki eksportowej. Poruszano także możliwości rozszerzenia współpracy w dziedzinie wzajemnego udostępniania nagrań i wymiany solistów i zespołów.

Reprezentant NRD-owskiej firmy „VEB” Deutsche Schallplatten” zaproponował utworzenie międzynarodowego sekretariatu, koordynującego pracę wytwórni płytowych w krajach socjalistycznych w dziedzinach technicznych, nagrań, polityki eksportowej i dystrybucji. Konkretnie przedsięwzięcia podjęte zostaną po sympozjum, które odbędzie się jeszcze w br. w jednym z reprezentowanych na gdańskim spotkaniu krajów.

Główną nagrodą XIV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki będzie „Grand Prix de Disque Sopot 74” którą ponad 30-osobowe jury uhonoriuje najlepszego piosenkarza za całokształt zaprezentowanego programu w dniach „płyty” i „polskim”. Ponadto przyznane zostaną po 3 nagrody w konkursach obu dni, nagroda „Bursztynowego Słowika”, nagroda Orkiestry Łódzkiej Rozgłośni PR i TV dla najlepszej aranżacji piosenki, nagroda sopockiej publiczności i specjalna nagroda fotoreporterów dla najbardziej fotogenicznej „twarzy” festiwalu.

Na wystawie nowości radiowo-telewizyjnych w pawilonach sopockiego Biura Wystaw Artystycznych, zjednoczenie „Unitra” przedstawi swoje najnowsze elektroniczne przeboje. Szczególnie zainteresowanie zwiędających budzą telewizory tranzystorowe — przenośne gdańskiego „Unimoru”, magnetofony kasetowe, magnetofony stereofoniczne i cała rodzina zgrabnych kolorowych, odbiorników radiowych.

Symbol XIV MFP — słowik okolony mikrofonem, jak co roku zastąpił na okres dni festiwalowych, herb Sopotu — mewę nad plażą.

Urządzenia elektryczne zainstalowane w Operze Leśnej na okres festiwalu, pochłaniają w czasie

Realizacja ustawy o amnestii w Wielkopolsce

Sprawnie przebiega zwalnianie więźniów objętych ustawą z 18 lipca br. Ponad 95 procent — informuje Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu — opuściło mury zakładów. Znakomita większość zwolnionych, nie tylko tych zobowiązanych nakazem sądu, zgłosiła się do pracy; prawie połowa z nich podjęła zatrudnienie. Jedynie 14 osób okazało się niepoprawnymi, dokonując w krótkim czasie po opuszczeniu więziennych murów, przestępstw bądź wykroczeń.

Dobiegają końca czynności związane z wydawaniem przez sędziów decyzji o złagodzeniu kary osobom przebywającym w zakładach karnych, a objętych amnestią.

Do 15 bm. zanotowano 43 przypadki skorzystania z dobrodziejstwa przepisu artykułu 5 ustawy dającego przywilej osobom, które same ujawnia organom ścigania (MO lub prokuraturze) dokonane przed 15 czerwca br. przestępstwa. W sytuacjach takich postępowanie zostaje umorzone, a kara tym samym — darowana, lub w przypadkach przestępstw najbardziej szkodliwych — zmniejszona o połowę (nie można orzec nawet mimo popełnienia zabójstwa kary śmierci). Wśród zgłaszanych w tym trybie czynów dominują drobne włamania i kradzieże, paserstwo, niewysokie niedobory finansowe. Zgłoszono również kilka fałszerstw. (wig)

Na str. 4-5 — reportaż „Szansa powrotu”

Wyróżnienia za dbałość o czystość Poznania

W piątek z inicjatywy Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, odbył się w Białej Sali Urzędu Miasta Poznania spotkanie przedstawicieli Rady Narodowej i władz miejskich z pracownikami przedsiębiorstw, którzy na co dzień zajmują się utrzymywaniem ładu na ulicach, skwerach, terenach wokół domów itp. W spotkaniu uczestniczyli także wyróżniający się w pracy dozorczy.

Witając zebranych przewodniczący Rady Narodowej Poznania — Alfred Kowalski po dziękował im — a za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom służb porządkowych w mieście oraz dozorcóm, za systematyczne przyczynianie się do podnoszenia estetycznego wyglądu miasta. Wrzesień — jak stwierdził Przewodniczący — ze względu na przygotowanie w nim Centralne Dożynki oraz Targi — Krajowe i Międzynarodowe — powinien stać się miesiącem szczególnej dbałości o czystość w mieście. 51 pracownikom dzielnicowych rejonów dróg i zieleni, Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, Miejskiej Komisji Porządku i Czystości oraz dozorcóm, którzy w swojej codziennej pracy wyróżniają się wyjątkową sumiennością, przyznano Honorowe Odznaki Miasta Poznania.

Aktywny udział Polaków

Dokończenie ze str. 1

skiej, mającej za podstawę szerokie działania mechanizmów rynkowych, koncentruje się bar dziej na instrumentach i procesach adaptacyjnych oraz o osiąganiu równowagi ekonomicznej. Tak się ma rzecz z teorią. W praktyce natomiast wynikią wiać wciąż nowe trudne do spełnienia konieczności zmian i adaptacji. Na przykład potrzeby zmian technologii w obliczu nowej sytuacji energetycznej.

W dyskusji na temat integracji sektorowej w rolnictwie niemal powszechnie podkreślano, że integrację rynku rolnego EWG spotkało generalnie niepowodzenie, i że właściwie nie widać koncepcji rozwiązania.

Niezależnie od dyskusji na temat specyfiki poszczególnych ugrupowań integracyjnych, rozważano także szeroko problematykę stosunków między ugrupowaniami i dziedzin możliwości współpracy. Sformułowano w tym względzie wiele interesujących propozycji.

Najbardziej kontrowersyjne były zagadnienia samych teoretycznych podstaw procesów integracyjnych, a szczególnie ich przydatności dla rozwiązywania palących problemów współczesnego świata, przeżywającego różne zaburzenia strukturalne. (PAP)

Podziękowanie tym, dzięki którym Poznań z każdym dniem staje się czystszy i bar dziej kolorowy, złożył także obecny na spotkaniu prezydent miasta — Stanisław Cozaś. (a)

Czy znasz swój dzień krytyczny?

Jak wskazuje „zegar biologiczny” — co podobno można sprawdzić — każdy z nas ma, swoje dni, pomyślne i niepomyślne. Wynalazca tego „zegara”, inżynier Fruh, dowodził, że w różnych dniach mamy różne możliwości fizyczne, przejawiamy mniejszą lub większą chęć do pracy. W dodatku można niejako profilaktycznie ustalić w jakiej kondycji znajdziemy się w czasie najbliższym...

Fizjologzy nie wydali na ten temat oficjalnej opinii, choć i oni nie kwestionują działania „zegara biologicznego”. Natomiast całkiem niedwuznacznie zainteresowało się nim lotnictwo. I nie tylko ono, bo i własne nasze doświadczenia wykazują, że w niektórych dniach wszystko nam dobrze się układa, a w innych „idzie jak po grudzie”.

Pewne wyodrębnione cykle biologiczne powtarzają się z zadziwiającą regularnością. Cykl fizyczny powtarza się mniej więcej co 23 dni, psychiczny co 28 dni, intelektualny co 33 dni. Przy przecho-dzeniu od wysokiej sprawności — fizycznej, psychicznej, intelektualnej — do niższej wylaniają się owe „dni krytyczne”; w tych dniach lepiej nie podejmować czynności wymagających bardzo szybkiej, bezbłędnej reakcji. Podobno ok. 75 proc. wypadków, zdarzających się z winy własnej poszkodowanych, przypada na ich „dni krytyczne”.

Biometeorologia — dyscyplina nowa, o ogromnym znaczeniu dla praktyki — ostrzega nas przed niekorzystnymi okresami roku. Podzieliwszy rok na kilka sezonów, ustala, że przedwiośnie (czyli okres między połową lutego a końcem marca) jest okresem najbardziej aktywnym; potwierdza to statystyka, podając, że najmniej ludzi umiera w lutym. Szczyt umieralności przypada natomiast na maj: wówczas najczęstsze są zawały serca, zaostrza się przebieg schorzeń żołądka, atakują inne przypadłości. Przedwiośnie natomiast usposabia do depresji, w tym okresie najczęstsze są samobójstwa...

Każda doba ma swoje bardziej lub mniej wydajne godziny. I tak np. najmniej aktywne są godziny 13-15, toteż bardzo korzystne są przerwy obiadowe, wprowadzone w tych właśnie godzinach w wielu krajach. Natomiast najwydajniej pracuje się w godzinach 10-11 i 17-19. Warto więc uwzględnić ową rytmikę dobową w rozkładzie zajęć codziennych.

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grawaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 40-950 Poznań ▲ Redakcja telefoniczna: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelný) Zbigniew Sek Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redakcji naczelnego 454-09 Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretariat redakcji 644-85 Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73 453-31 ▲ Wydawca Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Praso - Książka - Ruch ▲ Biuro Ogłoszeń: Grawaldzka 19 60-782 Poznań tel. 659-16 Za treść terminu druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Reklamów nie zamawiających nie zwracamy ▲ Druk PZG Im M. Kasprzaka - Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17.50 zł), kwartał (52 zł) półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmując do pośrednictwa blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe ▲ indeks nr 35020 F-1

POMOC Z NIEBA

Często wzywa się ich na pomoc gdy „siły cywilne” zawodzą, gdy przy-
lot ludzi w stalowych mundu-
rach staje się warunkiem je-
dynym i wystarczającym dla
rozwiązania skomplikowanego
problemu.

Dzisiaj wymienić można kil-
kadziesiąt nazw akcji; nie ma
praktycznie miejsca by nie
dotarła do nas wiadomość o

W tych pierwszych latach wol-
ności spełniając swój obywatel-
ski obowiązek ginie 37 żoł-
nierzy Wojsk Lotniczych, giną
wypełniając swój obywatelski
i dobrze pojęty patriotyczny
obowiązek.

Lata budowy podstaw gospo-
darczego rozwoju to także sięg-
nięcie po potencjał techniczny,
naukowy i ludzki jakim dyspo-
nowało Ludowe Lotnictwo.

To, że dzia-
łają sprawdzi-
li się hasła, iż
„LOT-em bli-
żej” — jest w
dużej mierze
zasługą ludzi
w stalowych
mundurach. De-
czyja Rządu
Tymczasowe-
go z marca
1945 r. o utwo-
rzeniu przed-
sięwzięcia Pol-
skie Linie Lot-
nicze LOT spa-
dła bowiem na
dosłownie pu-
ste ręce garstki
zapalczków.
W pierwszym
okresie LOT
miał przysto-
wać zaplecze
techniczne o-
raz skompleto-
wać personel
latający i tech-
niczny. Szybko
jednak uświad-
domiono sobie,
że realizacja t-
go przedsię-
wzięcia prze-
kraczała więk-
szą część moż-
liwych

I tak to się zaczęło...

My, normalni zjadacze chle-
ba, uświadomiliśmy sobie skalę
rewolucji technicznej jaka do-
konana się w ostatnim trzy-
dziestoleciu lotnictwa, najczę-
ściej dopiero przy okazjach po-
dobnych wspaniałemu pokazowi
lotniczemu na tegorocznej
defiladzie kiedy oszalała nas
ryk ponaddziesięciu kolo-
sów, których dane techniczne
praktycznie wykraczają już
poza zdolność pojmowania i
często wyobraźni przeciętno-
go człowieka.

Oddzielny rozdział to słyn-
ne „akcje śmigłowcowe”. Za-
stosowanie latającego dźwigu
— śmigłowca Mi-8 do monta-
żu wielkich elementów kon-
strukcyjnych przysparza gospo-
darce znacznych korzyści.

Zaczęło się dość skromnie
gdzieś chyba w połowie lat
sześdziestych od przerzuce-
nia nad ziemią konstrukcji sta-
lowych na budowę Dworca
Wschodniego, może zresztą
pierwszą była akcja demonta-
żu pochłaniacza iskier na ko-
minie w Zagłębiu Turoszow-
skim. Lotnicy i śmigłowce po-
jawili się w czołówkach gazet.
Komentarze były tyle lapidar-
ne, co i treściwe: „dziesięć mi-
nut pracy — pół miliona osz-
zczędności...”

Dziś nie sposób wymienić
wszystkich akcji — jest ich
blisko pół setki. Większością
operacji kierowali trzej do-
świadczeni oficerowie: ppłk.
pilot mgr inż. Kazimierz Po-
gorzecki, ppłk. pil. Zbigniew
Jedynak i mjr pil. Walenty
Wirbuł.

Nie wszystkie efekty działań
wojskowej myśli technicznej
i wojskowego sprzętu dadzą
się przeliczyć w złotych.
Tylko „akcje śmigłowcowe”
przyniosły gospodarce narodo-
wej oszczędności sięgające 80
milionów złotych...

Wydać się iż cechą charak-
terystyczną dla realizacji ha-
sła „Wojsko — gospodarce”
przez ludzi spod znaku sza-
chowicy, jest przewartościo-
wanie pewnych stereotypów.
W wydaniu lotników, hasło to
nie oznacza, już dziś zmasowa-
nego wysiłku fizycznego tysięcy
żołnierskich mięśni, lecz
działanie nowoczesnych środ-
ków technicznych, sprężystej
organizacji, ludzi wysokich
kwalifikacji. A że nie brak i
prawdziwego zaangażowania,
tego podejścia „z sercem” bez
którego nie może być dobrego
wyniku są to wartości wielkie,
świadczące o zmianach jakie
zachodzą w kraju i jego siłach
zbrojnych.

STANISŁAW WIĄZOWSKI

Młodzi przed Dożynkami

Pasja codziennego działania

remię do użytku. W czynie
tym brały udział ogółem 144
osoby. Ogólna wartość czynu
186 tys. złotych”.

tacy, jak bym chciał, praco-
wici”.

2.

Z Nietuszkowa jedziemy do
Milcza. Tam — bloki mieszkal-
ne PGR-u. Ładne, wysokie, jak
w mieście. Otoczenie wokół
bloków pięknie uporządkowa-
ne. Mieszkanie Elżbiety Dunaj.
Lat 24, poprzednio była prze-
wodniczącą koła ZSMW. Teraz
obok niej — trzyletni Piotr i
półroczna Agnieszka. Mąż Elż-
biety jest traktorzystą w pege-
rze.

Dyrektor PGR Oleśnica inż.
Władysław Gilarzki zachęcał
mnie: — Niech pan koniecznie
wstąpi do Milcza. Tam miesza-
ją w nowych blokach mło-
de małżeństwa. Dbają, chucha-
ją na to, co dostali. — Rzeczy-
wiście — w domu Dunajów
czystutko, przytulnie. — A
tatuś — w pracy na polu przy
zielonce — mówi mały Piotr.

Dyrektor Gilarzki: — Do Mi-
cza przywożę starych pracow-
ników i pokazuje: „Patrzcie,
jak młodzi potrafią dbać o
mieszkania, bierzcie przykład”.
Za Milczem — Ciszewo. No-
woczesna suszarnia pasz. Za-
czyna padać deszcz. Wczoraj
też padał. Tu się przywozi jęcz-
mień z pól Nietuszkowa. Du-
żo go na placu.

— Od trzech do pięciu minut
— słyszę — ziarno w suszarni
Dokończenie na str. 6

WŁODZIMIERZ BRANIECKI



Śmigłowce Mi-2 polskiej produkcji.

Fot. — K. Fijałkowski

nowej operacji o wielu tysią-
cach, wielu milionach złotych,
które zaoszczędzono dzięki „po-
mocy z nieba”. Żołnierze Lu-
dowego Lotnictwa Polskiego
podobnie jak całe Siły Zbroj-
ne, uczestniczą aktywnie we
wszystkich dziedzinach życia
kraju, wnieśli swój liczący się
wkład w rozwój społeczno-
gospodarczy Polski Ludowej.

30 lat to okres w którym księ-
ga czynów zdążyła już napęcz-
nieć, każdy rok przynosi nowe
dokonania, wiele z nich to w-
kresy czynów ludowego lot-
nictwa także działania na rzecz
społeczeństwa, już nie te czyn-
ione codzienną służbą na stra-
ży czystego nieba nad Pol-
ską, ale czynny udział we
wszystkich przemianach poli-
tycznych, gospodarczych jakie
w 30-lecie Polski Ludowej od-
notowaliśmy.

Sięgnijmy do pierwszych
kart. Okres lat 1944-1947 —
żołnierze spod znaku szachow-
nicy są w pierwszych szere-
gach, uczestniczą w przysto-
waniu ważnych przeobrażeń
politycznych, biorą udział w
tragicznych zmaganiach z ban-
dami. Nie obeszło się bez ofiar.

cej niż skromne możliwości
nowo utworzonej instytucji lot-
niczej.

W lotnictwie istnieje nie pi-
sana zasada, że czego nie zrobi
się dziś nie będzie można od-
robić jutro. Do akcji włączyło
się Dowództwo Wojsk Lotni-
czych. Najpierw został utwo-
rzony Oddział Lotnictwa Cy-
wilnego, a jednocześnie zorga-
nizowano sieć lotnisk w War-
szawie, Łodzi, Krakowie, Bia-
łymostku, Poznaniu, Rzeszowie,
Wrocławiu, Gdańsku, Kielcach,
Bydgoszczy. Udzielono lotni-
ctwu cywilnemu wszechstron-
nej pomocy: przydzielono per-
sonel latający, techniczny, ob-
sługę naziemną, samoloty, tran-
sport i środki łączności. W
ruch poszły pędzle — przema-
lowano 20 samolotów z lotnisk
wojskowych otrzymanych dla
obsługi krajowych i zagranic-
nych linii komunikacyjnych i
100 mniejszych maszyn do dal-
szego szkolenia pilotów.

„Bizony”, które idą całą fa-
wą, jakby gineły w wiel-
kiej przestrzeni pól. Ale
przecież — ściernisko się po-
większa. Stoję na mostku ka-
pitańskim jednego z sześciu
„Bizonów”, zapatruję się w dół,
w polny łapczywie przez
kombajn jęczmień. Z tyłu za
mną, jak na prawdziwym o-
krećcie, zaczyna się obracać
świetlny bączek. Znak to, że
„Bizon” ma już dosyć ziarna
i przywołuje samochód, by
przyjechał je od niego odebrać.

Obok mnie — dowódca i rów-
nocześnie cała załoga „Bizo-
na”. Piotr Zachariasz. Przed
służbą w wojsku tutaj właśnie,
w Nietuszkowie, przewodni-
czył koło Związku Socjalistycz-
nej Młodzieży Wiejskiej. Teraz
jest aktywistą ZSMW. Ukoń-
czył Zasadniczą Szkołę Rolni-
czą, we wrześniu rozpocznie
naukę w korespondencyjnym
Technikum Mechanizacji Rol-
nictwa. Tancerz zespołu folklo-
rystycznego w Oleśnicy. Ze-
spół ten występował w am-
fiteatrze w Chodzieży, teraz
przygotowuje się do Dożynek
w Poznaniu. „Ja nie biorę w
próbach udziału, bo wiadomo
— praca. Do września trzeba
z rozrywki zrezygnować”.

Praca trwa od 7 rana do 7 —
8 wieczór. Obiad i podwieczo-
rek przywożą tu, na pole. Dzi-
saj, gdy tylko pogoda dopie-
sze, powinni zebrać jęczmień z
35 hektarów. „Bizonów” jest
szesć. Trzema z nich kierują
młodzi.

„Bizony” pracują na polach
gospodarstwa Nietuszkowa. Na-
leży ono, podobnie jak wszy-
stkie sąsiednie gospodarstwa,
do Przedsiębiorstwa PGR Ole-
śnica koło Chodzieży. To o
Nietuszkowie w Księdze Czy-
nów w Oleśnicy przeczytałem:
„7 kwietnia 1974 na wspólnym
zebraniu pracowników PGR,
mieszkańców, młodzieży i człon-
ków Straży Pożarnej postano-
wiono wybudować w czynie
społecznym Remizę Strażacką
wraz z zapleczem socjalnym...
W dniu 26 maja 1974 oddano

Festiwalowe autografy



W Sopocie odbywa się Międzynarodowy Festiwal Piosenki. Podczas przerw w koncertach w Ope-
rze Leśnej, przed Grand Hotelem i na spacerach piosenkarzom towarzyszą łowcy autografów.
Na zdjęciu: autografów udziela Joe Cuddy z Irlandii.

Fot. — CAF

Mimo że jeszcze dość
daleko nam do du-
żego rozwoju motory-
zacji, to jednak już teraz (sta-
tystycznie rzecz biorąc)
także u nas nie ma dnia
bez śmiertelnych ofiar ru-
chu drogowego. Niemal z
tego odsetek ludzi ginie w
samochodach: pasażero-
wie, kierowcy. Jeszcze wię-
cej jest rannych, często
ciężko

Ofiar ruchu drogowego
mogłoby być mniej, gdyby
za kierownicami samocho-
dów i motocykli nie zasiada-
li niemierni, a po dro-
gach nie kręcili się pijani
piesi i rowerzyści. Na pew-
no największym wrogiem
bezpieczeństwa w ruchu
drogowym jest alkohol. Ale
są oczywiście, również
inne przyczyny wypadków.

Skoro wypadków unik-
nąć się nie da, to trzeba
jak najskuteczniej zapobie-
gać ich skutkom. Bo czyż
nie przerażająco brzmi
fakt, że po chorobach ukła-
da krążenia i nowotworo-
wych trzecia w kolejności
przyczyna zgonów są właś-
nie wypadki drogowe?

Dla bezpieczeństwa mo-
totocyklistów i ich pasaże-
rów na razie nie lepszego
nie wymyślono niż kaski
ochronne. Byle tylko chcie-
li oni — zgodnie z naka-

zem zdrowego rozsądku —
zapinać je pod brodą, a
nie tylko nakładać na gło-
wy, co w każdej chwili gro-
zi zsunieniem kasku i w
razie wypadku pozbawia
jakiegokolwiek ochrony.

Czym dla motocyklisty
jest kask, tym dla pasażer-
a i kierowcy samochodu
może być pas bezpieczeństwa.

Według obowiązujących
przepisów każdy nowo reje-
strowany samochód musi
być wyposażony w pasy
bezpieczeństwa przy siedze-
niach przednich. Ale to tyl-
ko teoria... W Wydziale Ko-
munikacji Urzędu Dzieln-
icowego Poznań-Stare M-
iasto, gdzie rejestruje się
wszystkie pojazdy z catego-
rii miasta, zupełnie szczerze
mi powiedziano, że się nie
sprawdza, czy samochód
ma pasy bezpieczeństwa. A
to dlatego, że produkcja i
import pasów są niewystar-
czające.

Tak więc już teraz pa-
sów jest za mało w stosun-
ku do liczby samochodów
produkowanych u nas i im-
portowanych (niektóre typy
prowadzą się bez pasów).
Tym sposobem przepis o
obowiązku instalowania pa-
sów pozostaje martwy. Nie
można przecież karać ludzi
za brak tego, czego nie

można kupić. I nie do tego
tu namawiam.

Pozostaje jednak inna
sprawa. Jeśli już w samo-
chodzie znajdują się pasy
bezpieczeństwa, to jak czę-
sto są używane? Wystar-
czy przypatrzyć się samo-
chodom w ruchu, by za-
uważyć, że bardzo rzadko.

Nie zawsze na linii

Z pasem - bezpiecniej

Nawet najlepszy pas bez-
pieczeństwa nie da żadne-
go pożytku, jeśli kierowca
czy pasażer go nie zapna.
Wychodząc z tego założe-
nia, w coraz więcej kra-
jach wprowadza się obo-
wiązek nie tylko instalowa-
nia, ale i używania pasów
bezpieczeństwa. Na przy-
kład w Czechosłowacji za
niedopełnienie tego obo-
wiązku płaci się mandat w
wysokości 50 koron.

Myślę, że nie zaszkodzi-
ło by i u nas karać mandata-
mi tych, którzy mając za-
instalowane pasy bezpie-
czeństwa nie używają ich
i tym samym w razie wy-
padku narażają się w więk-
szym stopniu na śmierć lub

kontuzje. Piszę to świa-
dom tego, że ściągam na
siebie oburzenie wielu kie-
rowców i pasażerów samo-
chodów.

Na pewno odezwać się ci,
którzy uważają, że pasów
bezpieczeństwa używają tyl-
ko kiepscy kierowcy. Tym
odpowiem pytaniem: czyż

by kierowcy wyścigowi
czy rajdowi nie potrafili
prowadzić samochodów,
skoro oni właśnie zawsze
zapinają pasy, także w nor-
malnym ruchu ulicznym?
Sam mistrz Sobiesław Za-
sada przyznaje, że pasom
zawdzięcza życie.

Są tacy, w których mnie
mianu używanie pasów bez-
pieczeństwa jest niemięskie
lub wręcz świadectwem
tchórzostwa. Ci niech sami
odpowiedzą sobie na pyta-
nie, czy do kategorii
takich ludzi zaliczać wy-
pada pilotów samolotów i
kierowców wyścigowych.

Istnieje też szeroko roz-
powszechniona opinia, że
w pasie bezpieczeństwa

człowiek czuje się skrepo-
wany. Z pewnością na po-
czątku w zapiętym pasie
czuć się można nieco obco.
Ale łatwo się do tego przy-
zwyczaić. Tym bardziej że
— jeśli by miało dojść do
wypadku — ciśnień niż w
pasie bezpieczeństwa bę-
dzie w gipsie...

Tym zaś, którzy głoszą,
iż w razie pożaru samocho-
du, człowiek w zapiętym
pasie nie wydobędzie się
stamtąd — znawcy przed-
miotu odpowiadają: prze-
ciwnie. Przed pożarem pra-
wie zawsze następuje gwał-
towne zderzenie. Nie uży-
wający pasów odnoszą wle-
dy ciężkie na ogół obraże-
nia wewnętrzne i tracą
przytomność. W pasie bez-
pieczeństwa prawie zawsze
zachowuje się świadomość,
co oznacza, że samemu
można szybko się uwolnić
i opuścić samochód. A po-
zostając w momencie wy-
padku w samochodzie, ma
się pięciokrotnie większe
szanse przeżyć niż w przy-

padku, kiedy zostaje się
wyrzuconym z samochodu.

Fachowcy stwierdzają,
że szczególnie ważne jest,
by zapinać pasy bezpieczeń-
stwa podczas każdej jazdy
— także „tylko” przy prze-
jażdżce miejskiej. Bo właś-
nie 70—75 procent wypad-
ków zdarza się na obsza-
rach zabudowanych. A wy-
starczy, że zderzenie nastę-
puje przy jeździe z szybko-
ścią 50 km/godz. Powoduje
to takie same skutki jak
przy skoku z piątego pię-
tra. Już przy zderzeniu z
szybkością 30 km/godz. czło-
wiek przyjmuje na siebie
przeciążenie pięć razy więk-
sze niż potrafi wytrzymać.

Jedynym więc skutecz-
nym ratunkiem jest zapię-
cie pasów bezpieczeństwa.
Gdyby wszyscy pasażero-
wie w czasie każdej jazdy
używali pasów bezpieczeń-
stwa — w wypadkach sa-
mochodowych ginęłoby
dwa razy mniej ludzi, 60
procent ciężko rannych w
najgorszym przypadku do-
znałoby lekkich ran, unik-
nęłoby się aż 90 procent
obrażeń oczu.

Można by tę listę porów-
nań i argumentów dalej
ciągnąć. Tylko, czy trzeba?

MAREK WIERZCHOWSKI

Kuracja odmładzająca przemysłu Poznania

Coraz więcej poznańskich fabryk przechodzi kurację odmładzającą. Poszerza się także obszar tych zabiegów. Jeśli jeszcze parę lat temu, ekipy modernizacyjne niemal z reguły ograniczały swoje działania do zakładów zbudowanych przed wojną, to obecnie coraz częściej wkraczają do zakładów stosunkowo młodych, zbudowanych już po wojnie.

Bywa, że modernizują zakłady położone tuż obok siebie, stary i nowy, jak to jest na Główni w Poznaniu, w przypadku „Pometu” i Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych.

Już piąty rok trwa tam modernizacja największej do niedawna w Wielkopolsce, i wielce zasłużonej dla rozwoju poznańskiego przemysłu, odlewni „Pometu”. Kosztów prawie ćwierć miliarda złotych burzy się wysiłkiem urzędników do produkcji odlewów żeliwnych i instaluje w ich miejsce nowe do topienia i odlewania staliwa, na które istnieje wielkie i nieaspokojone zapotrzebowanie.

Po drugiej stronie ulicy Krafcowej zakończono niedawno modernizowanie o wiele młodszej od „Pometu”, bo zbudowanej w latach 1958–62, Fabryki Łożysk Tocznych. Im precyzyjniejszy wyrób, tym dokładniejsze muszą być bowiem maszyny i urządzenia i tym częściej trzeba je wymieniać na nowe. Do tego fabrykę budowano w okresie „oszczędzania” na inwestycjach towarzyszących i „zapomnianiu” wyposażać ją w śniadalnie wydzielone, stołówkę, ośrodek zdrowia, szkołę zawodową i inne urządzenia socjalne i techniczne, które dopiero teraz, w trakcie modernizacji, uzupełniano.

Modernizacja kosztowała ponad pół miliarda złotych. Lecz ten wydatek szybko się zwróci. Nowe maszyny i urządzenia pozwalają bowiem założeń konkurować w cichobieżności, trwałości i niezawodności łożysk z tak renomowanymi firmami, jak np. szwedzka SKF oraz uzyskiwać korzystniejsze niż dawniej ceny w eksporcie. Nadto wzrosła produkcja o milion łożysk rocznie. Uruchamia się też wytwórczość nowych typów i odmian łożysk, bardzo w świecie poszukiwanych.

Podobnie jak w „Pomecie”, także modernizacja PFLT stała się wstępem do rozbudowy tej fabryki. Zapadły już bowiem decyzje o budowie nowego wydziału produkcji łożysk kolejowych, który ma kosztować 400 mln zł i ruszyć w lipcu 1976 roku.

W Zakładach H. Cegielski modernizacja trwa od wielu

lat. Obecnie roboty modernizacyjne koncentrują się w Fabryce Lokomotyw i Wagonów oraz w Fabryce Silników Agregatowych i Trakcyjnych.

Starzy cegielszczacy pamiętają, że przed wojną fabryka wagonów mieściła się po drugiej stronie ulicy (tam gdzie jest główna brama zakładów) i że okupanci hitlerowscy tę fabrykę spalili. Po wojnie przeniesiono więc produkcję wagonów do pustej wówczas fabryki akumulatorów „Alfa”. Nie było to rozwiązanie idealne, jako że hale fabryki akumulatorów są niskie i mają gęstą sieć słupów podtrzymujących dach, które uniemożliwiają swobodne manewrowanie wagonami. Lecz innego wyjścia wówczas nie było. Zniszczone koleje wołały o tabor. Dobudowano więc tylko halę przesuwnic i montażu pudeł, to i owo przerobiono i rozpoczęto produkcję wagonów, która trwa tam do dzisiaj. Tyle, że im nowocześniejsze, dłuższe i wyższe mają być budowane w tej fabryce wagony, tym większe są kłopoty. A już o „piętrusach” nawet nie ma co myśleć.

W tej sytuacji postanowiono stopniowo zmniejszać produkcję wagonów osobowych w HCP (przejmie ją i rozszerzy wrocławski „Pafawag”) i skoncentrować się głównie na produkcji lokomotyw spalinowych, które są wprawdzie cięższe od wagonów, ale za to krótsze.

Roboty przystosowawcze rozpoczęto w 1971 roku. Zbudowano stację prób. Zainstalowano niezbędne maszyny i urządzenia. Zabiegi te kosztowały prawie 100 mln zł. Wprawdzie nie podniosły one dachu i nie zmieniły wyglądu fabryki, lecz stworzyły minimum warunków do podjęcia seryjnej produkcji ciężkich lokomotyw spalinowych, tak bardzo teraz potrzebnych PKP.

Silniki do tych lokomotyw będzie dostarczała sąsiednia Fabryka Silników Agregatowych i Trakcyjnych, w której trwają prace modernizacyjne, mające jej umożliwić utrzymanie produkcji na europejskim poziomie. Koszt tej operacji wyniesie około 300 mln zł. Jej zakończenie jest planowane na grudzień br.

Po drugiej stronie Warty, w szybkim tempie modernizuje się „Stomil”. Wciągnięty między rzekę i ruchliwą ulicę Starolecką, otoczony fabrykami, miał tylko jeden możliwy kierunek rozbudowy: pięć się w górę. Każdy kto obserwował powojenny rozwój „Stomila” dostrzeże, że tak właśnie się dzieje. W miarę odchodzenia od produkcji ogumienia rowowego do samochodów oso-

bowych oraz specjalizowania się w wytwarzaniu ogumienia do pojazdów ciężarowych. „Stomilowi” ubywało budynków parterowych a przybywało piętrowych.

Zapoczątkowany w 1971 roku, kolejny etap modernizacji „Stomila” jest kontynuacją tego wzrostu w przenośni i dosłownie — wwyż. Etap ten ma kosztować 400 mln zł i znacznie zmienić oblicze tej najstarszej w kraju fabryki opon. I to nie tylko zewnętrznie, lecz także wewnątrz: polepszy jej technikę i technologię oraz warunki pracy załogi. Tu także koniec robót modernizacyjnych, planowany na III kwartał br., zbiegnie się z początkiem budowy nowego, dużego wydziału produkcji opon typu „gigant”, dla ciężkich maszyn budowlanych i drogowych.

Sąsiadująca ze „Stomilem” Poznańska Fabryka Maszyn Zręcznych, znacznie od niego młodsza, bo zbudowana w 1953 roku, także się modernizuje. Zaprojektowano ją do wielkoseryjnej produkcji snopowiązałek traktorowych i konnych, kosiarek oraz przyczepnych kombajnów do zbioru zbóż. Przez 20 lat robiła te maszyny zapisując ciekawą kartę w rozwoju polskiego rolnictwa. Teraz postanowiono przekształcić ją w głównego producenta maszyn do sprzętu zielonek. Kosztorys opiewa na 352 mln zł. Modernizacja ma być zakończona w listopadzie 1975 roku.

Przykładów modernizowania poznańskiego przemysłu można by tu było przytaczać wiele. I dawnych zakładów napraw samochodów w Antoniku i na Wildzie, przekształcanych w fabryki wyrobów finalnych z dziedziny motoryzacji, a także „Wiepofamy”, „Powogazu”, „Goplany” i niektórych innych jeszcze przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych.

Szacuje się, że tegoroczne wydatki na modernizację przemysłu w Poznaniu będą stanowiły około 20 procent wszy stkich nakładów na inwestycje przemysłowe w mieście. To już jest coś, z czego można się cieszyć. Bowiem przez długie lata, zakres robót modernizacyjnych był stanowczo za mały.

Rachunek ekonomiczny wskazuje na dużą opłacalność modernizacji przemysłu jako drogi do wzrostu produkcji, jej unowocześniania oraz poprawy warunków pracy załóg. Toteż partia i rząd gorąco zalecają aktywowi gospodarcemu i społeczeństwu ten kierunek działań. Poznań to zalecenie realizuje.

PIOTR CHOJNACKI

W niedzielę, jak w każdy dzień powszedni, przybysza budzi o wczesnej rannej godzinie, gdzieś ok. 4 z minutami, głucho podziemne dudnienie. Rozpoczyna normalną pracę madryckie metro. Gdy wyjdzie się na miasto wczesnym rankiem, to niedziela różni się od dnia powszedniego rzucając się w oczy pustka na ulicach. Hiszpanie śpią. Otwierane są tylko nieliczne bary i kawiarnie. Do pracy spieszą jedynie pracownicy usługowych przedsiębiorstw miejskich i publicznych. Na posterunku jednak stoi zawsze czujna Guardia Civil (wierna ostoja reżimu — policja). Wcześniej bardzo rozpoczynają pracę również w niedzielę funkcjonariusze miejskiego przedsiębiorstwa oczyszczania, którzy wielkimi strumieniami wody zmywają do kanałów nagromadzone poprzedniego wieczoru odpadki.

Wcześniej również otwierają się kościoły. Ale nie wszystkie. Określiłbym je jako dyżurne. Gdzieś około godz. 8–9 rano miasto się nieco ożywia, łatwiej kupić gazetę. Na szlaki wyruszają pierwsi turyści. Rośnie też ruch samochodowy. Ale w dalszym ciągu rodowici mieszkańcy miasta pozostają w domach. Wchodzą do jednego z kościołów położonego w centrum miasta. Temperatura wnętrza nie różni się wiele od temperatury zewnętrznej, jest tak samo chłodno. Na tle ciemnego barokowego wystroju świątyni odbijają się liczne złocenia.

Wiernych jest niewiele, tak że kościół wydaje się być zu-

Niedziela w Madrycie

Korespondencja z Hiszpanii

pełnie pusty. Na ulicy tymczasem ruch powoli tężeje, pojawiają się charakterystyczne dla ulic Madrytu sprzedawcy losów na loterie — ślepicy lub zniechęceni staruszkami. Narasta intensywny zapach smażonej oliwy. W potwierzanych tymczasem bardzo licznych barach smaży się na oleju ciastka — rodzaj naszych pączków czy faworków. Ale nadal w porównaniu do dnia powszedniego miasto wydaje się puste. Pecz nieja tymczasem trybuna Pla za de Tores — areny walk byków. Większość mieszkańców Madrytu albo nadal odpoczywa, albo też wybrała się już za miasto na wycieczki czy odwiedzić do rodziny. Pełniej natomiast robi się w kościołach, które czynne są prawie bez przerwy. Widać liczne autobusy rozmaitych przedsiębiorstw turystycznych. Sutanni i habitów prawie nie widać. Czasami gdzieś mignie czarna sylwetka — duchowieństwo teraz odprawia nabożeństwa.

Pora obiadowa. Ci z mieszkańców Madrytu, którym rodziny nie przygotowały w do-

mu niedzielnych obiadów, jedzą w barach i barkach przez ważne stojąc przy bufecie. Posiłki są skromne. Zamożniejsi i bogaci jedzą w restauracjach różnych kategorii, których tu nie brak. Latem w Madrycie widać bardzo wiele osób przybyłych z hiszpańskiej prowincji. Bez przerwy również otwarte są drzwi większości kościołów. Po obiedzie miasto wymiera. Jest tu teraz najgoręcej. Chłodne wnętrza kościołów stają się bardziej atrakcyjne. Miasto ożywia się ponownie późnym popołudniem i ruch narasta aż do późnej nocy. W kościołach trwają systematycznie nabożeństwa powtarzane z małymi przerwami. Zwiększa się też liczba wiernych, ale nadal jeszcze kościoły są w niewielkim tylko stopniu wypełnione. Tymczasem na mieście ruch rośnie. Chłód wieczorny i nocny sprzyja spacerom. Madryt zasypia około 3 nad ranem. Praca dyżurne restauracje. Na posterunku jest oczywiście Guardia Civil i pała się lampki przed drzwiami wejść do parafii.

TADEUSZ LOJKOWSKI



Komputer służy rolnictwu

Na potrzeby rolnictwa wielkopolskiego oprócz Akademii Rolniczej pracuje dziś wiele instytutów naukowych oraz liczne stacje m. in. Zakład Doświadczalny Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Smolcach, Rejonowy Zakład Doświadczalny Sielinko i Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupie Wielkiej, który wprowadził elektroniczne poradnictwo w zakresie stosowania odmian roślin uprawnych. Placówce tej podlegają 33 stacje doświadczalne na terenie całego kraju. Przeprowadza się w nich oceny przeszło 1200 odmian roślin. Uzyskane w kraju dane są w Słupie Wielkiej przetwarzane przez maszyny elektroniczne, a wyniki przekazywane do ośrodków dyspozycyjnych naszego rolnictwa. To z kolei pozwala na wycofanie w porę odmian gorszych, a preferować te, które dają w określonym rejonie najlepsze plony.

Na zdjęciu: odczytywanie danych z komputera. Fot. — CAF

Realizacja ustawy o amnestii

SZANSA POWROTU

nych cel. Widzę na ich twarzach wielkie skupienie, może oneśmielenie nową sytuacją. — Na mocy przepisów ustawy o amnestii zostaniecie dziś zwolnieni z zakładu — mówi sędzia Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, Andrzej Macholz. — Akt ten stwarza wam możliwość powrotu do zdrowego społeczeństwa. W roku jubileuszu ludowej Polski nasze państwo stać było na wydanie takiego dokumentu choćby ze względu na stały wzrost dyscypliny społecznej, na polepszenie stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego przy jednoczesnym podnoszeniu się świadomości i kultury prawnej obywateli. Czy jednak potraficie z takiego doświadczenia skorzystać, czy nie zaprzepaście szansy — za leży w dużej mierze od was samych. Jeśli wszakże w ciągu dwóch lat od chwili wejścia w życie ustawy — tzn. od 22 lipca, dopuścicie się przestępstwa umyślnego, spowodujecie odwołanie amnestii; innymi słowy — wróćcie do więzie-

nia. Wierzę, że wypowiedziałem te słowa jedynie z obowiązku... Dwaj młodzi ludzie. Jeden siedzi po raz pierwszy, drugi wcześniej poznał smak więzienia żywota.

Wysoki blondyn sprawiający wrażenie człowieka nad wyraz spokojnego i zrównoważonego jest recydywistą. Skazany został po raz wtóry na rok pozbawienia wolności za wyłudzenie pieniędzy. Jak tu jest zresztą nie dziwić, że próbował nabierać innych — sam przecież mimo młodego wieku (33 lata), nie podjął dotychczas uczciwej pracy.

— Z amnestią to mam rzeczywiście więcej szczęścia niż... — przyznaje nie kończąc. Istotnie, początek odbywania kary przypadł mu w dniu zwolnienia pierwszych więźniów, objętych ustawą — 23 lipca. W zakładzie zamiast 23 miesięcy spędził tylko 2 dni. Przekonuje sędziego, że po opuszczeniu tych murów podejmie pracę i będzie żył uczciwie. Czy na pewno? Czy potrafi się przełamać, zmienić

towarzystwo i sposób życia? Dotychczasowa opinia o Kazi mierzu K. zaczerpnięta z akt, optymizmem nie napawa: „W miejscu zamieszkania uważany za złodzieja i pasożyta; no cuję przeważnie na dworcach lub w pijackich melinach. Przebywa zażwyczaj w gronie „niebieskich ptaków”, wśród elementu przestępczego. Z rodziną zerwał wszelkie kontakty...”. Sąd zobowiązuje amnestionowanego do podjęcia pracy zarobkowej w terminie dwóch tygodni. Nad realizacją tego obowiązku czuwać będzie Sąd Powiatowy w Rawiczu.

Aż trudno uwierzyć. Ten „smarkacz” (liczy dwadzieścia lat a wygląda najwyżej na szesnastolatka) poznał już areszty i zakłady w Jeleniej Górze, Oleśnicy, Wrocławiu, teraz — Rawicz. Gdyby nie amnestia, przebywałby tutaj do stycznia przyszłego roku. W sumie 24 miesiące. Do celi zawiodł Bogusław czynny nierządnie i lubieżnie. Pochodzi spod Lwówka Śląskiego, dotychczas pomagał rodzicom w prowa-

dzeniu gospodarstwa rolnego. Powróci, tam weźmie się do pracy. Zapewnia, że „nawet od jutra”. Przecież w polu jest teraz co robić, a matka i ojciec pozostali sami. Mówiąć to chłopak ma lzy w oczach. — Z czynami, których się dopuściłem, koniec — przyrzeka zdecydowanie. (Opinia z akt: „...chętny do pracy, zdyscyplinowany, parokrotnie wyróżniany, koleżeńskimi, zgodnymi współzyciu”). Mam przeświadczenie, iż kara pozbawienia wolności osiągnęła w tym przypadku cel.

Kolej na następnych. Przed stołem sędziowskim staje czło wiek w średnim wieku. Wystarczy spojrzeć na grubość teczki z aktami, by wiedzieć, że mamy do czynienia ze stałym bywalcem zakładów karnych. Odpowiednie rubryki ledwie mieszczą wszystkie czynny Włodzimierz M. Amnestia przerwie siódma jego karę. Nie sposób wymienić kompletu popełnionych przezeń przestępstw; są tu kradzieże, oszustwa, awantury i bójki,

niepłacenie alimentów. Zaczął jako 15-latek w domu poprawczym.

— Czy warto tak żyć? — pyta sędziego.

— Pewnie, że nie warto — pada zdecydowana odpowiedź. — Ale to wszystko przez rodziców, nigdy się mną nie interesowali...

— A czy wasze dzieci nie mogą o swoim ojcu powiedzieć tego samego? — zapytuje dalej przedstawiciel trybunału.

— No tak, właściwie tak, lecz — proszę sądu — to już ostatni raz.

— Wiecie chyba, w jak ciężkiej sytuacji pozostawiliście najbliższych? (żona pracuje jako sprzątacza, niejednokrotnie, aby utrzymać dzieci, zmuszona była korzystać z pomocy społecznej — dop. W.N.).

— Oczywiście. Jak tylko wróce do domu podejmę pracę. Chciałbym, żeby żona nie musiała pracować zarobkowo. Przez tyle lat harowała za mnie...

Amnestia skróciła mu pobyt za kratkami o ponad 4 lata. Czy dotrzyma warunków podpisanego zobowiązania, rozpocznie pracę od września? To przecież wielka szansa znalezienia miejsca w społeczeństwie.

— Henryk N., lat — 43, za-

Lucjan Szenwald piewca nowej Polski



Zdawało się, że życie nowe otwierało się przed nim, my zaś mieliśmy upraw-
nienie do nadziei na jego nowe utwory — pisał przyjaciel Szen-
wolda — Stanisław Ryszard Dobrowolski po jego tragicznej śmierci. Było to 22 sierpnia

1944 r. Trzydzieści lat temu zginął nie tylko wybitny poe-
ta i tłumacz, ale przede wszystkim patriota i komunista,
żołnierz i Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, a poprzednio żoł-
nierz Armii Radzieckiej, kronikarz wojennych losów żołnie-
rzy polskich i radzieckich.

Lucjan Szenwald był rodowitym warszawianinem. Studio-
wał filologię klasyczną na Uniwersytecie Warszawskim. De-
biutował jako poeta na łamach „Skamandra” w 1925 r., ma-
jąc niespełna 16 lat. Już wówczas, rozmaitowany w poetyce
klasycznej i romantycznej, próbował przystosować ich kla-
syczne formy do aktualnych treści społecznych, później po-
litycznych. Swój pierwszy poemat, obrazujący sytuację ro-
botniczej młodzieży szkolnej w Polsce sanacyjnej — „Scena
przy strumieniu” — napisał nie tylko jako członek literackie-
go ugrupowania „Kwadręga”, ale także jako członek KPP,
o której wstąpił w 1932 r.

Mając niewiele ponad 20 lat pisał, że będzie wołał polec,
niż zdradzić ideały. Pozostał im wierny do końca życia.
Ich najpełniejszym wyrazem jest wojenna twórczość Szen-
wolda-żołnierza. Jest to w pełni tego słowa „liryczna obywa-
telska”, patriotyczna i publicystyczna. Ona właśnie przynio-
sła mu sławę „barda żołnierskiej epopei”, „piewcy trudu żoł-
nierskiego i przyszłej wolnej Polski.

Najbardziej charakterystyczny dla wojennej twórczości
Szenwolda jest cykl wierszy „Z ziemi gościnniej do Polski”
(wydany w Moskwie w 1944 r.) oraz poemat „Przez linię fron-
tu”.

Fragmenty tego poematu, porównywane często do najbar-
dziej patriotycznych strof Mickiewicza, dają wyraz ogromnej

tesknoty poety za krajem, trosce o jego losy, są prawdziwy-
mi wizjami przyszłej Ojczyzny:

— „Jaki ogarnia ludzi rozmach światotwórczy!
Jakim rumieńcem lico Ojczyzny zaświeci,
Gdy zbłąkane do piersi jej przypadną dzieci!
Wtedy szumcie mi, Wisły zielonkawo fale,
Pieśń o tych, co polegli ku chwale Ojczyzny!”

— pisał Szenwald na froncie w 1943 roku.

Podobnie już wcześniejsza nieco — „Pieśń partyzantów”
wybiega w przyszłość:

— „Ludowa pieśń rozpamięta,
Gdy niewoli nie będzie więcej,
I powierzać będą dziewczęta
Prądom Wisły płonące wieńce.
Nami zazieleni się niva,
Wstanie Polska nowa, szczęśliwa!”

8 miesięcy przed śmiercią, tuż przed powstaniem Polski
Ludowej, Lucjan Szenwald napisał —

— „Jeżeli: wróg, skrwawiony łeb
Unosząc w strachu do Berlina,
Włóczęg pochodnie po ruinach,
Zmieni Polskę w nagi step.
Jeśli do kraju, co już blisko,
Przyjdziemy, jak na miejsce zbrodni,
Oglądać siwe popielisko,
Dętać zbiegłe czernie ognie —
To my — do prac nawykłą ręką
Z pustynnych zgłiszcz, z bezładnych ruin
Polskę — swobodną, silną, piękną —
Tak nam dopomóż... odbudujem!”

I choć tego nie doczekał, ziściło się marzenie poety.

BARBARA KERBER

Mówi Władysław Krasnowiecki

Zaczął się od „Ślubów panińskich”

— Jakie wartości wniósł te-
atr w kulturę 30-lecia? — py-
tam Władysława Krasnowie-
ckiego, wybitnego aktora, dy-
rektora pierwszego teatru
Polski Ludowej — Teatru Woj-
ska Polskiego w Lublinie, dłu-
goletniego rektora Państwo-
wej Wyższej Szkoły Teatralnej
w Warszawie. Za zasługi w
kształtowaniu życia teatralne-
go otrzymał Medal XXX-lecia
Polski Ludowej.

— Przyjmując w imieniu
aktorstwa polskiego Medal
XXX-lecia, myślałem o tym,
jak trudne były początki teatru
po wyzwoleniu i jak
wspaniały jest dzisiejszy jego
rozwój. Moim zdaniem, teatr
pokazał w ciągu tych 30 lat
przede wszystkim człowieka,
w pełni jego człowieczeństwa.
Między innymi dzięki głębsze-
mu i bardziej atrakcyjnemu
podejściu do repertuaru, i to
zarówno arcydzieł literatury

dramatycznej jak i dramatur-
gii współczesnej.

Coraz pełniej uczestnicząc
w życiu kulturalnym Polski,
teatr zyskał w Polsce Ludo-
wej nie notowane przedtem
pozycje i zasięg. Co więcej,
zdobył wysoką pozycję w
świecie. Także rozwój szkolni-
ctwa teatralnego, finansowane
go przez państwo, a więc o
zapewnionym bycie, dał dziś
wspaniałe rezultaty. Widzimy
to, obserwując znakomite ta-
lenty aktorskie i reżyserskie.

— Jak powinien być teatr
przyszłej Polski?

— Wierzę nadal w teatr
aktora — jest to moim zdan-
iem teatr przyszłości, do
którego po jakimś czasie doj-
dą największe indywidualności
reżyserskie naszej sceny.
Myślę, że i w przyszłości, w
dobie rozwoju środków prze-
kazu — nie zastąpi teatr,
jako miejsca niepowtarzalne-
go, bezpośredniego spotkania
człowieka z człowiekiem.

W teatrze właśnie realizuje
się stałe dążenie do współ-
uczestnictwa ludzi w kulturze.

Dobrze jest, że dziś teatry
eksperymentują, ale równo-
cześnie powinien istnieć w
Polsce dobry teatr akademic-
ki, działający w oparciu o tra-
dycję — tak jak np. Théâtre
de la Comédie Française. Był
by to teatr przykładowy —
wzorowa scena narodowa. My-
ślę ponadto, że choć koniecz-
ne jest stałe wychodzenie tea-
tru do widzów, jak to stara-
my się robić, ale też podnie-
sienie kultury teatralnej w
naszym kraju winno skłaniać
coraz większą liczbę ludzi do
poszukiwania teatru.

— Jakie wydarzenie w kul-
turze, gospodarce lub polityce
minionego 30-lecia uważa pan
za najdonioślejsze?

— Było ich bardzo wiele w
życiu kraju. Dla mnie tym
wydarzeniem był pierwszy
spektakl w wyzwolonej Pol-
sce. Były to „Śluby panińskie”
Fredry, pokazany przez
Teatr I Armii (przemianowa-
ny później na Teatr Wojska
Polskiego) jeszcze w Chełmie.
Grałem wtedy z wieloma zna-
nymi aktorami, m. in. z Ry-
szardą Hanin. (PAI)

Dla zmotoryzowanych



Bar „Gniewko” przy szosie E-14 w woj. szczecińskim.
CAF — fot. Undro

wód — kował mechanik. Na-
stępny kandydat do wolności.
zdaje się, najmocniej przeży-
wać nową sytuację. Za znęca-
nie się nad żoną miał przeby-
wać w zakładzie karnym do
stycznia 1975 (2 lata 4 mie-
ciące). Człowiek wyglądający
przynajmniej na sześćdziesiąt-
kę, ojciec siedmiorga dzieci.
po łzami; zapewnia siedzących
po drugiej stronie stołu, że
nigdy nie dopuści się przest-
ępstwa.

— Ja panom pokażę list od
rodziny. Oni na mnie czekają.
Wybaczyli. Dla żony będę wzo-
rowy. Od nowego tygodnia
wracam do pracy w PGR.
Muszę wszystko nadrobić. Dzi-
siejszy dzień jest dla mnie na-
szczęśliwszym w życiu.

Wierzę, że ten człowiek do-
trzyma treści podpisanego zo-
bowiązania. Po nim wchodzi
kolejny. Procedura się powta-
rza. Każdy z opuszczających
te sale usłyszy jeszcze słowa
zachęty do prowadzenia ucz-
ciwego życia: życzenia, aby
nie powrócił więcej do tego
budynku...

jej przepisów zakład, zaś 250
skorzysta ze złagodzenia kary.
Naczelnik, starszy komisarz
— Władysław Jankowski nie
kryje swego uznania dla spraw-
nej pracy sędziów SW w Po-
znaniu — Wacława Szulca, An-
drzeja Macholza i Edwarda
Manysia. Dzięki nim ostatni
zwolnieni opuszczają więzienne
mury jeszcze przed 31 sierpie-
nia. Nim wszakże otworzy się
przed nimi brama, wszystkich
— podczas indywidualnej roz-
mowy — informuje się o wa-
runkach zatrudnienia, kieruje
do poszczególnych zakładów.
Każdemu zapewniono pracę.
Potrzebujący korzystają z po-
mocy materialnej; bądź w for-
mie zapomogi (finansowej lub
odzieży) bądź biletu do miej-
sca zamieszkania. Trwa pogo-
towie amnestyjne w oddzia-
łach PKPS.

Formalnie zadbano przeto o
właściwy powrót amnestio-
nowanych do nowego życia.
Nie zapominajmy jednak, że to
ilu faktycznie doń powróci,
zależy od nas wszystkich. Od
stworzenia właściwej wokół
nich atmosfery, podania pomo-
cnej ręki.

Szczególne pole do działania
pozostawia się w tym wzglę-
dzie organizacjom społecznym
i młodzieżowym

WOJCIECH NENTWIG



Upodobania

Artykuł pt. „Upodobania” w cyklu „Co o tym sądzicie” wzbu-
dził żywy odzew wśród czytelników. Poniżej drukujemy część
listów, przysyłanych nam na ten temat, dziękując zarazem wszy-
stkim korespondentom za przekazanie swych uwag.

Uważam, że zamilowania,
czy upodobania, zwane
popularnie „hobby”, stanowią
duże dobrodziejstwo dla każ-
dego, kto ma swojego, jak to
dawniej mówiono, „konika”.
Pozwalają one bowiem odet-
chnąć w świecie własnych za-
interesowań od codziennych
obowiązków i kłopotów, po-
głębiać wiedzę w wybranym
kierunku i stać się nawet
specjalistą. Im pożyteczniej-
sze hobby tym większe jego
znaczenie społeczne, bo może
prowadzić na przykład do
wychodowania nowego gatun-
ku rośliny, dojścia do jakichś
usprawnień technicznych, któ-
re mogą być szerzej wykorzy-
stane itp. Moim zdaniem lu-
dzie, którzy nie mają swego
hobby, są ubożsi od hobbis-
tów, bo pozostaje im tylko
krąg zainteresowań zawodowo
rodziny. (2587)

JERZY JANOWSKI
Srem

Jestem hobbistą, zbieram
znaczkę i moim zdan-
iem nie można tej poważnej,
wzbogacającej wiedzę pasji
porównywać z takim zaję-
ciem, jak karciarstwo, albo
oglądanie telewizji, chociaż to
ostatnie uważam za pożytecz-
niejsze, aniżeli tłuczenie w
karty. Są ludzie, którzy nie
mają żadnych zainteresowań,
a są i tacy, którzy bez swoje-
go „konika” nie wyobrażaliby
sobie życia. I to ich właśnie
między sobą różni. (2585)

J.S.
Gniezno

Muszę stwierdzić, że nie
bardzo rozumiem, co
miał na celu i na myśli autor
artykułu „Upodobania”. Prze-
cież nikt obywatela nie nazwie
„hobby”, natomiast zrozumia-
łe, że będzie nim zamilowanie
do gotowania. Chociaż trudno
uważać zaprawienie przez pa-
nią domu kilku słoików ma-
rynat za hobby, to jednak
jeśli ktoś pasjonuje się zbie-

ranie przepisów na robienie
konfitur, doświadcza ich, a naj-
lepiej — komponuje nowe spo-
soby i smaki, bez wątpienia
wykazuje cechy rasowego hob-
bisty. Podróżowania koleją z
obowiązku o czym pisze Zby-
szak Kruszona, nie będzie się
traktowało jako hobby, w
przeciwieństwie do uprawia-
nia turystyki, choćby także
środkami komunikacji maso-
wej. Tak więc hobby — to
nie tylko wykonywanie ja-
kieś czynności. Musi się ono
łączyć z amatorskim zamilo-
waniem i zaangażowaniem w
osiąganiu jakiegoś celu. (2578)

KRYSTYNA ROMANOWICZ
Poznań

Autor artykułu twierdzi, że
zasklepienie się w pracy
zawodowej to samo, co hob-
by? Uważam, że ludzie, któ-
rzy nie mają swego, osobi-
ściego zamilowania pozazawo-
dowego, nawet nie zdają sobie
sprawy z tego, ile tracą. I
chyba wszystko jedno, czy bę-
dzie to wędkarstwo, filatel-
istyka, inne zbieractwo, albo
uprawianie działki. Może być
nawet kibicowanie sportowe.
Bo przecież chodzi tu o robie-
nie tego, co sprawia przyjem-
ność i pomaga odciążyć się po
pracy i innych obowiązo-
wych zajęciach. To uważam za
najważniejszy efekt wszel-
kich „koników”, a dodatkowe
korzyści (wspaniałe zbiory
znaczków, własne pomidory z
ogródka itp.) są sprawą ubo-
czną. Bo co panu X daje, oprócz
zadowolenia, że sam buduje
z puszek kolejke, albo że chodzi
na mecze? Społeczna z tego
korzyść też jest minimalna.
Osobista zaś — bardzo duża. (2588)

WŁADYSŁAW GRZEGORCZYK
Poznań

Im krótszy list do redakcji,
tym większa ma szansę druku.
Anonimów nie publikujemy.
Zastrzegamy prawo skracania
korespondencji. Nasz adres:
„Głos Wielkopolski” — skryt-
ka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Ci, którzy czytują miesię-
cznik „Polska”, wyda-
wany także w obcoję-
zycznych wersjach, pamiętają
publikowane przez wiele lat
odpowiedzi cudzoziemców na
ankiety związane tematycznie
z Polską, z ich wiedzą o na-
szym kraju, z ich osądami.
Pojedynczo te teksty, niekie-
dy b. ciekawe, nie sprawiły
przecież większego wrażenia.
Dopiero z chwilą, gdy Jerzy
Piórkowski zadał sobie trud
dokonania wyboru i opraco-
wania tych wypowiedzi w to-
mie „Drogi do Polski”, śmia-
ło można rzec, iż stały się
one rewelacją na dużą ska-
łę. Jest to książka autentycz-
nie prawdziwa, wypowiedzi traf-
nie zebrane przez Piórkow-
skiego pokazują bardzo oso-
biste drogi ludzkie do Polski,
drogi wiedzące bardzo róż-
nicowanymi, osobistymi szla-
kami.

Piórkowski wybrał wypo-
wiedzi 133 autorów z 27 kra-
jów, dzieląc je na dwie czę-
ści. Pierwsza, to „Spotkania
z historią”, gdzie niekiedy
wstrząsająca lektura są osoby
no zgrupowane wypowiedzi
Niemców (w rozdziale: „Nie
miecka powieść: walka z sa-
mym sobą”) z RFN, Berlina
Zachodniego i Austrii, wy-
powiedzi podane czy to w
formie wspomnień czy refleksji
czy zwierzeń. Część druga, to
„Spotkania z kulturą”, głów-
nie z plakatem, zabytkami, z
muzyką. W ogromnej większo-

ści są to teksty zastanawia-
jące, dające wiele do myśle-
nia, powód do dumy, ale i
do wartościujących refleksji.
Dodać należy, iż książka wy-
dana została szczególnie star-
annie.

To już piękna tradycja, od
dwunastu lat wydawane co
roku tomy najnowszych i naj-
celniejszych opowiadań pisa-
rzy radzieckich, dające dosko-
nały wgląd w aktualne ten-
dencje i osiągnięcia prozy na
szego wschodniego sąsiada.

Z książką na ty

Rarytasy PIW-owskie

Obecny wybór pt. „Salto mor-
tale”, przynosi opowiadania pu-
blikowane w roku 1972 prze-
ważnie w wielkich magazy-
nach literackich. I jak zawa-
sze, spotykamy się tu z pisa-
rzami zarówno starszego po-
kolenia, tak znanymi jak
choćby Walentin Katajew, jak
też z pisarzami młodymi, czę-
sto jeszcze debiutantami. Po-
zwala to tym pełniej widzieć
tak tematyczne jak formalne
tendencje nurtujące pisarzy
radzieckich.

Jak zawsze, sporo egzotyki
wynikającej z krajoznawstwa,
z odmienności życia poszczegól-
nych narodów Związku Radzie-
ckiego.

Książka, jak zawsze w tej
serii, jest bogato ilustrowana,
mieści też ułatwiający lekturę
indeks.

Z satysfakcją przywitać na-
leży wydanie tomu esejów i
studiów Mariana Piechala —
„Mit Pigmaliона — Rzecz o
Norwidzie”. Piechal od lat
zafascynowany jest twórczo-
ścią Norwida, jego osobowo-
ścią, poszerzającą się wciąż
receptą jego dzieła. Od lat
też autor omawianej książki,
sam wrażliwy i subtelny poe-
ta, ogłasza coraz to nowe
prace związane czy to z twór-
czością Norwida, czy z nim
samym. Obecnie otrzymał-
my zwarła, jednolitą całość,
gdzie wnikliwie i z ogrom-

nym umiłowaniem Piechal u-
kazuje Norwida i jako człowie-
ka i jako twórcę, mówi o je-
go życiu, o trudnym losie, o
osobliwych dziejach recepcji
norwidowskiego dzieła, o
twórczości przekładowej tego
tytana pracy, wreszcie zaś u-
kazuje Norwida w naszej
współczesności.

Jak najbardziej na czasie
ukazuje się szeroki szkic Wi-
tolda Fillera — „Teatr Hana-
uszkiewicz”, rzecz, jak mówi
autor w przedmowie — „o te-
atrze, nie o człowieku”. Moż-
na się z tym zgodzić, pamię-
tając wszelako, że w przypad-
ku Hanuszkiewicza niezmier-
nie trudno byłoby oddzielić
jedno od drugiego. Jest tak
w pełni człowiekiem teatru,
żyje i spełnia się poprzez te-
atr, jak na pewno nikt inny
spośród współczesnych. Teatr
Hanuszkiewicza nieustannie
atakuję współczesność, jak to
podkreśla słusznie Filler, ataku-
je „nie oglądając się na tra-
dycyjne hierarchie środ-
ków i form”.

Na zakończenie chciałbym
wspomnieć o kolejnym tomi-
ku nowej serii „Portrety współ-
czesnych pisarzy polskich”.
Tym razem spod pióra Ma-
gorzaty Czermińskiej ukazał
się tytuł „Teodor Pamicki”,
bardzo ciekawe, wnikliwe
w niejednym nowym spojrzeniu
na osobowość i dorobek twór-
cy autora „Nowej baśni”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Rozrywka według alfabetu Stefana Mroczkowskiego

Rozrywka telewizyjna nie rzadko bardziej skłania do płaczu niż do śmiechu. Kucharczyk telewizyjnej strawy rozrywkowej pozostają na ogół jeszcze niewolnikami koncepcji i schematów programowych zrodzonych w „pierwszych dniach” działalności XI Muzy, chociaż już w tych pionierskich czasach na rodzimym ekranie, który wskazał na specyficzne przekazy telewizyjnego. Myślę tutaj o Kabarecie Starszych Panów, który sprawdził się tak bardzo na ekranie telewizyjnym, zawiódł natomiast na ekranie kinowym. Równocześnie niepowodzenia w przenoszeniu do studia różnych sprawdzonych form radiowych i estradowych (np. „Podwieczorek przy mikrofonie”, „Zgaduj Zgadula”) uświadomiły konieczność wypracowania własnych wzorów.

Jednym z twórców, którzy potrafili zrozumieć specyfikę przekazu telewizyjnego i na tej podstawie wypracować własną koncepcję programową jest Stefan Mroczkowski.

Twórca „Alfabetu rozrywki” zerwał przede wszystkim ze statyką obrazu. Zaskakuje nas nie tylko szybkim montażem, ale także niebanalnymi ujęciami, ciągłą zmianą scenarii. Jest mistrzem w inscenizowaniu piosenek. Najbardziej szczerze potrafi zinterpretować za-

skakującym zestawem obrazów — zabawnych, dramatycznych, surrealistycznych. Nie szczędzi sobie przy tym trudu. W emitowanym w Lipcu Święto znakomitym filmie muzycznym „Kwiaty polskie”, reżyserowanym przez Stefana Mroczkowskiego, każdy z wykonawców poszczególne fragmenty utworów wykonywał w innej scenarii — często oddalonej od siebie o setki kilometrów!

Kocha polskie krajobrazy. Lubi pracować w plenerze oraz w starych zamkach. Poznał chyba już wszystkie znajdujące się w naszym kraju, poznał w najdrobniejszych



Stefan Mroczkowski
Rys. — NOT — Nowicki

scenariusz czteroodcinkowego programu rozrywkowego.

Programy rozrywkowe Stefana Mroczkowskiego zyskały sobie duże uznanie i popularność. Ich twórca trafił do telewizji z radia. W roku 1955 zadebiutował w Rozgłosie Kieleckim. W radiu przeszedł wszystkie szczeble: pracował w redakcjach: rolnej, dzienników, młodzieżowej, literackiej. W 1957 roku przeszedł do Telewizji Poznańskiej. Tutaj pracował początkowo w redakcjach: młodzieżowej i literackiej, po czym trafił do rozrywki.

Po jednym z odcinków „Alfabetu rozrywki” gratulowałem Stefanowi Mroczkowskiemu znakomitego programu. Odpowiedział: — W telewizji nie ma pracy jednostkowej i nie można powiedzieć, że reżyser tworzy program. Tu liczy się zespół począwszy od brygadiera sceny i krawcowej poprzez choreografa, operatora, scenarzystę aż do malarskiego zespołu technicznego. Jest to więc twórczość zespołowa. Oczywiście — reżyser dźwiga największą odpowiedzialność, dysponuje głosem decydującym — niemniej o ostatecznym kształcie decyduje praca całego zespołu. I jeżeli jakiś program się spodobował, to jest nie tylko moim sukcesem.

ANDRZEJ KOSMAŁA

W studio i na estradzie

szczegółach: schody, tarasy kolumny, fasady, sklepienia, witraże, rzeźby — wszystko to może w przyszłości przydać się w realizacji nowych pomysłów. Te zainteresowania znajdują niebawem nowy wyraz w kilkunastu odcinkowym programie o roboczym tytule: „Piękna nasza Polska cała”.

Inna pasja Stefana Mroczkowskiego, to karykatura. Mogliśmy to zaobserwować w „Alfabcie rozrywki” gdzie częstym elementem łącznikowym, niejako spoiwem programu były dzieła wybitnych karykaturzystów. Jeszcze wcześniej przygotował cykl programów „Portrety polskich karykaturzystów”.

Szczególnie upodobał sobie cykl francuskiego karykaturzysty Effela przedstawiający tworzenie świata. Zainspirowany tymi obrazkami napisał libretto baletu wystawionego w choreografii Henryka Konwińskiego w Operze Śląskiej w Bytomiu. Obecnie przygotowuje na tej samej podstawie

Sąd ogłosił przerwę. Adwokat broniący oskarżonego, jest moim dobrym znajomym.

— Pańska obrona była znakomita. Ciekawa jestem, czy dziewczynę uniewinni?

— Obawiam się, że nie. Jej postępek niemal spowodował śmierć drugiej kobiety.

— Ale wylizła się.

— Na szczęście. Gdyby oskarżona zadała cios bardziej w lewo, odpowiadałaby dziś za zabójstwo.

— Czy rzeczywiście tak nie nawidziła siostry, jak to sugeruje oskarżyciel?

— Nonsens. Drobne sprzeczki, które występowały, są bez znaczenia. Zwykle utarczki, jak to między rodzeństwem bywa.

— Może mi pan coś więcej powie o tej sprawie?

— No cóż... Obie dziewczyny nie miały zbyt radosnego dzieciństwa. Ojciec wyjechał za granicę i ślad po nim zaginął. Matka zmarła, gdy chodziły do liceum. Musiały radzić sobie, nie posiadając nic więcej oprócz skromnej renty i mieszkania. Starsza o dwa lata, ta ułomna, jest na czwartym roku chemii, młodsza studiuje ekonomię. Różnią się nie tylko wyglądem, lecz charakterami, stosunkiem do życia. Jedna poważna i pracowita, druga niefrasobliwa, lubiąca się bawić.

— Z pewnością ma powodzenie u mężczyzn.

— Jak każda dziewczyna lekka, łatwa i przyjemna.

— A starsza?

— Ambitna — i bardzo zdol-

na. Od chwili, gdy zaczęła rozmawiać, wiedziała, że nauka jest jej jedyną szansą życiową. Natura potraktowała biedaczkę po macoszemu. Zniekształcone ramiona...

— Ale twarz przyjemna. Ma piękne oczy i fascynujące usta. Chyba pan to także zauważył?

— Rozmawiałem z nią wiele. Jest również inteligentna i wrażliwa. Zapewniają mnie, że nigdy niczego siostrze nie zazdrościła i ja jej wierzę. To nie jest płytkie stworzenie. Jednak serce...

— Pompa scaco-tłoczająca, mecenasie.

Zniweczone marzenia

— Nie tylko. Serce ludzkie spragnione jest ciepła i stąd komplikacje. Tak, jak w tym przypadku. Jako obrońca tej dziewczyny, musiałem poznać jej dzieje. Wiele już zwierzeń słyszałem, a jednak jej opowieść wzruszyła mnie i przekonała.

— Tak właśnie myślałem, słuchając pańskiej płomiennej obrony.

— Moja klientka długo nie zwracała uwagi na mężczyzn. Posiada zbyt wiele samoty krytycznej. A jednak i na nią przyszła taka chwila... Jeden z wielbicieli siostry powiedział jej kiedyś, że ma piękne oczy i jest miła. Ten blady komple-

Dokończenie ze str. 3

wędruje. A w budowie jest mieszkalnia pasz. Na 40 pracowników suszarni — 32 to młodzi. W roku ubiegłym Ciszewo wypracowało 5 milionów złotych zysku.

Oprawdza mnie po suszarni jej kierownik, Zygmunt Jańczak. Poprzednio — działacz ZSMW, obecnie — PZPR. Lat 24, po zawodowych kursach pomaturalnych. Zona nauczycielka, mają jedno dziecko. Po kazuje z dumą świetlicę, stół, łóżko, którymi by się każdy zakładał pracy mógł pochwalić.

Gdy potem opowiadam dyrektori Gilarskiemu o gospodarskim przebiegu z jakim Zygmunt Jańczak pokazywał Ciszewo, dyrektor uśmiecha się. „Nie wszystko jednak powiedział — jest przecież jeszcze sołtysiem w swojej wsi.”.

3.

W charakterze przewodników towarzyszą mi Zofia Gruszczyńska, przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZSMW Przedsiębiorstwa PGR w Oleśnicy oraz Eugeniusz Bogusławski, instruktor Zarządu Powiatowego ZSMW w Chodzieży. Zabrała się z nami z Chodzieży także Elżbieta Kozak. Ma lat 19, jest absolwentką Technikum Ceramicznego, przewodnicząca koła ZSMW w Kaczorach. — Ma tam teraz dyskotekę. Wreszcie już własną — mówi.

Sekretarz Urzędu Gminy w Kaczorach Maria Januszek, lat 25, na moje pytanie o działalność młodzieży wiejskiej stwierdza wszakże, że młodzież myśli tu tylko o rozrywce. I że w czynach społecznych za mało bierze udział.

— Co? A boisko? — zaperza ją się młodzi. Prowadzą mnie tam. — Tu były ugory, a teraz...

Duża płyta boiska zachęca do gry. Prowadzą jeszcze do biblioteki, mówią o spotkaniach i dyskusjach. Kierowniczka biblioteki pokazuje — pracę naukową przygotowaną w Kaczorach dla Instytutu Pedagogiki: „Kształtowanie zainteresowań młodzieży”. Odnajduję w niej tabelę pt. „Czynności najchętniej wykonywane przez młodzież w czasie wolnym”.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH, HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 17) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL”, codziennie g. 10-15, wtorek i piątek g. 12-18, soboty i dni przedświąteczne — zamknięte (25. VIII — zamknięte).

PASJA CODZIENNEGO DZIAŁANIA

Wynika z niej, że m.in. oglądanie telewizji zajmuje młodemu 30,1 procent czasu wolnego, chodzenie na spacer 6 procent, majsterkowanie 4,8 procent, a rozmyślanie i marzenia — 3,6 procent. Dosyć szczegółowa to praca, wszakże nie na wszystkie wątpliwości odpowiada. I pani sekretarz na moje pytanie, na ile młoda miejscowa inteligencja (Kaczory to wieś gminna, duża, letnia skłowa) jest zaangażowana w pracę kulturalną, nie bardzo wie co odpowiedzieć.

3,6 procent na marzenia... Ale — czy rzeczywiście tylko — o dyskotece?

4.

Jedziemy do Żelgiewa. Tam niemalże pałac, czyli Wiejski Dom Kultury. Klub, sala telewizyjna, duża sala widowiskowa. Jest popołudnie, siąpi deszcz, Dom Kultury pusty, senny.

W sąsiednim Śmiłowie za to, gdzie klub „Ruchu” i biblioteka umiejscowione w starym, z zarysowaną powalą domu — co chwila ktoś wpada. Właśnie skończyła się gorąca dyskusja o obozie młodzieżowym. Kierowniczka biblioteki Wanda Górka, działaczka ZSMW, mówi, że młodzież w czynnie społecznym zbierała kamienie na polach. I że dużo czyta. — Gdy byśmy mieli taki pałac jak w Żelgiewie, to u nas by... — opowiada o udanych tu spotkaniach z pisarzami.

Późno już, wielka pora wracać do Poznania. Ale Eugeniusz Bogusławski nalega: — Jedźmy jeszcze do Morzeja. — To tylko 2 kilometry od traktu, jedziemy. Pośrodku wsi piękny trawnik, kwiaty. — Tu była stara rudera, młodzież ją rozebrała, teraz jest ten trawnik.

Gospodarstwo przewodniczącego koła ZSMW w Morzeju, przodującego młodego rolnika

Tadeusza Kończaka. Nie ma go w domu, tylko matka, siostry: — Mąż od lat chorował, umarł, dzieci same gospodarzą.

Przywołana z podwórza 19-letnia Barbara zrzuciła pospiesznie gumki, poprawia fryzurę. — My tu na wieczerami robimy. W dzień to nie ma czasu, ale wieczorami przygotowujemy płytę do występów, do tańca, urządziliśmy ten kwiatnik, ustawiliśmy ławki ułożyliśmy krawężniki. Teraz koło ZSMW bierze udział w akcji „Każdy kłosa na wagę złota” — chorąm i starym ludziom na wsi pomożemy.

Wies dostała 700 tysięcy złotych za III miejsce w konkursie o tytuł Mistrza Gospodarności, będą tu budować Dom Kultury.

Barbara z Tadeuszem gospodarza na 18 ha. Jest co robić, ale wyniki osiągają dobre. Brat jest członkiem partii, ona kandydatem. Gdy pytam się, trochę może niesłusznie, o marzenia, śmieje się: — Lubię pracować.

5.

Późnym już wieczorem przed powrotem do Poznania siedzę w przepięknym oleśnickim gościńcu „Wyrwidąb” Las, woda zaraz za oknami. Stylizowana strzechy, drewniane szerokie ławy, kominek z palącym się szczapami.

Towarzyszący mi jeszcze coś tłumaczy. Ale mnie przypomina się tamta tabela z Kaczor. 30,1 procent czasu wolnego na oglądanie telewizji, 3,6 procent na rozmyślanie i marzenia...

A gdy wieczorem po pracy młodzi ludzie w Śmiłowie zbierają się na dyskusję, w Morzeju porządkują swoją wieś — jak te dziwne ich zainteresowania nazwać?

Może też — marzeniami? Realizowanymi...

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

chowskich” i „Rzeźba i rysunek Magdaleny Wielek” — do 31. VIII. WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — g. 10-18, niedz. i św. g. 11-20.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-16, sob. g. 9-13. MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie: wtorek, środa, niedziele g. 10-13, piątek g. 15-18 (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190).

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — Wystawa grafiki i książki marynistycznej — g. 10-12, niedz. g. 12-18.

— Pod zarzutem usiłowania zabójstwa z zazdrości.

— To nie tak było. Przecież jej siostra miała już od dawna innego przyjaciela. A krytycznego dnia wybiła się z nim na prywatkę. Moja klientka wiedziała, że wieczór spędzi sama. Ustawiła na stole dwa nakrycia, ukradzioną fotografię oparła o wazonik z kwiatami, włożyła adapter i siadając do kolacji wyobrażała sobie, że czeka na tego chłopca, że on za chwilę zadzwoni. Takie to naiwne, ale przecież nieszkodliwe i zrozumiałe? Nie przewidziała jednak, że siostra

nał ją szat. Schwyciła nóż leżący przy nakryciu i rzuciła się na dręczycielkę. Widok krwi wyrwał ją ze stanu podniecenia. Zaczęła krzyczeć o ratunek, sąsiedzi wezwali pogotowie, raną zabrano do szpitala i uratowano.

— Co wykazały badania psychiatryczne?

— Ze jest jak najbardziej normalna i odpowiedzialna za swój czyn. Okolicznością łagodzącą będzie działanie w stanie afektu. Nieszczęsne stworzenie! W jednej chwili straciła siostrę, która jej się wyrzekła, studia, marzenia... Małeńki, intymny świat, jaki sobie stworzyła został brutalnie wystawiony na widok publiczny, roztrzaskany przez obcych, obojętnych ludzi. Ale niech pani wraca na miejsce, sąd idzie.

Z mieszkanymi uczuciami spoglądałam na ułomną sylwetkę, skuloną i żalostną. „Jaki będzie wyrok? — myślałam. — I czy ta dziewczyna nie jest już skazana od urodzenia?”

— Bo kaleki to zawsze takie złośliwe! — powiedziała życzliwa paniusia, sadząc się obok mnie. — Z zazdrości, że tamta jest normalna, chciała ją zamordować! I to kogo? Rodzoną siostrę! Pan Bóg dobrze wie, kogo swym piętnem nazaczył! Błysnęła złotą obrączką, niosąc do ust kawalek czekolady. A więc, mężatka. I naprawdę podobnie, matka

Gdyby jedno z jej dzieci było ułomne, czy także myślałaby tymi kategoriami? I wygłaszała takie niehumanitarne, bezmyślne frazesy?

MAGDA STRUMIAN

NA EKRANACH KIN

„PULAPKA NA GENERAŁA”

— to barwny dramat wojenny produkcji jugosłowiańskiej. Jego scenariusz opracowano na podstawie wydarzeń, które rozegrały się w Jugosławii na przełomie lat 1945/46. Wtedy to służba bezpieczeństwa przystąpiła do walki z wewnętrznym wrogiem kraju — oddziałami generała Draży Mihailovicia, byłego ministra w emigracyjnym rządzie królewskim i zaciekłego wroga władzy socjalistycznej.

„W tym widowiskowym, doskonale zrealizowanym filmie współistnieją i współgrają wszystkie elementy gatunku sensacyjno - przygodowego — napisał recenzent „Iskustvo Kino”. — Jest tu zajmująca, dynamicznie rozwijana intryga, nieoczekiwane zwroty akcji, napięcie i niespodziewany finał. Film ten nawiązuje do najlepszych tradycji jugosłowiańskiego nurtu partyzanckiego: do „Kozary”, „Dywulantów”, „Bitwy nad Neretwą”.

W „Pulapce na generała” spotykamy wielu znanych już polskim widzom aktorów, m.in. Bekima Fehmiu, który bardzo interesująco i wyraziście kreuje postać Doktora, Ljubę Tadicia i Rade Markovicia.

„WDOWA COUDERC” jest filmem produkcji włosko-francuskiej, dramatem obyczajowym, zrealizowanym na podstawie powieści Georges’a Simenona, autora kryminalnego cyklu z komisarzem Maigret. Reżyser Pierre Granier-Deferre (ma on w swoim dorobku znane u nas filmy „Kol” i „Narkoty”) przeniósł na ekran napisaną 40 lat temu opowieść o tragicznej historii miłosnej, osadzonej w realiach francuskiej wsi. Jej piękne kolorytne pejzaże uderzająco kontrastują z mrocznym dramatem rozrywającym się między dwiema młodymi mężczyznami i dwiema bardzo różnymi od siebie (także pod względem wieku) kobietami.

W głównej roli wystąpił Simone Signoret, a obok niej Alain Delon — jedna z najpopularniejszych dzisiaj młodych aktorek włoskich — Ottavia Piccolo. (kos)

PRZEZ REWOLUCJĘ DO POLSKI

Młasto żyło jednostajnym życiem, pełnym napięcia i codziennych trosk. I nagle w ten rytm spraw zwyczajnych Piotrogrodu i okolicy wdarło się słowo: mobilizacja. Dla rodziny Swiniarskich oznaczało ono dalszą tułaczkę, która zakończyć się miała aż w zachodniej części Kaukazu, w Jekatierinodarze,



Czesław Swiniarski
Fot. — K. Przychodźki

na wysokim brzegu Kubania. Był rok 1916, Czesław miał wtedy 16 lat.

Syn warszawskiego kolejarza, z opowiadań ojca znał strajk 1905 roku w Nadwiślańskiej Kolei, a już dokładnie pamiętał późniejszą ucieczkę ojca do Niemiec, a następnie wędrowną rodzinę na Wołyń i zaciętą twarz matki, gdy po rozwiązaniu Państwowej Dumy, ojciec — poseł do tego parlamentu carskiej Rosji z guberni żytomierskiej, dostał się na osiem miesięcy do więzienia. Socjaldemokraci wykonywali tu Dumę jako jedną z legalnych form walki, co nie na rękę było wszechwładnemu imperatorowi. Wtedy to po raz pierwszy Czesław zetknął się z pracą w hucie szkła. Wraz z bratem Marianem musiał zarabiać na utrzymanie rodziny.

Potem byli Białoruś i Wołomin koło Warszawy, a następnie Noworżew koło Piotrogrodu. Tu zastała ich wojna. Bo hutnik szkła — tłumaczy dziennikarzowi — był jak ten Cygan. Ciągłe zmiany miejsc w poszukiwaniu pracy.

Gdy gruchnęła wieść, że car zabity, dla Czesława stało się jasne, że jego miejsce jest wśród tych, którzy obalili gnębiącego Polskę imperatora.

— Na Wołyniu, w osadzie fabrycznej pod lasem, była szkoła rosyjsko-polska. Uczyliśmy się po kryjomu języka polskiego. Przed szkołą zawsze stała uczniowska czujka. Jak dawała znać, że policja nadchodzi, książki polskie wędrowały do lasu... Ale tyle z historii już wiedziałem, że dział brał udział w walkach o Polskę i o tej Polsce mówił mój ojciec. Dział był stąd, z Poznańskiego... Więc gdy obalili cara i powołali w fabryce oddziały samoobrony, by nie do puścić do nawrotu starych rządów, brat poszedł i ja poszedłem... Wpierw do oddziałów samoobrony, potem do Czerwonej Gwardii i Czerwonej Armii — tłumaczy teraz, po latach, tamta decyzja, dla niego tak oczywista, że aż nie możliwa do uzasadnienia.

To było w Jekatierinodarze. Zwołali więc, przejeżdżając, gubernator z miasta uciekł. Ale w nocy ujawniła się kontrewolucja... Udało im się jednak opanować miasto ponownie, obronili je także przed atakiem wojsk Kornilowa. Dobrze wycelowane czerwonogwardyjskie działa zaniosły śmierć na wysoki brzeg Kubania, tam, gdzie sztab swój umieścił białogwardyjski generał.

Ale druga wyprawa kubańska, już pod wodzą Denikina, oddała Jekatierinodar w ręce „białych”. Na „czerwonych” mszczono się bez litości. Czesław Swiniarski miał szczęście, zdołał dostać się na sta-

tek i przez Morze Czarne uciekł wprost do Odessy, a stamtąd w głąb Rosji. I znów była Armia Czerwona, głód i tyfus, i szpital po doznanej kontuzji... W czasie tych walk zgubili się gdzieś z bratem, odnaleźli się dopiero po demobilizacji, w domu ojca, w radzieckim już Krasnodarze. Tak od 1920 roku nazywa się Jekatierinodar.

W domu Swiniarskich coraz częściej mówiło się o tej wyprawie, wysniewanej, która w roku 1918 stała się niepodległą...

— Dowiedziałem się — wspomina Czesław Swiniarski — że w Charkowie jest konsulat polski. Zgłosiłem się, powiedziałem, że byłem w Czerwonej Armii, a teraz chcę wrócić do kraju, bo o niego przecież przeciw carowi walczyłem. Zapewniono mnie, że mogę wracać bez przeszkód. Ale to było tylko gadanie. Na granicy, po stronie polskiej, już na mnie czekali. Siedziałem sześć miesięcy w areszcie, „do wyjaśnienia”...

Droga do Polski. Czesław Swiniarski odbywał ją sam, aczkolwiek w towarzystwie innych polskich rodzin. Ojciec i brat zostali w Związku Radzieckim. Wlokąc się, zatrzymujący w najbliższym oczekiwanym miejscu towarowy pociąg, maszynista, od którego woli zależało, czy dalej pojedzie... i to pierwsze wzruszenie, a zaraz potem ogromne rozczarowanie. Kraj takich jak Czesław, nie potrzebował...

Zwolniony z aresztu, miał prawo przebywać pod nadzorem policji w trzech tylko województwach: lubelskim, warszawskim i łódzkim. Podjął pracę w wykonywanym przedtem zawodzie. Na końcówkę stalowej, półtorametrowej rurki nawijał stopioną w temperaturze 1300 stopni masę szklaną i dmuchając przez ustnik nadawał jej żądany kształt. Płucą wysiadała od tego dmuchania. Ale to odczuł dopiero znacznie później, w okresie okupacji.

W lubartowskiej hucie szkła w województwie lubelskim Czesław Swiniarski poznał dwóch braci Krawczyków, Mieczysława i Eugeniusza, członków Komunistycznej Partii Polski. Wraz z nimi brał udział w demonstracjach i wiecach protestacyjnych, ale do partii wstąpił później, w 1926 roku.

Po Lubartowie byli Międzylesie, Rokitno i Wołomin, a później Częstochowa i Inowrocław. Za udział w strajkach zwalniany z pracy szukał jej w coraz innych miejscowościach. W 1936 roku trafił do Poznania, do huty szkła w Antoninku. Był już wtedy żonaty, był też działaczem Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Szkłarskiego.

W Hucie „Antoninek” zastała go druga wojna światowa.

W 1945 roku należał do tych, którym powierzono podnoszenie z gruzów poznańskie

go przemysłu. Jeszcze walki na Cytadeli trwały, gdy zjawił się u niego pełnomocnik Rządu Lubelskiego. „Trzeba tę hutę jak najszybciej uruchomić i odbudować” — powiedział. A tu dachy pozrywane, w fabryce stacjonuje wojsko radzieckie. Szczęściem, gdy Niemcy uciekali, jeden piec udało mu się wraz z kolegą zabezpieczyć i nie dopuścić do całkowitego zniszczenia zakładu. Ten piec potem ruszył jako pierwszy...

Tak zaczęła się dla Czesława Swiniarskiego wędrówka po sztabach wojskowych, by uzyskać przekazanie huty robotnikom, a potem taka sama jak w innych fabrykach Poznań — walka z zerwanymi dachami i unieruchomionym sprzętem, by ludziom dać pracę i chleb. Były w niej chwile pełne napięcia, nie brakowało humorystycznych wydarzeń. Wszystko to, obrosnięte legendą, stanowi pasjonującą opowieść o bohaterstwie pierwszych dni wolności.

Za trud włożony w odbudowę huty Czesław Swiniarski otrzymał w 1964 roku Brązowy Krzyż Zasługi. Stanowił pierwszy widomy dowód uznania. Przechowuje go z pietyzmem, może nawet większym, niż dwa późniejsze: Oficerski i Komandorski Order Odrodzenia Polski, niż radziecki order Czerwonego Sztandaru. przyznany mu w 50 rocznicę socjalistycznej rewolucji.

Ale wraz z tym zaszczytnym spadkiem na niego nowe obowiązki. Nadzór nad całością pracy huty. Mianowany dyrektorem do spraw technicznych, na kursie dla kierowników administracji gospodarki narodowej przedzierał się z uporem przez tajniki wiedzy, niełatwej do opanowania przez robotnika o czterech klasach polsko-rosyjskiej carskiej szkoły. Ukończył ten kurs z wynikiem dobrym, bo tego wymagały od niego potrzeby kraju. Ale później, gdy mu proponowano ukończenie zawodowego technikum, dał za wygraną. Miał za sobą 55 lat niełatwego, intensywnego życia działacza partyjnego, a i zdrowie już nie dopisywało...

Gdy teraz, w swym ładnie urządzonej mieszkanke w Poznaniu, wspomina tamte lata, jest w jego opowieści jakiś żal, że minęły, że już niczego nie da się powtórzyć, że — choć tyle jeszcze jest do zrobienia — sił zaczyna brakować i miast pomagać innym, coraz częściej samemu trzeba uciekać się do pomocy towarzyszy. Więc może dlatego chętniej niż do czasów ostatnich — wraca myślą do lat swej młodości, odtwarzając ją cała po cału, z wielką troską o szczegóły, one to bowiem wyznaczyły dalszą jego drogę. Drogę do sprawiedliwej socjalistycznej Polski.

BOGNA WOJCIECHOWSKA



WYDZIAŁ 9

Kolejny przystanek w drodze wypadł tym razem nad... Sprewą. Cottbus siedzibę władz okręgu, główne miasto Dolnych Łużyc — od lat łączą z Wielkopolską i jej stolicą serdeczne, partnerskie więzi. Skorzystałem tedy z nadarzającej się sposobności, aby zobaczyć i usłyszeć — co nowego u naszych sąsiadów i przyjaciół? Myślę, że czytelnicy, a zwłaszcza poznaniacy, wybaczą mi to małe odstępstwo od wytyczonej przez nas trasy. Na jeden dzień rozstajemy się z Odrą i przekraczamy granicę polsko-NRD-owską.

W Cottbus byłem wielokrotnie. Znam to miasto ponad 800-letnich tradycji dość dobrze, a jednak niezmiennie — podobnie jak każdego chyba przybyś — urzeka mnie jego architektoniczny i urbanistyczny kształt, umiejętnie połączenie zabytkowych elementów z akcentami współczesności. Ot, choćby prowadząca do centrum XIX-wieczna „Brama pod Lipami”, w której tle wyrasta jasna sylwetka wieżowca.

Stary „Sprem” (Spremlinger Strasse), którego wylotu od południa strzeże Wieża Spremlerka, pozostałość po średniowiecznych umocnieniach — tradycyjne miejsce zakupów do zjedzenia przypomina mi naszą dawną Półwiejską, tyle, że tu z trudem jeszcze przecięskają się tramwaje. Ulica ta podzieliła jakby miasto na dwie części. Na wschód od niej — dominiuje historia. Stary Rynek — jak wszędzie — kolorowymi kamieniczkami, zabytkowa Wieża Mennicza, Góra Zamkowa, u stóp której leżało prawdopodobnie najstarsze osiedle, dawne domy garbarzy z widokiem na wieżę sądu — ulubiony motyw fotograficzny. Na zachód od „Spremu” — wysokie, nowoczesne centrum, cottbuski „Merkury” — hotel „Lausitz” („Łużyce”), bar kawowy „Kosmos” — kształtów rzeczywiście kosmicznych, dom towarowy „Konsumant”, wspólczesne rzeźby, fontanny, mozaiki, zieleń.

Oprócz atrakcji miejskich, niewątpliwym atutem naszego partnera znad Sprewy są jego okolice, z charakterystycznym, malowniczym krajobrazem sprowadzającym. Przejazdź ka łodzią, kanałikami przecinającymi las, z pewnością należy do tych chwil, które chciałoby się przeżyć jeszcze raz. O tym, że nie przesadzam — każdy z łatwością może się przekonać. Warto.



Hotel „Lausitz” — centrum miasta.
Fot. — A. Wilhelm

Partner znad Sprewy

Nic dziwnego, iż każdego roku zwłaszcza w miesiącach letnich, ten rejon NRD oraz Cottbus licznie odwiedzają turyści, w tym ponad 100 000 gości z Polski. Wprawdzie Cottbus odczuwa jeszcze pewien niedostatek miejsc noclegowych, można jednak skorzystać z wielu wygodnych campingów i pól namiotowych. A pomysłowo opracowane i ładnie wydane przewodniki — także w języku polskim — znacznie ułatwiają poruszanie się po mieście i okolicy.

Ja również korzystam z pomocy... przewodniczek. Lepszej nie potrafiłbym sobie wyobrazić. Jest nią pani Ingrid Neubert, z zawodu dziennikarka — radca miejski do spraw kultury.

— Rok bieżący, w którym 30-lecie naszego państwa zbiega się z 25-leciem NRD, znajduje zapewne poczynne miejsce w kronice kontaktów zaprzyjaźnionych miast: Poznania i Cottbus? — pytam.

— Istotnie. 30-lecie Polski Ludowej jest dla nas szczególnie okazją do ukazania waszego dorobku, zbliżenia społeczeństw obu naszych regionów, obu krajów. W ramach lipcowych Dni Kultury Poznania zorganizowaliśmy wiele imprez, by w możliwie najbardziej atrakcyjnej formie zaprezentować Polskę i wasze województwo: prelekcje, ekspozycje książek i plakatów, występy polskich zespołów, wystawę fotograficzną „Województwo poznańskie w 30-leciu PRL”, koncerty i seanse filmów polskich. Tak więc wasz jubileusz jest i naszym świętem. Nie zapomnijmy jednak o dniu powszednim. Nasze zbliżenie dokonuje się poprzez codzienne kontakty i dziesiątki osobistych przyjaźni.

Od 5 lat serdeczne stosunki łączą poznańską Szkołę Muzyczną im. H. Wieniawskiego z Konserwatorium w Cottbus.

Tamtejsza orkiestra miejska współpracuje z Wielkopolską Orkiestrą Symfoniczną im. K. Kurpińskiego. W październiku 1974 muzycy z Cottbus obchodzą swoje 20-lecie. Z tej okazji odbędą się trzy wspólne koncerty, których program również wspólnie przygotowano. Planuje się zorganizowanie szerokiej wymiany solistów z Operą Poznańską, której spektakle robiły w Cottbus furorę. Bliskie kontakty utrzymują nasze muzea. W przyszłym roku zaprezentowana zostanie w Poznaniu wystawa obrazująca osiągnięcia naszych przyjaciół znad Sprewy. ZOO w Cottbus specjalizuje się w hodowli ptaków. Wymieniamy z nim zwierzęta, dzielimy się doświadczeniami.

Słowem — wiele mamy punktów stykowych w najróżniejszych dziedzinach. Każdego roku kreślimy plan współpracy, którego realizacja przynosi szereg korzyści dla obu stron.

Otwarcie granicy polsko-NRD-owskiej znacznie przybliżyło społeczeństwa obu naszych regionów. Liczne wizyty i rewyty stały się doskonałą okazją do dokonywania porównań, spotrzeżeń, nawiązywania serdecznych osobistych kontaktów. Ingrid Neubert była w Poznaniu kilka razy. W czasie jednego z pobytów zapoznała się bliżej z działalnością siedmiu klubów i domów kultury. — Bardzo — chciałabym — mówić — zorganizować coś podobnego także u nas...

To fakt, iż wiele możemy się wzajemnie od siebie nauczyć. Partnerska współpraca i przyjacielska wymiana doświadczeń — stwarzają szczególnie dogodne warunki.

W hallu budynku Rady Miejskiej przy placu Fryderyka Schillera — plansze ze zdjęciami. Na jednej z nich — wieżowiec poznański Centrum. Obok tablice, przedstawiające rozbudowę Cottbus. W przyszłym roku oddana ma być do użytku nowa hala widowiskowa na ponad 1 500 miejsc. Rozpocznie się też budowa nowej dzielnicy dla blisko 40 000 mieszkańców. 92-tysięczne miasto ma ambicję stać się 200-tysięcznym ośrodkiem.

Na parkingu przed Poczta Główną podchodzi do mnie sympatyczny nastolatek:

— Przepraszam, pan z Poznania?

— ???

— Mam tam kolegę, z którym koresponduję. Zauważyłem, że ma pan przypiętą odznakę „Głosu Wielkopolskiego”. Trochę się tym interesuję, zbieram, i właśnie...

Jak mogłem, broniłem tego — ostatniego już — znaczka przed wieloma kolekcjonerami. Tym razem nie mogłem się nie poddać.

ZBYSZEK KRUSZONA

Mama się uparła, że ma temu dać na imię Sebastian. Szedł właśnie telewizyjny serial o chłopcu noszącym to imię. Chłopiec, jak przystało na filmowego bohatera, był uroczy, podobnie jak jego nieodłączny przyjaciel — biały owczarek. Mama chciała też kupić białego owczarka. Ale na poznańskim „Pehlim Targu”, gdzie sprze dają psy, były tylko pudle, i to w dodatku czarne. Jestem przekonana, że po nie dawno wyświetlanej w TV „Odysei” przybędzie nam małych Penelop...

Na długo przed narodzeniem wertyjemy kalendarze. Jeżeli będzie dziewczynka to nazwiemy ją..., jeżeli chłopiec... I wypisuje się długim rzędem imiona dla dziecka. Nasze dziecko będzie inne niż wszystkie — mądrzejsze, ładniejsze, słowem — nieprzeciętne. Musi się wyróżniać. Tę inność w naszym przekonaniu, za

Jak ci na imię?

początkujemy najczęściej wyborem imienia. Egzaltowane mamy i niemniej egzaltowani ojcowie obdarowują dziecię mianem, które niejednokrotnie przysporzy mu kłopotów, narazi na śmiech otoczenia.

Kłopoty zaczynają się u szkoły. Bo jak tu się nie śmiać, gdy pani od polskiego woła do tablicy Mściwojka Nowaka — albo Terencjusza Kowalskiego, a pyzatek Beatrycze daleko do literackiego pierwowzoru. W największej cenie są imiona cudzoziemskie. Przed paru laty modna była Mirella, potem Ilona. Ten węgierski odpowiednik polskiej Heleny cieszył się wyjątkową popularnością. Teraz w piaskownicy bawia się Sylwie, Violetty, Sergiusze, Mściwoje. Dominują imiona wyszukane. Nieoce-

niony „Przekrój” wprowadził nawet terminarz imion rzadkich.

Urzędnicy stanu cywilnego często staczą boje z rodzicami, którzy chcą przypisać dziecku niezwykłe imię, zapamiętane z jakiejś książki lub filmu, a którego właścicielka lub właściciel szczególnie przypadł do gustu rodzicom. Ale rodzice są nieustępliwi i tak przybywa nam Arlett, Felicytów czy Wergiliuszów. Tak obdarowani — najczęściej wracają po kilkunastu latach do urzędów stanu cywilnego z prośbą o zmianę ekstrawaganckiego imienia na bardziej proste, ba, nawet pospolite. W szczególnie rażących przypadkach wniosek może być uwzględniony, ale na ogół raz nadane imię trzeba nosić...

Imię powinno być proste, dostosowane do nazwiska — radzą przyszłym rodzicom kobiece czasopisma...

Nie wszystkie dziewczynki mogą zwać się Marysią, a chłopcy Jasiami — od powiedzą zwolenniczki rzadkich imion. Zresztą ci obdarowani swojskimi imionami lubią je zmieniać na bardziej modne: Marysie przemianowują się na Agaty, Agnieszki. Gdy człowiek wydorósł się rodzaj imienia, które nosi, traci na znaczeniu, domownicy przy wykiki, zdrobnili je lub przeinaczyli (choć i dorosli nieraz z żenowaniem podają pełne jego brzmienie). Ale ja współczuję tym małym, dla których inność imienia urasta do problemu, stając się nawet przyczyną konfliktów w społeczności rówieśników.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Seryjna produkcja lekkich pawilonów dla handlu i usług

Tegorocznym szlagierem budownictwa są bez wątpienia pawilony usługowo-handlowe o lekkich konstrukcjach stalowych i lekkiej obudowie. Jest to nowość w naszym budownictwie, która, jak się oczekuje, rozwiąże wreszcie problem, z jakim przez wiele lat mogli się uporać inwestorzy i wykonawcy: zapewnienia wszystkim nowo wznoszonym osiedlom kompletu obiektów handlowych i usługowych.

W wyniku intensywnych studiów specjalnych zespołów, przygotowano system lekkiego szkieletowego budownictwa, rozpoczęto fabryczną produkcję elementów konstrukcyjnych i osłonowych, a także obudowy wewnętrznej. W efekcie tych prac zamierza się zrealizować w tym roku budowę pawilonów o łącznej powierzchni ponad 100 000 m. kwadratowych.

Dwa pierwsze obiekty (pro-

totypowe) są już gotowe w Łodzi i Gdańsku. W najbliższych miesiącach przekaże się do użytku 22 pawilony, a budowa dalszych 36 będzie niebawem rozpoczęta. Wznosić się je będzie w pierwszym roku realizacji w 9 województwach.

Trwają jeszcze prace nad koordynacją inwestycyjnych i organizacyjnych problemów związanych z tym nowym w resorcie budownictwa przedsięwzięciem. Funkcje dostawcy pawilonów i kompletu elementów będzie pełnił Zjednoczenie produkcji elementów wyposażenia budownictwa „Metalplast”, dysponujące wytwórniami ścian osłonowych i detali konstrukcyjnych. Konstrukcje szkieletowe będzie realizował — jako podwykonawca — „Mostostal”.

Jak informuje resort budownictwa, w roku przyszłym program budowy pawilonów o lekkich konstrukcjach stalowych

będzie trzykrotnie większy niż w br. Skoro się zważy, że całość zadań resortu w dziedzinie budownictwa usługowo-handlowego w skali rocznej sięga 350 000 m. kwadratowych to wniosek jest prosty: niebawem prawie wszystkie obiekty tworzące budownictwo mieszkaniowe będą realizowane w nowoczesnym, a co równie ważne — szybkim systemie.

Zmarł inż. E. Kwiatkowski

22 bm. zmarł w Krakowie w wieku 85 lat inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

Był on w latach 1926—1930 ministrem przemysłu i handlu, a w latach 1935—1939 wicepremierem i ministrem skarbu. Pełniąc te funkcje przyczynił się do rozwoju gospodarki morskiej i rozbudowy portu w Gdyni.

blicyście „Polityki” niedomówienia i przeinaczenia. Tytuł tej publikacji „Nie plot leż prawo”.

W „DOOKOŁA ŚWIATA”: Jadwiga Andrzejewska przedstawia „Dwa wcielenia dr. M. czyli rzecz o zafianu”. Jest to rzecz o lekarzu, który w gabinecie przychodni rejonowej nie mógł zdobyć pełnego zaufania swoich pacjentów, a znalazł je jako rzekomy znachor.

W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM”: Leżał tak 14 lat bez najmniejszego niemal ruchu w naświetlonej klatce po Heine-Medina. Przeżył wiele ciężkich operacji mających przywrócić mu choćby minimalne funkcje ruchowe. Wszystkie starania pozostawały bez większych rezultatów. Przechodził z rąk lekarzy chorób zakaźnych do rąk chirurgów; od ortopedów do rehabilitantów. Dopiero w Zakładzie Rehabilitacji Instytutu Reumatologii w Warszawie, pod opieką przede wszystkim doc. dr. hab. Andrzeja Seyfrieda, dziś już 20-letni pan Maciej zaczął powoli odnawiać się z powrotem swe miejsce na ziemi. O tym jak do tego doszło pisze Danuta Ornatkiewicz w artykule „Przywrócony życiu”.

W „TYGODNIU KULTURALNYM”: rozmowa z Eugeniuszem Kusielem, prezesem Fundacji Kościuszkowskiej w Stanach Zjednoczonych, zatytułowana „Od polski do Polski”.

W „KULTURZE”: Aleksander Małachowski apeluje do prezydenta Gdańska i Generalnego Konserwatora Zabytków PRL o ocalenie Starej Oliwy, do której, mimo że to zabytek wysokiej klasy, ma wkroczyć nowe budownictwo.

LEKTOR

Sport-sport-sport

Bokserskie MŚ

Kicka pokonał Benesa!

W piątym dniu bokserskich Mistrzostw Świata w Hawanie jako piąty z naszych reprezentantów wystąpił Henryk Średnicki. Jego przeciwnikiem w walce o awans do ćwierćfinału był bokser rumuński Remus Cosma. Pojedynek ten zakończył się porażką Polaka przed czasem. Sędzia przerwał w trzeciej rundzie. Bardzo duży sukces wywalczył w drugim swym występie na hawańskich mistrzostwach Zbigniew Kicka.

Polak pokonał w walce o awans do ćwierćfinału bardzo groźnego, ostro bijącego pięściarza jugosłowiańskiego, mistrza Europy z Belgradu Marjana Benesa. Polak wygrał swój pojedynek na punkty. Była to największa niespodzianka piątego dnia bokserskich Mistrzostw Świata. Przeciwnikiem Z. Kicki będzie reprezentant RFN Reinhardt Skirleek.

Nie obyło się bez niespodzianek także w innych walkach. Największą stanowiła porażka wicemistrza olimpijskiego z Meksyku, rywal Jerzego Kuleja w finale, reprezentanta gospodarzy Enrique Requeifera. Kubańczyk przegrał przez nokaut w trzeciej rundzie z Mario Rafaellem Ramosem (Dominikana).

Druga seria walk 1/8 finału w wadze papierowej przyniosła ciekawy pojedynek między mistrzem olimpijskim Węgrem Gyorgy Gendo, a srebrnym medalistą Mistrzostw Europy z Belgradu Bułgarem Belkanem Fucidzijewem. Zwy-

ciężył już w drugiej rundzie reprezentant Węgier, demonstrując bardzo dobrą formę.

Dziś nad ranem czasu europejskiego wystąpiło na hawańskim ringu trzech naszych reprezentantów. W wadze piórkowej A. Jagielski spotkał się z J. Carlosem Vargaselem (Argentyna), a w wadze lekkosredniej J. Rybicki walczył z Wilfredo Guzmanem z Portoryko. Przeciwnikiem A. Biegalskiego w wadze ciężkiej był Joe Kalala z Ghany.

Karting

Wyciąg w Nowym Tomyślu

Delegatura Automobilklubu Wielkopolskiego w Nowym Tomyślu jest organizatorem wyciągu kartingowego, w którym wystartują zawodnicy z Poznania, Gorzowa i Zielonej Góry. Zawody odbędą się w kategorii popularnej i wyciągowej. Ich główną atrakcją będzie pojedynek pomiędzy go-kartem i rajdowym „Platem 125 p” prowadzonym przez ubiegłorocznego mistrza Polski Mieczysława Bilińskiego. Warto przypomnieć, że w podobnym wyciągu, przeprowadzonym w Kaliszu, na krętym i trudnym torze kartingowym, go-kart wyprzedził „Plata” kierowanego przez doskonałego rajdowca Marka Variselle. Początek zawodów, które odbędą się w najbliższą niedzielę, o godz. 15. (ask)

Praca-sport-rehabilitacja

Po VI Ogólnopolskich Igrzyskach sportowych inwalidów

Jak już informowaliśmy, w poniedziałek dobiegły końca trzydniowe zmagania blisko 700 zawodników i zawodniczek startujących w VI Ogólnopolskich Igrzyskach Sportowych Spółdzielców Inwalidów. Obok 25-osobowych reprezentacji 17 województw uczestniczyły w nich 7 ekip zagranicznych — z Austrii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Jugosławii, Szwajcarii i Szwecji. Była to więc największa i chyba najciekawsza z dotąd organizowanych w Polsce inwalidzkich imprez sportowych.

ZACIĘTA RYWALIZACJA

W porównaniu z poprzednimi igrzyskami we wszystkich niemal dyscyplinach dał się zauważyć znaczny postęp. Trudno dokonywać szczegółowych zestawień, ale jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości: żeby dzisiaj wygrać różne inwalidzkie konkurencje sportowe, trzeba po prostu lepiej pływać, dalej skakać, szybciej biegać, precyzyjniej strzelać z łuku, podnosić większe ciężary itd. Do nielicznych należały sytuacje, w których zawodnik z powodu słabego przygotowania nie ukończył konkurencji lub też został dyskwalifikowany. W wielu przypadkach dochodziło do zaciętych i wyrównanych pojedynków. Dotyczy to zwłaszcza podnoszenia ciężarów, gdzie poziom był stosunkowo wysoki, a o sukcesie decydowała nieraz waga zawodnika. Zdarzały się jednak i tacy, którzy nie tylko z dużym zapasem sił pokonywali swoich rywali, lecz osiągnęli nawet lepsze rezultaty, aniżeli ich mniej poszkodowani koledzy.

POZNAŃ NADAŁ PRZODUJE

Najwięcej medali zdobyła w Igrzyskach drużyna Poznania, potwierdzając tym samym czołowe miejsce naszego miasta w rehabilitacji inwalidów poprzez sport. W sumie Poznań wywalczył 21, w tym aż 17 złotych. Druga była Warszawa — 21, w tym 10 złotych. Ekipa Wrocławia uplasowała się ostatecznie na trzeciej pozycji, gromadząc na swym koncie 20 medali (10 złotych, 7 srebrnych i 3 brązowe).

Do sukcesu Poznania przyczynili się przede wszystkim pływacy, którzy nieraz już pod opieką dra Jerzego Szmata zadziwiali swymi umiejętnościami. Sześć trójbojów pływackich zakończyli oni zdobyciem 230 punktów, co pozwoliło im na zdecydowane zwycięstwo (przed Wrocławiem — 189 punktów i Katowicami 175 punktów). Gorzej powiodło się gospodarzom w pozostałych dyscyplinach. W trójbojach lekkoatletycznych niespodziankę sprawili reprezentanci Zielonej Góry, którzy ostatecznie okazali się najlepszymi zdobywając 197 punktów przed łodzianami (190 i pół punkta) oraz bydgoszczanami 189 i pół punkta). Najlepszymi łucznikami Igrzysk byli szczecińczanie, a ciężarowcami — reprezentanci Warszawy. W siatkówce triumfowała Zielona Góra przed Wrocławiem i Łodzią.

Nie same wyniki stanowiły o powodzeniu poznańskiej imprezy. Zwycięstwa i porażki — to przecież podstawowe atrybuty każdej rywalizacji sportowej. O wiele istotniejsze wydaje się to, że wszystkim uczestnikom Igrzysk dano okazję do zaprezentowania swoich umiejętności i sprawności nabytych wieloletnią i uporczywą pracą nad sobą. Organizatorzy zrobili na pewno wszystko, aby pobyt w Poznaniu uczynić jak najprzyjemniejszym.

SYMPOZJUM

W dniach Igrzysk w Akademii Wychowania Fizycznego obradowało dwudniowe sympozjum na temat „wychowania fizycznego sportu i turystyki w rehabilitacji inwalidów”. Podkreślono wielorakie znaczenie szeroko pojętego wychowania fizycznego w usprawnianiu inwalidów. W Polsce stało się ono nie tylko najskuteczniejszym środkiem osiągnięcia maksymalnego stopnia sprawności fizycznej przez człowieka poszkodowanego, lecz również traktuje się je jako czynnik przyspieszający okres pełnego jego zatrudnienia. Nie przypadkowo więc hasło „praca — sport — rehabilitacja” towarzyszyło zawodnikom przez cały czas trwania Igrzysk.

Doc. J. Dziedzic zwrócił uwagę na poważną rolę środowiska naukowego w usportowianiu inwalidów. Stąd właśnie wywodzą się wysoko kwalifikowani magistrowie wychowania fizycznego ze specjalizacją w zakresie rehabilitacji. Tu także wypracowuje się teoretyczne podstawy i metody pracy z inwalidami.

Poddano analizie działalność ZS „Start” na odcinku krzewienia kultury fizycznej spółdzielców inwalidów oraz zastanawiano się nad psychofizycznymi możliwościami niektórych grup inwalidów, m. in. umysłowo upośledzonych, w zakresie ich sportowego szkolenia.

GOŚCIE O IGRZYSKACH

Igrzyska obserwował działacz Międzynarodowej Organizacji Sportu Inwalidów, którzy z uznaniem wyrażali się zarówno o samej organizacji imprezy, jak i miejscu Polski w światowym sporcie inwalidów. Długoletni prezydent tej organizacji, inicjator Światowych Igrzysk Paralegów w Stocke Mandeville prof. Ludwik Gutman podziwiał — w rozmowie z nami — fakt udziału w Igrzyskach znacznej liczby osób poruszających się wyłącznie na wózkach, a Polska określili jako dobrego ambasadora idei wychowania fizycznego inwalidów na świecie.

Piłkarze Lecha

wyjechali do Portugalii

W czwartek po południu wyjechał pociągiem do Warszawy piłkarz I-ligowego zespołu Lecha. Wczoraj o godz. 9.50 odlecieli oni samolotem „LOT-u” do Frankfurtu nad Menem, skąd z kolei samolotem portugalskich linii lotniczych udadzą się do Lizbony. W kraju, z którego wywodzi się trzecia drużyna Mistrzostw Świata z 1966 r. Lech rozegra — jak już informowaliśmy — 4 spotkania. Jego przeciwnikami będą drużyny I i II ligi portugalskiej z miejscowości: Faro, Lizbony i Porto. W stolicy kraju Lech spotkać się ma ze znanym zespołem I ligi Sportingiem, w którego szeregach gra najlepszy strzelec ligi europejskiej ubiegłego sezonu — Argentczyk Hector Yazalde. Do Portugalii wyjechało 16 zawodników kolejarza. Lech wróci do kraju 5 września br. (ad)

(ask)

16-osobowa kadra polskich futbolistów

Piłkarska reprezentacja Polski eliminacyjnym spotkaniem Mistrzostw Europy z Finlandią rozpoczyna nowy sezon. W pierwszej dekadzie września nasi piłkarze rozegrają trzy spotkania. 1 września w Helsinkach wystąpią przeciwko Finlandii, 4 września — w Warszawie grać będą z NRD oraz 8 września we Wrocławiu z Francją.

Na te spotkania trener Kazimierz Górski powołał 16-osobową kadre. Trzon reprezentacji tworzą srebrni medalści MŚ-74.

W skład kadry weszli: bramkarze: J. Tomaszewski (ŁKS) i P. Mowlik (Legia); obrońcy: A. Szymanowski i A. Musiał (oba Wisła), M. Bulzacki (ŁKS), J. Gorzuch (Górnik), S. Sobczyński (ROW); rozgrywczy: i napastnicy: K. Deyna, L. Cmikiewicz i R. Gadocha (wszyscy Legia), Z. Kapka i M. Kusto (oba Wisła), H. Kasperczak i G. Lato (oba Stal Mielec), A. Szarmach (Górnik) i Z. Maszczyk (Ruch).

W PRASIE

W „PRAWIE I ŻYCIU”: Edmund Żurek pisze o czterech dzielnych ludziach — Bronisławie Pokrzywińskim, Medardzie Knite-rze, Mieczysławie Panitzu i Albinie Bachu — pracownikach stacji PKP Gdynia-Port, którzy 31 lipca br. na terenie tej stacji unięskli dwóch przestępców okradających wagony. Tytuł publikacji: „Znak szczególny: odwaga. Moje, nasze, wspólne”.

W „PRZEKROJU”: Barbara Lovell i Bogna Wernichowska w publikacji „Pierwszy krok do szkoły” zadeklarowały pierwszoklasistom i ich rodzicom, piszą o tym, czy zaczynać od lat 6, co na ten temat mówi psycholog, jakie powinno być wyposażenie pierwszoklasisty (tornister czy teczkę), dlaczego należy pisać piórem, o programie nauki, dzieciach leworęcznych.

W „ŻYCIU LITERACKIM”: w publikacji „Kandydatów na aktorów szepoty i krzyki” Andrzej Hausbrandt formułuje m. in. następujące pytanie: Czy rzeczywiście znajomość elementarnych faktów dziejów polskiej kultury i piśmiennictwa jest sprawą tak błahą, że licea mogą czuć się zwolnione od wbijania w głowy swym wychowankom minimum minimum wiadomości o dziejach polskiej kultury? Czy można zyskać cenzus inteligenta ograniczając się do narzucanych progra-

mem szkolnym lektur? Czy myśleć o tym jako o samodzielnym zadaniu ucznia? Czy ucznia należy uczyć akademickiego? Są to, przynajmniej, pytania, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi. W „WALCE MŁODYCH”: Tomasz Persidok pisze o wzbogaceniu tegorocznych programów szkolnych nowym ważnym elementem — pracą fizyczną. Stając na gruncie służności tej propozycji, autor stwierdza: Nie jest prawdą, że młodzież z zasady unika wysiłku fizycznego. Przeciwnie. Ale młodzież chce wierzyć, że to co robi, istotnie czemuś służy... Co ma jednak myśleć uczeń, gdy po kilku godzinach kopania przez niego rowu, nadjeżdża spychacz i niszczy efekt jego pracy? Co ma myśleć ten sam uczeń, gdy to co robi jego klasa w ciągu wielu dni, mogłaby zrobić stojąc opodal bezczynnie maszyna w ciągu kilku najwyższych godzin?...

W „TYGODNIU”: Marcin Bajewicz polemizuje z artykułem Lecha Stefańskiego, który w „Polityce” nr 26 bronił rzekomo skrzywdzonego przez władze miejskie Poznania kupca Michaelisa. Autor publikacji w „Tygodniu” wytyka pu-

GERARD GÓRNICKI MIASTO KRÓLA

Adam patrzył na jego pomarszczoną twarz, siwe brwi, nos garbaty, obojętnym, mętłym spojrzeniem. Nie wiedział, kim był, nosząc pod nosem: „bandyto... bandyto”, ale widocznie to Królowi nie przeszkadzało, zapadł w błogi stan senności. Natomiast to widocznie przeszkadzało młynarzowi, bo wrzasnął nagle:

— Zostaniesz moim niewolnikiem, bandyto. Wypij.

Wypił. Wstał z krzesła, aby wyjść na powietrze. Usiadł jednak

z powrotem i tylko szepnął:

— To ja już pójdę do domu.

Zmarszczyły się cienkie brwi Maurera.

— Do więzienia, nie do domu. Na szubienicę, nie na wolność, pójdiesz.

Milczał.

Młynarz, po chwili namysłu zmienił ton.

— Jesteś młody, a sprawa poważna — i dodał spokojnie, widocznie już zmienił taktykę. — Jest wojna. Zostaniesz u mnie, wyuczę cię na młynarza, uratuję cię, słyszysz? Nie mam własnego syna, będziesz u mnie. Słyszysz?

— Słyszę — wyrzucił głowę do przodu i wyszedł.

Kładąc się na łóżku, w ubraniu, zanim zasnął twardo, powiedział jeszcze sam do siebie:

— Przecież to jest głupie. Ucieknę stąd.

Ale nie uciek!

„Coś w tym jest, czyżby to miasto, te stare domy, ogrody, kwiaty, ulice, jeziora, wszystko to owładnęło mną, opętało, jak nieuleczalna choroba? Moja tutaj obecność, umarli i żywi ludzie, cały ten splót wydarzeń, jest we mnie i ja tego w sobie nie zabiję, już wiem, że nie zabiję”.

Zerwał się na równe nogi.

— Co ty, oszalałeś? — krzyknęła Anna.

— Wszystko we mnie drzemie, jak iskra w popiele, jak utajony pożar.

Patrzyła na niego osłupiałym wzrokiem.

— Pianny jesteś.

— Możliwe — parsknął złym śmiechem. Chodził wielkimi krokami po izbie. Gdy przystąpiła doń, aby mu przerwać, Adam chwycił ją za ramiona.

— Słuchaj — krzyknął. — Oni nie żyją. Lapis, Marcin, stary że-

brak, bracia Bojka, syn tej obłąkanej matki, stu, dwustu, trzystu, a ja...

— Ciesz się, że żyjesz, Adam.

— A ja chodzę po tym młynie i wszystko pamiętam i służę temu przeklętemu Maurerowi, po to, żeby tu zostać, czepiłem się tej roboty, jak pijany płotu.

Uderzył w stół kulakiem, aż garnuszki blaszane zachwiały się i potoczyły na ziemię. Ale widząc błądy, ponury spokój na twarzy

Anny, zamachał tylko rękoma, rzucił się na łóżko i wcisnął ręce pod poduszkę.

— Mów coś z sensem — prosił.

— Widzisz. Po co zostajesz? Ja też się tego bałam. Nie chciałam spotkania z tobą, ale tylko raz cię zobaczyłam i wtedy... Przez ten ostatni rok niewiele z ciebie wydobylam, może tylko tyle, że czasem tęskniłam za tobą. Daremnie powróciłeś, chociaż świat wydaje mi się teraz inny, żywy, rozśpiewany, jasny, ale ty jesteś ciągle w nastroju pogrzebowym, myślisz o nich, a im już requiem ksiądz Koncewicz zaśpiewał. Zamiera we mnie cały mój świat, te zorze zamierają z przestachem.

Podniósł się z łóżka.

Zrobiła łagodny, smutny gest cienkimi rękami i ten gest wydał mu się prawdziwie rozpaczliwy. Zachmurzył się, stojąc pod ścianą, przy oknie. Ale Anna odzyskała cichą wesołość. Zaśmiała się, gdy patrzył na nią — nieruchomo.

— Dlaczego się śmiejesz?

— Nie kochasz mnie, Adam.

— Ach nie, dlaczego? — odparł machinalnie.

— To mnie nie gniewa.

Popatrzył na nią uważnie.

— Wiesz, że ja tu jestem pomocnikiem młynarza.

— Mówiłeś już o tym.

Nie będę tutaj pracował, nie mogę udźwignąć worków z mąką, a do tego widziałeś? Cały jestem...

— Jak anioł... Oczy masz białe i włosy masz białe i pachniesz chlebem...

— Brudny jestem, nie biały — dodał z lekką surowością. — Nie naigrywaj się ze mnie.

— Tak jest, jak mówię... teraz ona przybrała wyraz surowy. — Nie wolno ci uciekać z młyna.

— Głupia jesteś. Dlaczego?

— Jak jestem głupia, to sobie idź stąd.

— Kiedy pojedziesz do swojej rodziny? — zapytał — Do Chodzieży?

— Pojutrze.

— Opowiesz mi, co tam słychać w naszym mieście.

— Opowiem ci, Adam.

— Może wrócę kiedyś do mojej matki.

— Wrócisz.

— Pewnie wrócę do domu.

— Tobo było najlepiej, tak myślę czasem.

SIERPIEN	Bartłomieja Jędrzejko
24 Sobota	Ludwika Luzy
25 Niedziela	Konstantego Marii
26 Poniedziałek	Słońce: 4.37—14.46

TEATRY

W POZNANIU

SOBOTA

OPERA — G. 19 „Halka”.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ: Ceramik: „Homol-kowie na urlopie”; Noteć: „Cen-ny łup”.

CZARNKÓW: „Siódma kula”, poniedziałek, nieczynne.

GNIEZNO: Lech: „Pójdźcieś po nad sadem”; Podróż w XXX-lecie; Polonia: „Sutjeska”, poniedziałek, nieczynne.

GOSTYŃ: „Układ”, poniedziałek, nieczynne.

JAROCIN: „Poczekam aż zabie-żesz”, poniedziałek, „Spragniona mi-łość”.

KALISZ: Kosmos: „Włoch szuka żony”; Oaza: „Gniazdo”; Stylowe: „Kiedy legendy umierają”; i „Znikający punkt”.

KEPNO: „Na wylot”; „Przy-gody Robinsona Kruzo”, ponie-działek, nieczynne.

KŁODAWA: „Był sobie glina”, poniedziałek, nieczynne.

KOŁO: „Nie ma mocnych”, po niedzielałek, nieczynne.

KONIN: Centrum: „Taśmy praw dy”; „Wdowa Coudere”; i „Ziel- na ściana”; Górnik: „Wiosna pa- nie sierżant”.

KOSCIAN: „Godzina szczytu”, „Przemyślenia Robinsona Kruzo”, poniedziałek, nieczynne.

KROTOSZYN: „Szpital”, ponie-działek, nieczynne.

KRZYŻ: „Samuraj i kowboje”, KORNIK: „Miłość stracona”, poniedziałek, nieczynne.

LESZNO: „Janosik”, poniedziałek, „Smierć w Wenecji”.

MIEDZICHÓD: „Głos na sprze-żad”, poniedziałek, „Bubu z Montpar- nasse”.

NOWY TOMYŚL: „Znakomity piatek”, poniedziałek, nieczynne.

OBORNIKI: „Chłopi”, poniedziałek, nieczynne.

OSTRÓW: Roma: „Sanatorium pod Klepsydrą”; i „Zaczarowane podwórko”; Słońce: „Akcia Bo- roro”, poniedziałek, „Gra złudzeń”.

OSTRZESZÓW: „Ciemna rze-ka”, poniedziałek, nieczynne.

PILA: Iskra: „Rzym”; Koral: „Na krańcu świata”; Sokół: sob- i niedz. „Parzy — Warszawa bez wizer”; i „Ciemna rzeka”, niedz. „Przerwany lot”, poniedziałek, nie- czynne.

PLESZEW: „Jedźcie bez głow- w”, poniedziałek, nieczynne.

RAWICZ: „Wykryte szpiega”, poniedziałek, nieczynne.

RYCHTAŁ: „Śmiech w ciemno- ści”; i „Heim Aleksandra Mace- dońskiego”, poniedziałek, nieczynne.

ROGOŹNO: „Gappa”, poniedziałek, nieczynne.

SŁUPCA: „Jakob Bogomołow”, poniedziałek, nieczynne.

SREM: „Po drugiej stronie stołu- ca”.

SRODA: „Komandosi”; i „Zawie- szeni na drzewie”, poniedziałek, nie- czynne.

SZAMOTULY: „Nie ma moc- nych”.

TRZCIANKA: „Gracz”; i „Na- szynki dla mej ukochanej”, po niedzielałek, nieczynne.

TUREK: „Nie będe cie ko- chać”, poniedziałek, „10 dni bezpiat- nego urlopu”.

WAGROWIEC: „Pojedynk na wietrze”; i „Tajemnica Aleksan- dra Dumasa”, poniedziałek, nieczyn- ne.

WOLSZTYN: „Smiałość”, po- niedzielałek, nieczynne.

WRZEŚNIA: „Ned Kelly”, po- niedzielałek, nieczynne.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Takt i minuty; 8.05 U przyci- ciał; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25 „Umarli rzucają cień” — odc. 3; 8.35 Rep. z XIV Międz- narodowego Festiwalu Piosenki — Spot 74; 9.05 Wakacje z mu- zyką; 9.30 Moskwa z melodii i piosenka; 9.45 Trzy wokalne Geor- ge Grigoriu; 10.08 Old Times; 10.30 Lato z Radiem; 11.50 Nie twi- ko dla kierowców; 12.25 Śniwka Trini Lopez; 12.40 Koncert ży- czeń; 13.00 Rymy nastolatów; 14.00 Światła nauki i techniki; 14.05 Spotkanie z piosenką ra- dziecką; 14.30 Spot 74; 14.35 Zespół Sergio Mendez; 15.05 Tętno z Polski; 15.10 „Powsta- nie Warszawskie” — słuch; 16.20 Z obojskiej fonoteki; 16.20 Podróż- nie muzyczne na kraju; 17.00 Ra- dio-kurier — magazyn; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Non stop prze- bojów; 19.15 Z list bestsellerów płytowych; 19.45 Z księgarskiej ludy; 20.00 Teatr nie tylko zawo- dowy; 20.20 XIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Spot 74 — Dzień Polski; 22.53 Gra zespołu rozrywkowy; 23.05 Koresponden- cja z zgrupowań; 23.10 Transm. z Kolarskich Mistrzostw Świata w Montreux; 23.40 Sobotnia deska- tka; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 W radio- wym tygodniu; 8.35 Sprawy codzien- ne; 8.55 Muzyka spod strzechy; 9.00 Podróż z nieśnią — z występow- w Jugosławii Chóru PR i TV we Wrocławiu; 9.20 Rozprawa o na- jezdnym zależy od nas samych; 9.40 F. Liszt — Tasso: Poemat symfoniczny 2; 10.00 Teatr PR —

Przegląd Stuchówek Rozg. Re- gionalnych PR: „Urodzony w blysk”; 10.50 Muzyka; 11.20 Twó- rzości kompozytorów rumuń- skich; 11.35 Rodzica i dziecko; 11.40 Od Tatr do Bałtyku — me- lodie z Wielkopolski; 12.05 Wie- lokopolskie okoliczności; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.00 Wa- kacje z muzyką — Muzyka scen-iczna kompozytorów radziec- kich; 13.35 „Zapiski w pamięci”; — „Święci garnki lepią”; — fragm. książki R. Wójcika; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Rumunia; 14.00 Wieści, lepiej, ta- niej; 14.15 Rep. literacki; „Piotr Michałowski malarz i czo- wiek”; 14.35 Klawesynista Gus- taw Leonhardt — gra utwory Boehma i Haendla; 15.00 Radio- ferie; 15.40 Jazz; 16.00 Czysta — magazyn- wojskowy Studia Młodych; 17.25 Z cyklu: „Listy spod lipy”; — fel. Bogusława Koguta; 17.35 Wielko- polska przed Dożynkami — rep.; 17.50 Radioexpress; 18.05 Graja- szka; 18.40 Radiolatarnia — czy- li przewodnik popularno-nauko- wy; 19.00 W. Pijper; III Symfonia; 19.15 Język angielski; 19.30 „Ma- tysławski”; 20.00 Ze świata opery; 20.30 Wiersze J. W. Goethego; 20.40 Kacik starej płyty; 21.00 Kwa- drans dla poważnych; „Punktual- ność” — opow. E. Redińskiego; 21.15 Śpiewa Chór Kameralny; „Madrzga”; 21.55 Z albumu ko- lekcjonera muzyki; 22.30 Podróż- małe i duże — aud. rozrywk.; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Jazz.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.40 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyty; 8.35 Światowe przeboje z Paryża; 9.00 „Człowiek podziemi”; — odc. 27; 9.10 Laureaci festiwalu pio- senkarskich w Salonkach; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Interdico — magazyn muzyczny; 10.15 Bossa nova bez słów; 10.35 Dzień jak co- dzień — magazyn; 11.45 „Od zruko do świtu”; — odc. 1 pow. Zuli Sad; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Odczytamy na własnej an- tenie — magazyn; 15.10 Dyskoteka pod gruszą; 15.30 60 minut na godzinę; 16.30 Na estradzie John Mayall; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Człowiek podziemi”; — odc. 28; 17.15 Kiermasz płyty; 17.40 „Naga grana między godziną 16.19”; 18.00 Polski jazz — monografie płytowe; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Lato w Filharmonii; 19.05 Aktualności nie tylko muzyczne; 19.30 Książka tygodnia — Louis Armstrong; „Moje życie w No- wym Orleanie”; 19.35 Muz. poczta UKF; 20.00 Odpowiedzi z różnych szuflad — przed mikrofonem W. Kopaliński; 20.15 Korowód tanec- ny; 21.10 Teatrzyk Zielone Oko; „Dwóch w jednym grobie”; — słuch; 21.30 Paryski sezon pio- senkarski — czyli kłeska urodza- ju; 21.50 Opera tygodnia — Cam- millie Saint Saëns; „Samson i Da- lila”; 22.08 Gwiazda siedmiu wie- czołów; 22.15 Pow. w wyd. dżw.; „Benjowski”; 22.45 Aktualności nie tylko muzyczne; 23.00 „Zakle- cia miłości”; — ludowa piosenka rum.; 23.05 Wieczorne spotkanie z Jiri Kornem; 23.50 Śpiewa Rada Wo- szaninowa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 17, 19, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosen- ka; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 74; 9.15 Magazyn Wojs- kowy; 10.05 Wakacyjny Teatr dla Dzieci Młodszych — z cyklu: „Książka na każdą pogodę”; — „Brydki kaczko”; — słuch; 10.25 Mistrzowie Gitary; 11.00 Niedzielnia musicoramus; 12.10 Public. międzynarod.; 12.15 Mistrzo- wie klawiatury; 12.45 Mel. Kur- niów i Wielkopolski; 13.00 Wesoły autobus nr 196; 14.00 Recital z pau- za — A. Dabrowski; 14.10 Tygod- niowy przegląd prasy; 14.20 Re- citat z pazu — A. Dabrowski; 14.30 „W Jezioranach”; 15.00 Kon- certy; 16.05 Teatr PR: „Pasierb Michał”; 16.45 Wokalistki jazzowe; 17.15 Niedzielnia spotkani Studia Młodych; 18.00 Radiowa Rewia Rozrywkowa z Festiwalu Sopot 74; 18.53 Dobranoc; 19.15 Przy- mowę o sordide; 20.00 Dyskusja na- temat międzynarodowy; 20.20 XIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Spot 74; w przerwie koncertu — „Sublokator”; — hu- moresta L. Woźniak; 22.35 Za- prośenie do tańca; 23.05 Ogólnow- wiadom. sportowe; 23.20 Tętno- my do północy; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych nantoflach; 8.25 „Zawsze w nie- dole”; — fel. literacki; 8.35 Pub- licystyka międzynarod.; 10.00 „Cze- ry porok”; — magazyn lit- muzyczny; 11.30 Magazyn lotni- czy; 12.05 Jazz; 12.35 Czy znasz te- książkę? zagadka literacka; 13.00 Ranne symf.; 14.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Wakacyjny Teatr dla Dzieci i Młodszych; „Czarka”; — część III; 16.00 Muzyka poważna; 16.30 J. Sibelius: W sym- fonia Es-dur op. 82; 17.01 „W co- sie bawie”; 17.30 Bela Bartok — Muzyka na instrumentach struno- we, perkusje i celeste; 18.35 Fe- lleton aktualny; 18.45 Kabarek reklamowy; 19.00 Teatr PR: Przegląd Stuchówek Rozgłośni Regional- nych PR „Odnocznik wojowni- ka”; 20.00 Konfrontacje literacko- owierowe „Dziwica Orleńska”; 21.00 Wojsko — strategia — obro- ność; 21.15 Gwiazdy współczes- nych scen operowych — śpiewa- znakomity rumuński baryton — Nicole Nerlea; 21.50 Claudio Monteverdi — Madrigaly i IV księgi (1603 r.); 22.00 Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Zwiędziny między- narodowych konkursów muzycz- nych — Gra P. Janowski laureat i nagrody Międzynarodowego Kon- kursu Skrzypcowego im. H. Wien- iawskiego w 1967 r.; 22.30 Poeci- ki koncert żywe; 23.00 Muzyki baroku; 23.35 Jazz.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z W. Simonem; 8.10 „Przed trzyna- stą laty pod Falais”; 8.35 Nie- dzielna rytmy; 9.00 „Człowiek pod- ziemi”; — 28 odc. pow.; 9.10 Gra- dzia listy; 9.35 Gdzieś mówi A. aud public.; 10.00 Człowiek orkie-

Pogoda pokrzyżowała plany ogrodnikom

Na niełaskawą aurę narze- kają w tym roku nie tylko żniwiarze i wczasowicze, ale również producenci warzyw. O tym, że ten rok jest dla nich szczególnie niekorzystny prze- konać może chociażby spacer po poznańskich sklepach, w których wybór warzyw jest nie najlepszy a niektórych bra- kuje. Już rozmowy z producen- tami warzyw wyjaśniają roz- miary problemu będącego wy- nikiem tegorocznego zimnego i deszczowego lata.

Dyrektor Kombinatu Ogrod- niczego PGR w Poznaniu-Na- ramowicach Marian Mikołaj- czyk mówi, że chociaż w wa- rzywnictwie pracuje 33 lat ta- kiego roku jak ten nie pamię- ta:

— Najbardziej zaszkodziły urodzajowi warzyw chłodne no- ce. Bywało, że temperatura spa- dała do 8, a nawet 6 stopni, podczas kiedy warzywa znoszą w nocy chłody w granicach 12—14 stopni. Również deszcze bardzo pokrzyżowały nam pla- ny. Na przykład kapusta do- słownie stoi w wodzie. Spo- dziewamy się, że w tym roku zbierzemy pomidorów trzykro- tie mniej niż w roku ubiegły- m. Dlatego też wysadziliśmy 5 hektarów pomidorów pod- szkielem. Wysypu spodziewamy się w październiku. Najgorzej jest z ogórkami. Na przykład wczoraj z 10 hektarów zebra- liśmy zaledwie 200 kg ogór- ków, gdy w ubiegłym roku zbie- rałimy z tego samego arealu 40 ton. Wymarzyli nam rów- nież seler.

Tyle z naramowickiego Kom- binatu. Również w całym wo- jewództwie sytuacja jest nie najlepsza. Według szacunku Wojewódzkiego Związku Spo- łeczni Ogrodników i Pszczel- narskich, do końca sezonu w województwie skupionych zo- stanie 13 000 ton pomidorów gruntowych, podczas gdy liczo-

no na 33 600 ton oraz 3 500 ton ogórków — wobec planu 9 000 ton. Lepiej jest z zaopatrzeniem w kapustę, buraki, fasolkę i woszczynę. Nieźle udało się też cebula oraz marchew.

Z tegorocznych kłopotów ogrodników wnioski wyciągają naukowcy, konkretnie genety- cy z poznańskiej Akademii Rol- niczej. Niesprzyjająca pogoda pozwala im bowiem wysele- kcjonować z tegorocznych pło- nów te warzywa, które — po- mimo trudnych warunków kli- matycznych — względnie do- brze obrodziły. W Pracowni Roślin Ogrodniczych Instytu- tu Genetyki i Hodowli Roślin AR dowiadujemy się od doc. dr. Jana Szwadiaka, iż w tych trudnych warunkach jest spraw- dzana z niezłym rezultatem nowa odmiana pomidorów „Ja- sta”. Pracownia kontynuować będzie badania nad uzyska- niem nowych krzyżówek i mieszańców tych pomidorów jeszcze bardziej odpornych na trudne warunki klimatyczne.

Zdaniem doc. dr. Mieczysła- wa Michny z tej samej Pra- cowni, warzywom zaszkodziły w tym roku szczególnie zimne noce oraz deszcze. Doc. Michna zajmuje się przygotowywaniem „polskiej” odmiany papryki oraz nowych odmian truskaw- ek.

Jak się odżywiać w warun- kach gdy brakuje warzyw? Oto co na temat roli warzyw w żywieniu mówi doc. dr. Mie- czysław Urbanowicz, kierow- niki Katedry Technologi i Hi- gieny Żywności Człowieka AR.

— Warzywa są nieodzow- nym składnikiem pożywienia i zawierają niektóre niezbędne składniki żywieniowe.

Co polecałby w obecnej sytuacji? Przede wszystkim zwiększyć spożycie tych wa- rzyw, których nie brakuje, czyli strączkowych: fasoli i gro- chu; jeść dużo woszczyny

oraz niektórych przypraw (np. konserwowaną paprykę). Stoso- wać w żywieniu chrzan, cebulę (na surowo), szpinak, sałatę i kapustę, którą zalecałbym za- kisić w warunkach domowych.

Aby nie powodować dodat- kowych strat, pamiętać trzeba o umiejętnym przygotowywa- niu posiłków tzn. prawidłowo gotować warzywa: w garnkach o podwójnym dnie i na pa- rze. Zmniejsza to straty wita- min. Ponieważ w czasie goto- wania część składnika przecho- dzi do wywarów, zalecałbym niewlewianie ich, a wyko- rzystywanie do przyrządzania na przykład zup. Handlowcy powinni pamiętać o przestrze- ganii reżimu w transporcie tak, aby warzywa nie były zwiędnięte i „zmęczone”, co obniża ich wartość odżywcze.

MAREK PRZYBYLSKI

Od 1 września Laboranci w szkołach zawodowych

Nauczyciele szkół zawodo- wych wiele czasu poświęcają czynnościom techniczno-organ- izacyjnym związanym z przy- gotowaniem na lekcje pomocy naukowych. Ministerstwo O- światy i Wychowania zdecydo- wało, że czynności te wyko- nwać będą, nowo zaangażowani laboranci, legitymujący się śred- nim wykształceniem technicz- nym, przeszkoleni w zakresie BHP. W pierwszej kolejności trafią oni do szkół chemicz- nych, elektrycznych, elektro- technicznych i elektronicznych. Z każdym rokiem liczba ich będzie się zwiększała. Laboran- ci będą nie tylko przygotow- wać sprzęt na lekcje, ale gdy zajdzie tego potrzeba wezmą udział w zajęciach i doświad- czeniach. Do ich obowiązków będzie też należało czuwanie nad sprawnością sprzętu i je- go konserwacją. (bg)

Współlokator z brakiem wyobraźni

Wincenty G. ma 75 lat. Któ- rejs nocy doznał silnych bo- leści, a ponieważ był po za- wale serca i obawiano się naj- gorszego, żona pobiegła do te- lefonu i wezwała pogotowie. Gdy po chwili wyjrzała oknem, stwierdziła z przerażeniem, że karetkę właśnie odjeżdża spod domu. Ponownie więc musiała niepokoić sąsiada z pierwszego piętra prośbą (a była godzina pierwsza w nocy) o powtórne wezwanie przez telefon pogo- towia, które nie wiadomo dla- czego nie zgłosiło się do cho- rego.

Trochę czasu było potrzeba, by wyjaśnić, co stało się tego przyczyną. Otóż lekarz zadwo- nił pod właściwy numer mieszk- kania, ale w pośpiechu naci- snął guzik dzwonka współlo- katora. Ten wprowadził otwo-

rzył drzwi, ale oświadczył, że tu nikt nie choruje i nikt po- gotowia nie wzywa.

Po wyjaśnieniu sytuacji dy- spozycytor wysłał po raz drugi karetkę i lekarz udzielił po- mocy choremu, zaskarbiając sobie wdzięczność jego i rodzi- ny.

Dlaczego współlokator nie wpuszczał lekarza za pierwszym jego pobytem? Wincenty G. jest przeświadczony, że przez złośliwość, bo o jego chorobie wiedzieli wszyscy mieszkańcy domu, a tym bardziej ktoś, kto razem mieszka. Złośliwość, któ- ra — gdyby pomoc okazała się spóźniona — mogłaby spowo- dować tragedię. Fakt, że współ- lokator, ma z Wincentym G. „na pieńku”, stanowiłby tu oko- liczność obciążającą. O tym współlokator, któremu zapew- ne brak wyobraźni, nie pomy- ślał. (zk)

TELEWIZJA

SOBOTA — PROGRAM I: 8.45 — Program I proponuje: 9 — Po- rane Telewizji Najmłodszych; 10 — Ekran wspomnień: „Prawo i pięść”; film fab. prod. pol- skiej; 12 — Dziennik (kolor); 12.30 — „U progu domu”; — film prod. polskiej (kolor); „Ziemia na rów- niku”; — film dokum. TV czecho- słowackiej (kolor); 13.15 — Repor- taż z Moskiewskiej Szkoły Choreo- graficznej; 13.35 — „Rok ostat- ni”; — film dok. Andrzeja Chi- cewskiego; 14.25 — „Czerwone żagle”; 15 — „Folder Trasy Ła- zienkowskiej”; — magazyn filmo- wy; 15.40 — Z cyklu: „Szare na- zioł”; — „Mam pomysły” (kolor); 16.10 — „Z najlepszymi żyjeźnia- mi” dla Huty „Bałdon”. Scen. i reż. — Jerzy Michotek (kolor); 17.40 — „Pegaz”; — magazyn kul- turalny (kolor); 18.25 — Z serii: „Janosik”; — film TVP pt. „Tań- cowali z błobnicą” (kolor); 19.20 — Dobranoc i Monitor (kolor); 20.20 — XIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki — „Spot 74”; — „Dzień- Dziennik” (kolor); w przerwie Piosenki — „Spot 74”; — „Dzień- Dziennik” (kolor); 22.40 — Sporto- wy Magazyn Sprawozdawczy; 23.20 — Z serii: „Al Capone i inni”; — film prod. USA pt. „Miasto bez nazwy”.

PROGRAM II: 16 — Z cyklu: Spotkanie z reporterem J. Pryk- szem; 16.30 — „Spotkanie na Mo- rawach”; — film TV CSRS (kolor); 16.55 — „Wiem wszystko”; — te- leturniej; 17.25 — Spotkanie z Wa- rszawą; 17.55 — Mała encyklopedia zwierząt, odc. X pt. „Impala i inne antylopy”; — ser. film dok. prod. franc. (kolor); 18.30 — Ser- giusz Prokofiew — V Symf.; — wyk. Państwowa Orkiestra Sym- foniczna Wschowawskiego Ra- dia i TV ZSRR pod dyr. Genadija Fozdżestwskiego; 19.20 — Do- branoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Co się zdarzyło z profesorem”; — film fab. prod. węgierskiej (16 1); 21.55 — 24 go- dziny (kolor); 22.05 — Spotkanie z STS-em.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.10 — TTR — „Organizacja na- wozenia mineralnego”; 7.35 — TTR — „Zbiór i przechowywanie okopowych”; 8 — Przypominamy, radzimy; 8.10 — Nowocześnie w domu i zagrodzie; 8.35 — Bieg po zdrowie; 8.55 — „Pożegnanie z Petersburgiem”; — film fab. prod. radz. (kolor); 10.30 — „Ex libris”; — nowości wydawnicze; 10.40 — Koncert niedzielny — program TV NRD; 11.15 — Klub Szczęśli- Kontynentów — „Amazunka” (ko- lor); 12 — Dziennik (kolor); 12.20 — „Spotkanie w Ketrzynie”; — pro- gram wiejski; 12.35 — „Upadek Imperium”; — public. międzynarod.; 13.05 — Nie tylko dla pań; 13.35 — „Krasnoludków tańcowanie”; — renowacja ze spektaklu baletowego „Królewna Śnieżka” (kolor); 14.05 — „Radar”; — magazyn aktualno- ci wojskowych; 14.20 — Studio

Muzyki Rozrywkowej; 14.50 — Ło- sowanie Toto-Lotka; 15.05 — Z cy- klu: Przyroda Polska — „Zawa- dzik leśnicze” (kolor); 15.20 — „My 74”; — rozgrywki finałowe — walcza: Bydgoszcz, Gdańsk i Olsztyn; 16 — Refleksje obywatel- skie; 16.15 — Wszystko za wszy- sko — Krzysztof Baranowski (kolor); 17.15 — Estrada poetycka — „Grande valise brillante”; — re- cytuje Daniel Olbrychski; 17.25 — „Paryska takśówka”; odc. V — film ser. prod. franc. (kolor); 18.20 — Sprawozdawczy magazyn sportowy; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — XIV Międzynarodowy Festiwal Piosen- ki „Spot 74”; — Koncert Laure- atów i Koncert Galowy. Reż. — Jerzy Gruza (kolor); 22.35 — In- formacyjny Magazyn Sportowy.

PROGRAM II: 13.45 — Gospodar- ność i ja — „Znak firmowy”; — program public.; 14 — Fragmenty sławnych baletów — program ba- letowy w wyk. Balet Kubziński, New York City Ballet, Balet Australijski (kolor); 14.25 — Mil- itaria, Obrońność i Nowoczesność; 15 — „Motowy”; — magazyn kra- jów socjalistycznych (kolor); 15.30 — Sereńada bosmana; 16 — Zwy- ty pań sławnych — „Wasaty anioł i inni”; 17.05 — Świat. Ob- czaje, Polityka; 17.35 — „Złota nu- ta”; — program rozrywkowy TV NRD (kolor); 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Ekran wspomnień „Chudy i inni”; — film fab. prod. polskiej Reż. — Henryk Kluba; 22.05 — Sam na sam z Tadeuszem Lomnickim.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 16.15 — Oferi; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Echo stadionu; 17.05 — Dla młodych widzów — Teleferie: Wakacyjna Wyprawa Śmiałach, Niewidzialna reka. Gra Tygodnia, film z s. „Skarb 13 do- mów”; 18.15 — Pieśni Stanisława Wiechowicza — śpiewa Chór Mie- dzyladkowy PWSM pod dyr. Stanisława Kulczyńskiego; 18.45 — „Teleskop”; 19.05 — „Pejzaż pół- nocny”; — reportaż filmowy (ko- lor); 19.20 — Dobranoc „Makowa- pienka” (kolor); 19.30 — Dzień- nik (kolor); 20.20 — Teatr TV — Erskine Caldwell — „Lipcowe tar- naty”; Reż. — Daniel Barcieli- wski; 21.40 — „Krakowski tar- gielm”; — program public.; 22.10 — Gra Grupa „Gramin”; — recitał grupy bluesowej; 22.30 — Dziennik (kolor).

PROGRAM II: 17.55 — Program II proponuje: 18.05 — „Lato w sta- rym kraju”; — rep. filmowy; 18.25 — Sport u sąsiadów; 19.20 — Do- branoc (kolor); 19.30 — Dziennik (kolor); 20.20 — Z serii: „W kre- gu kultur i obyczajów (Islam)”; — odcinek „Islam a Europa”; — film dok. prod. włoskiej (kolor); 21.35 — Znamyśmy na koncert w wyk. Zespołu Kameralistów Filharmonii Narodowej pod dyr. Karola Teutscha z udziałem Ste- fana Kamasy — altówka i Kon- stantego Andrzeja Kułki — skrzypce; 22 — 24 godziny (kolor); 22.10 — Z serii: „Kolumbowie”, odc. IV pt. „Oto dziś”; — film TVP.

UWAGA: RODZICE I MŁODZIEŻ SZKOLNA!

W WOLNĄ OD PRACY SOBOTĘ — BĘDZIE MOŻNA DOKONAĆ ZAKUPÓW
ARTYKUŁÓW NA SEZON SZKOLNY I TURYSTYCZNY!

INFORMUJEMY,

ŻE DNIA 24 SIERPNIĄ BR. W GODZINACH OD 10-16 — CZYNNE BĘDĄ

następujące sklepy, prowadzące sprzedaż artykułów szkolnych i turystycznych:

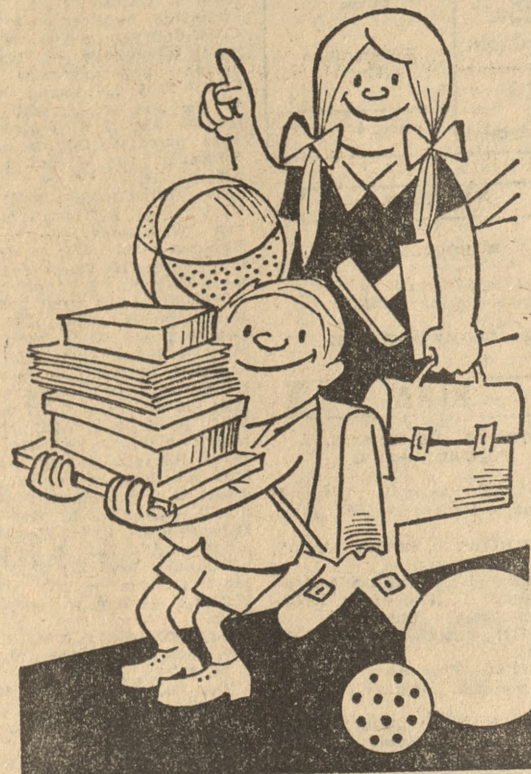
- ◆ Powszechny Dom Towarowy (w poniedziałek, 26. VIII. br. PDT nieczynny)
- również sprzedaż kiermaszową artykułów szkolnych przed PDT
- ◆ wszystkie sklepy papirnicze, zabawkarskie, sportowe i komisy
- ◆ sklep z obuwiem — ul. Paderewskiego 2
- ◆ sklep z obuwiem — ul. 27 Grudnia 12
- ◆ sklep z obuwiem — ul. Dzierżyńskiego 3

- ◆ sklep z obuwiem — ul. Fredry 6
- ◆ sklep z obuwiem — Stary Rynek 71/72
- ◆ sklep z galanterią — ul. Lampego 11
- ◆ sklep z galanterią — ul. Czerwonej Armii 49
- ◆ sklep z futrami — ul. Lampego 11
- ◆ sklep „Zbyszko i Jagienka” — ul. 27 Grudnia 14
- ◆ „Dom Dziecka” — plac Wolności 4
- ◆ sklep z konfekcją młodzieżową — ul. Szkolna 5

POLECAMY: — fartuszki i bluzy szkolne, konfekcje, dziewiarstwo, tekstylia;
— obuwie dziecięce i młodzieżowe, szczególnie „junioriki”;
— teczki, tornistry z odblaskiem, torby sportowe, aktówki;
— artykuły papirnicze, zeszyty, art. kreślarskie, zabawki, sprzęt sportowy i turystyczny.

[ZAPRASZAMY DO W. WYM. SKLEPÓW — ZAPEWNIAMY PEŁNE ZAOPATRZENIE.

ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!



5685-K1



**PRZEDSIĘBIORSTWO
EKSPORTU
WEWNĘTRZNEGO**
Oddział w Poznaniu
ul. Świerczewskiego 12

**POSZUKUJE
POMIESZCZEŃ MAGAZYNOWYCH**
o powierzchni 200 do 1.000 m².

Zgłoszenia prosimy kierować
pod naszym adresem.

5664-K1

**Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia
Technicznego Budownictwa**
Oddział w Poznaniu

zawiadamia swoich Odbiorców, że
magazyn nr 2 będzie zamknięty
od 31. VIII do 14. IX br.
Z POWODU INWENTURY.

Inwentura obejmie części do maszyn:
Tatra, AD-30, Zgarniarka „Maz”, Be-
toniarka 50 do 150 l, prościarka, No-
życe, Giętarka, Wyciągi i Wibratory.

5592-K1



Samochód „SYRENA 105”,
premie i wysoka wygrana
w jutrzejszym
podwójnym losowaniu
W „KOZIOLKACH”.

5705-K1

**WOJEWÓDZKI ZAKŁAD
DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w Poznaniu**

ul. T. Kościuszki 57, telefon 548-47 i 594-86

**ORGANIZUJE
JESIENNY TURNUS KURSÓW**

Zebrania informacyjne dla kandydatów na
niżej podane kursy odbędą się w nastę-
pujących terminach:

- **KURSY CZELADNICZE**
w czwartek, 29 sierpnia br.
— dla metalowców o godz. 16
— dla pozostałych zawodów o godz. 18
- **KURSY MISTRZOWSKIE**
w czwartek, 29 sierpnia br.
— dla metalowców o godz. 17
— dla pozostałych zawodów o godz. 19
Na zebraniach przyjmowane będą dal-
sze zgłoszenia na kursy.

Zakład organizuje poza tym kursy:
— palaczy kotłowych i centralnego
ogrzewania,
— kreśleń technicznych (budowlanych
i mechanicznych),
— obsługi dźwigów towarowo-osobowych,
— suwnic i elektrowciągów,
— operatorów wózków akumulatorowych
i spalinowych,
— kierowców pojazdów mechanicznych
(amatorskie),
— wyrobu sztucznych kwiatów,
— bezpieczeństwa i higieny pracy
(na zlecenie zakładów pracy) i inne.

Informacji o kursach udziela i zapisy
przyjmuje sekretariat Ośrodka Szkolenia
Zawodowego WZDZ w Poznaniu, ul. T. Ko-
ściuszki 57, w godzinach od 8 do 20.

5336-K1

Praca • Nauka

Technik ogrodnik, długo-
letnia wszechstronna prak-
tyka, poszukuje pracy.
Poznań, Ratajczaka 48 a
m. 3. 37907g

Fryzjerka, dobra siła pil-
nie potrzebna — posada
stała. Chwiałkowskiego 11.
37917g

Potrzebna opiekunka do
dziecka. Tel. 523-85.
37921g

Przyjmę ślusarza - toka-
rza, może być po szkole
zasadniczej i uczniów,
warsztat części samocho-
dowych. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 38072g.

Uczniów przyjmie warsz-
tat mechaniczny. Kowal-
ski, Wroniecka 24. 38081g

Przyjmę szewców kwalifi-
kowanych do wyrobu hur-
towego obuwia damskie-
go. Tel. 67-30-26 lub ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 38269g.

Uczniów przyjmie pracow-
nia tapicerska. Poznań,
ul. Maleckiego 10. 38083g.

Krawcowa do szycia ar-
tykułów dziecięcych po-
trzebna. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 38088g.

Małżeństwo przyjmie do-
zorstwo, warunek mieszk-
anie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 38102g.

Pomoc domowa do dziec-
ka potrzebna. Nowogrodz-
ka 29. 38105g

Uczennica do krawiectwa
damskiego potrzebna. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 38117g.

Potrzebna pomoc w zakła-
dzie gastronomicznym (z
mieszkaniami). Albert Sie-
rakowski. Poznań, Da-
browskiego 303. 38142g

Przyjmę ucznia w zawo-
dzie kominarskim oraz
uczniów, którzy nie dokoń-
czyli nauki w/w zawodzie.
Poznań, ul. Winna 17.
38145g

**WOJEWÓDZKI ZAKŁAD
DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w Poznaniu**

ul. T. Kościuszki 57, telefon 548-47 i 594-86

ORGANIZUJE

**KURSY KROJU I SZYCIA
ORAZ MODELOWANIA**

(roczne dla młodocianych).

Zebrania informacyjne dla kandydatek na
te kursy odbędą się w następujących ter-
minach:

- III stopnia —
w poniedziałek, 26. VIII br. o godz. 8
- II stopnia —
we wtorek, 27. VIII br. o godz. 8.
- I stopnia —
w środę, 28. VIII br. o godz. 8

Informacji o kursach udziela i zapisy
przyjmuje sekretariat Ośrodka Szkolenia
Zawodowego WZDZ w Poznaniu, ul. Ko-
ściuszki nr 57, w godzinach od 8 do 20.

5333-K1

Przyjmę ucznia do warsz-
tatu samochodowego w
Buku, ul. Wielkowiejska
14. 37967g

Przyjmę opiekunkę do 7-
miesięcznego dziecka. O-
siedle Wielkiego Paździer-
nika 13 m. 179. 37896g

Potrzebny tokarz, ślusarz,
może być rencista. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 37897g.

Na Ratajach silną i zdro-
wą pomoc do domu lub
dziecka — zaraz na stałe
przyjmę. Może być star-
sza. Tel. 745-30 wieczor-
em lub oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 38272g.

Tynkarzy i pomocników
przyjmę zaraz. Dzierżyń-
skiego 41. 38277g

Przyjmę pracownika do
konserwacji samochodów.
Auto-Obstuga, Poznań, ul.
Poznańska 64. 38358g

Małżeństwo naukowców
przyjmie dochodzącą gos-
pośię z referencjami (czte-
ry osoby). Poznań, Cybul-
skiego 13. 38326g

Kaletnik potrzebny zaraz
tel. 597-10. 38166g

Potrzebna pracownica do
składania zamków błyska-
wicznych tel. 656-86, po
godz. 17 dzwonić. 38343g

Pracownik do prac na
maszynach potrzebny w
warsztacie złotniczym.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 38047g.

Kobiety szyczące biele
na maszynie przyjmę do
pracy. Zgłoszenia Poz-
nań, Trybunalska 26 po
16. 37513g

Opiekunkę do 1,5 roczne-
go dziecka przyjmę na
dobrych warunkach Osie-
dle Wielkiego Paździer-
nika 5 m. 84, tel. 69-04-66.
37440g

Dziewczyny do pracy w
ogrodnictwie z całym u-
trzymaniem, wynagrodze-
nie dobre, przyjmę. Mie-
czysław Sobanski 64-553
Grzebieńsko. 38039g

Uczennice przyjmie wars-
ztat kaletniczy. Głogow-
ska 30. 38015g

Uczniów przyjmę w ślu-
sarsztwie samochodowym.
Poznań, Zródlana 32.
37978g

Palacz, c.o. uczciwy bez
nałogów zamieni pracę
od 15. IX. tel. 528-95, od
godz. 14-15. 37944g

Opiekunkę do 1,5-roczne-
go dziecka, przyjmę na
dobrych warunkach. Osie-
dle Wielkiego Paździer-
nika 5 m. 84, tel. 69-04-66.
37440g

Pogodną czystą nianię
do niemowlęcia przyjmę.
Rataje, tel. 753-57. 38704g

Kucharza lub kucharkę
przyjmę natychmiast „Ha-
cienda”, Morasko. 38519g

Przyjmę malarzy i ucz-
niów Poznań, ul. Osiedle
Płastowskie 9 m. 32 godz.
18-20. 38501g

Dochodzącą pomoc do
dziecka 4 lata z gotowa-
niem przyjmę, Łukasze-
wicz 16B m. 11. 38482g

Prof. liceum przygotowu-
je do egzaminów popraw-
kowych z j. polskiego. Te-
lefon 32-07-02. 38212g

Tańców towarzyskich wy-
ucza Adela Szczurkówna
Poznań, al. Marcinkow-
skiego 2a parter. 36197g

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel.
Murowana Goślina 89.
38061g

Kupię bony PeKaO. Tele-
fon 453-60. 38005g

Kupię bony PeKaO. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 37948g.

Kupię opony do Lambret-
ty 350 X 10. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
37952g.

Kupię radiomagnetofon.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 37523g.

Kupię łapki karakulowe
kanadyjskie, czarne. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 37909g.

Kupię małą kasę pancerną.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 37912g.

Bony PeKaO kupię. Tel.
67-91-66. 37900g

Nasiona szczyplorku 6 kg
kupię. Janusz Karwacki,
Szamotuły, Promienista 5.

**UWAGA: ABSOLWENCI
liceów ogólnokształcących!**

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej
Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu

OGŁASZA

ZAPISY KANDYDATÓW

do Medycznego Studium Zawodowego
w Wągrowcu i Krotoszynie

na rok szkolny rozpoczynający się
w dniu 1 września 1974 roku.

Nauka trwa dwa lata — internat i sto-
łówka na miejscu.

Zgłoszenia i informacji udzielają dy-
rekcje:

- Zespół Opieki Zdrowotnej —
— 62-100 Wągrowiec, ul. Kościuszki 49,
telefon 130;
— 63-700 Krotoszyn, ul. Bolewskiego,
telefon 636-10.

Po ukończeniu nauki zapewniamy wszy-
stkim absolwentom korzystne warunki
pracy i płacy w zakładach służby zdrowia.

5599-K1

Sprzedam wózek głęboki.
Konfederacka, barak 1.
38192g

Junaka, stan bardzo do-
bry, sprzedam. Ul. Buł-
garska 128 a m. 3. 38219g

Sprzedam motor MZS/2.
Poznań, Polna 20 m. 3.
37905g

Sprzedam wózek głęboki,
prawie nowy. Ul. Miły-
ska 6 m. 15 s, godz. 16-18.
39043g

Sprzedam Jawę 250 — stan
dobry. Władomości: Staszi-
ca 22 m. 15. 37908g

Maszynę dziewiarską Ve-
ritas, dwupłytową, sprze-
dam. Chłodna 3 m. 1.
38028g

Sprzedam słupy drewniane
na szczydach. Telefon
474-18. 37968g

Chippendale gabinet w
dobrym stanie sprzedam.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 38053g.

Pilnie sprzedam sklep wa-
rzywa - owoce w okolicy
Poznań. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
38267g.

**POZNAŃSKI
KOMBINAT BUDOWY DOMÓW
Poznań - Suchy Las
PRZYJMUJE ZAPISY**

na rok szkolny 1974/75 do I klasy

w zawodach:

- **MURARZ - TYNKARZ**
— nauka zawodu trwa 2 lata,
- **POSADZKARZ**
— nauka zawodu trwa 2 lata,
- **MONTER konstrukcji żelbetowych**
— nauka zawodu trwa 2 lata,

Do podania o przyjęcie do szkoły
należy dołączyć:

1. świadectwo ukończenia szkoły
podstawowej,
2. własnoręcznie napisany życiorys,
3. aktualne świadectwo zdrowia stwier-
dzające przydatność do zawodu,
4. dwie fotografie podpisane
na odwrocie.

Uczniowie otrzymują
miesięczne wynagrodzenie j.n.:

- klasa I — do 15 lat — 250,— zł,
- klasa II — do 16 lat — 520,— zł,
- klasa II — — 600,— zł
plus 25 proc. premii.

Kandydatom zamieszkującym poza
Poznań i Suchym Lasem zapewniamy
bezpłatny internat i odpłatne wyży-
wienie. Ponadto uczniowie otrzymują
bezpłatne posiłki regeneracyjne, ubranie
wyjściowe i kurtki, odzież ochronną oraz
wszystkie uprawnienia przysługujące
pracownikom budownictwa.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela —
Dział Zatrudnienia i Szkolenia Poznań-
skiego Kombinatoru Budowy Domów — Po-
znań - Suchy Las, ul. Łęgowskiego, telefon
420-51, wewn. 18 — nr kodu pocztowego
60-470 Poznań.

5578-K1

UWAGA - MIESZKAŃCY DZIELNICY NOWE MIASTO!

Zapraszamy na

który odbędzie się

WIELKI KIERMASZ HANDLOWY

dnia 25 sierpnia br. tj. w niedzielę

NA TARGOWISKU PRZY UL. WIOŚLARSKIEJ
(OSIEDLE JAGIELLOŃSKIE)
W GODZ OD 9 — 14.

gdzie polecamy

- obuwie dziecięce i młodzieżowe, szczególnie „Junioriki”
- tornistry, teczki, torby młodzieżowe, aktówki
- fartuszki i bluzy szkolne, konfekcje, dziewiarstwo,
- upominki, pamiątki
- słodycze, napoje chłodzące
- lody i napoje mleczne.

ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

5712-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Zakładów Przemysłu Metalowego

H. Cegielski w Poznaniu

Filia Srem, ul. Janka Krasickiego 19

OGLASZA NABÓR CHŁOPCÓW

do nauki w zawodzie:

FORMIERZ - ODLEWNIK.

Nauka trwa trzy lata, a absolwenci szkoły otrzymują tytuł wykwalifikowanego robotnika.

W okresie trwania nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie:
 - w I roku nauki — ryczałt miesięczny od 260—380 zł,
 - w II roku nauki — ryczałt miesięczny od 380—500 zł,
 - w III roku nauki — stawka godzinowa — 4,70 zł;

- premia:
 - w II i III roku nauki do 20 procent zarobku podstawowego;

- inne świadczenia:
 - od I roku nauki — odzież roboczą, sprzęt ochrony osobistej, urlop wypoczynkowy;
 - od II roku nauki — deputat węglowy.

Szkoła dysponuje wolnymi miejscami w internacie. Warunki przyjęcia: ukończony 15 rok życia i 8 klas szkoły podstawowej.

1982-K2

• Sprzedaż

Sprzedam Jawę Cz 175 - sport z gwarancją. Ulica Kniewskiego 16 m. 17, po godzinie 18. 38130g

Sprzedam pianino Betting, czarne, Świerczewskiego 122 a m. 8. 37872g

Sprzedam maszynę dzielną, dwupłytkową Veritas, Poznań, ul. Jackowa 35 m. 2. 37881g

Ślupki parkanowe z rur oraz spodnie do Stara pokryta blachą, sprzedam Poznań, św. Stanisława 48. 37895g

Sprzedam pierzynę. Tel. 67-16-22. 38259g

Asparagus Sprengeri w doniczkach sprzedam. Ogrodnictwo, Poznań-Szczypanowo, ul. Roślinna 6. 37399g

Sprzedam płytki chodnikowe 30 X 30. Betoniarz Wieleń Południe, Dworcowa 1, tel. 75, Wróblewski 38240g

• Samochody

Wartburga 353 lub Fiata 125p kupię. Tel. 33-18-58. 38159g

Sprzedam Volkswagena 1500 S w dobrym stanie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38040g

Sprzedam Syrenę 105, premia PKO. Dębowa 55 m. 7 po godz. 15. 38164g

Sprzedam P-70 lub zamienie na motor. Tel. 33-25-49. 38172g

Syrenę 105 — premia PKO do odbioru, sprzedam. Krzyżak, Gniezno, Chrobrego 35, tel. 16-14. 38058g

DKW 700 cabriolet, 40 r., stan bardzo dobry, sprzedam. Tel. Opalenica 349. 38021g

Fiata 125 - 1300, r. 1968 — sprzedam. Tel. 453-60. 38004g

Fiata 1300, stan idealny — sprzedam. Poznań-Dębiec, Jodłowa 8. 37868g

Kupię rozrusznik do Hanomaga-Curiera, 1934 rok. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37995g

Okazyjnie sprzedam Fiata 1500 L, pierwszy właściciel. Tel. 702-62, od godziny 16. 37957g

Sprzedam do NSU Prinz 100: rozrząd, skrzynię biegów i przekładnię główną. Wojciech „Rozynek” — Poznań, ul. Pszczelna 6 m. 1. 38129g

Naprawa wałów korbowych, szlifowanie cylindrów Wartburg. Syrena, motocykle. Stanisław Makowski, Poznań — Jeżyce, Szczepna 11, przy Botaniczku, telefon 41-11-57. 38074g

Syrenę 105 nową, premia PKO sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37940g

Volkswagena 1500 - limuzyna, idealny, sprzedam. Tel. 67-49-35. 37863g

Sprzedam Syrenę 104. Telefon 458-38. 38103g

Trabant combi, Warszawę sprzedam. Niemcewowski, Mogileńska, telefon 509-90. 38119g

Sprzedam Wolgę — stary typ. Osiedle Przyjaźni 8 m. 61. 38143g

Kupię bony PeKaO na Fiata. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 37869g

Sprzedam P-70. Mosina, Piaskowa 19, od godz. 15. 37873g

Sprzedam Skodę 1101. Bojanowska 34. 37899g

Sprzedam Trabant 600. Poznań, Os. Piastowskie 11 m. 22. 38499g

Sprzedam Trabant-Combi 600, ul. Słowiańska 24a m. 9. 38540g

• Lokale

Przyjmę pana na pokój 1-osobowy. Poznań-Smochowice, ul. Chodziejska 18. 38709g

Studentka poszukuje ładnego pokoju. Najchętniej dzielnica Rataje lub Wilno. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38191g

Poszukuję na rok pokoju dla dwóch pań. Płatne z góry, możliwe centrum. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38195g

Poszukuję pokoju lub mieszkania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 38196g

Ślupki pokój z kuchnią, kwaterunkowe — zamienie na podobne w Poznaniu. Wiadomości: Poznań, tel. 33-18-98, ul. Koscińskiego 29 m. 8. 38289g

Pan u wynajmie pokój i garaż. Tel. 443-65, po 17. 38217g

Kolobrzeg — mieszkanie M-5, komfort, parter, zamienie na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38177g

Zamienie 3 pokojowe mieszkanie, pięć, idealny rozkład, wysoki parter, centrum, cisza, na 2 pokoje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37736g

Przyjmę na pokój sublokatorski małżeństwo. Płatny 1,5 roku z góry. Poznań, ul. Wrocławska 18 m. 6 wejście z ul. Jaskółczej. 38745g

Pokój jednoosobowy poszukuje. Tel. 478-40 do godziny 15. 38174g

Studentka poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38176g

Panią pracującą, poszukuje pokoju, najchętniej Winogrody i okolice. Może też być ul. Naramowicka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38022g

Młode małżeństwo poszukuje pokoju na rok. Tel. 67-93-00 po 17. 38220g

3-pokojowe mieszkanie z kuchnią, garażem i wygodami, w Lesznie, zamienie na podobne okolice Warszawy — miasto Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38023g

Sprzedam komfortowe — dwupokojowe mieszkanie w willi. Cena 390.000 zł. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38146g

Poszukuję kawalerki na okres roku, płatne z góry. Telefon 641-86. 38151g

Młode małżeństwo poszukuje pokoju przy starszej osobie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37862g

Młode małżeństwo poszukuje mieszkania, płatne rok z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38063g

Dwóch spokojnych studentów poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37992g

Poszukuję lokalu na warsztat krawiecki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37864g

Wynajmę pokój bezdziału nemu małżeństwu lub parze niekomu pracującym. Stanisława 46 (piętro). 37834g

Pokój wynajmę uczniom. Głogowska 41 m. 17. 37885g

Garaż do wynajęcia „Nyssa” lub „Zuk”. Telefon 67-31-87. 37919g

Zamienie 2 pokoje, kuchnia, przynależności, stare budownictwo, Wilda, na 1 pokój, kuchnia, c.o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37929g

Lekarka poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38111g

Student poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38114g

Dwóch studentów poszukuje pokoju w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38122g

Przyjmę panienki uczące się na wspólny pokój. Głogowska 37. 37870g

Młode, bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju na rok. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37871g

Asystent wyższej uczelni poszukuje jednoosobowego pokoju (ewentualnie od października). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36813g

Pracującą, samotną poszukuje pokoju z używalnością kuchni. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38946g

Pani poszukuje jednoosobowego pokoju (słoneczny). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36960g

Mieszkanie własnościowe, dwupokojowe w Poznaniu — sprzedam. Oferty „378216” Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. 1929-K2



KIERMASZ SZKOLNY PSS

W NIEDZIELĘ, dnia 25. VIII 1974 roku w godzinach od 9—13 odbędzie się na RYNKU JEŻYCKIM — KIERMASZ SZKOLNY

ORGANIZOWANY PRZEZ

„SPOŁEM” — POZNAŃSKĄ SPÓŁDZIELNIĘ SPOŻYWCÓW

Stoiska zaopatrzone będą:

W ODZIEŻ SZKOLNĄ, FARTUSZKI, WŁÓKNO, OBUWIE DZIECIĘCE I PRZEBORY SZKOLNE

5626-K1

• Nieruchomości

Kupię domek jednorodzinny, może być stan surowy, rozliczeniu mieszkaniowemu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38259g

Kupię działkę budowlaną lub z rozpoczętą budową w dzielnicy Jeżyce, Stare Miasto, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38235g

Kupię domek parterowy, podpiwniczony, 2-3 pokoje z kuchnią i łazienką, w Poznaniu, Puszczykowo lub Puszczykowie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37974g

Sprzedam działkę z rozpoczętą budową. Siczynski, Srem, Wyzwolenia 26. 38064g

Sprzedam działkę rozpoczętą budową domu bliźniaczego, mieszkanie Poznań — Smochowice. Potrzebne M-3 lub inne z wygodami. Tel. 41-85-70 od godz. 10—16. 38037g

Kupię domek jednorodzinny, względnie połowę bliźniaczego, może być do wykończenia, w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38024g

Sprzedam lub zamienie na Fiata 125 p ogród w Kiekrzu o pow. 2.500 m². plot. studnia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38006g

Sprzedam dom z ogrodem. Luboń, ul. Szkolna 74. 37875g

Pracownicy poszukiwani

Slusarzy, tokarzy, frezerów, elektryka, stolarza — z trudni natychmiast na warunkach płacy obowiązujących w przemyśle maszynowym, Zakład Doświadczalny Konstrukcyjno-Prototypowy-PIMR w Poznaniu, ul. Starolecka nr 31. 5636-K1

Pracownika z wyższym wykształceniem technicznym lub ekonomicznym oraz praktyką w zakresie inwestycji — zatrudni na stanowisku kierownika Sekcji Inwestycyjnej Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych w Poznaniu, ul. Starolecka 31. 5639-K1

Dnia 21 sierpnia 1974 r. zmarł nagle mój kochany mąż, ojciec, teść i dziadek

ANTONI NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 11, na cmentarzu Główna — Miłostowo.

W głębokim smutku pogrążone

żona z dziećmi i rodzina

38875g

† Dnia 22 sierpnia 1974 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, ukochany tatuś, brat, szwagier i wujek, śp.

FRANCISZEK MUSIAŁ

ppor. powstania wielkopolskiego

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążone

żona z córką i rodzina

ul. Konarowa 10.

38850g

† Dnia 22 sierpnia 1974 r. zmarł w wieku 75 lat, opatrzony Sakramentami św. mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, teść i wujek, śp.

JAN KOŻLICKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 26 bm. o godz. 13, na cmentarzu na Miłostowie (Główna).

Zasmucona

rodzina

Poznań, Os. Jagiellońska 124 m. 9.

38816g

Krewnym, Księżom, Pracownikom Służby Zdrowia DOKP. Przyjaciółom, Znajomym oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę meżowi memu, śp.

WŁADYSŁAWOVI

PRZYBYLSKIEMU

lek. med.

SEKRECZNE FODZIEKOWANIE

składa

żona z dziećmi

38258g

Dnia 22 sierpnia 1974 r. zmarła nasza najukochańsza, najlepsza, najtroskliwsza żona, mamusia, babcia i prababcia, śp.

HELENA SKRABURSKA

z domu Młodowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 11, na cmentarzu junikowskim.

W nieutulonym żalu pogrążeni

mąż, dzieci i rodzina

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 35 m. 10.

38868g

Dnia 22 sierpnia 1974 r. zmarł w wieku 73 lat, po ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, śp.

MAKSYMILIAN CICHOCKI

członek ZBOWiDu, ppor. WP, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Powstańcem.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 11.05, na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

żona z rodziną

Poznań, ul. Rolna 68 m. 8.

38788g

W dniu 22 sierpnia 1974 r. zmarł

ppor. rez. MAKSYMILIAN

CICHOCKI

uczestnik Powstania Wielkopolskiego 1918/19 i Wojny Obronnej 1939, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcem oraz innymi odznaczeniami.

Odszedł od nas żarliwy działacz społeczny, patriota i serdeczny Kolega.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Okręgu ZBOWiD

w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24. VIII. 74 godz. 11.05 na cmentarzu na Junikowie.

5750-K1

Dnia 22 sierpnia 1974 r. zasnął w Bogu po długich cierpieniach nasz ukochany brat i wujek

FELIKS RYSZCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni

siostry, bracia i rodzina

Poznań, Jabłonkowska 8.

38702g

Dnia 21 sierpnia 1974 r. zmarł

kol. STANISŁAW ROSZYK

były długoletni pracownik n/ Zakładów, którego żegnamy z głębokim żalem.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24. 8. 1974 r. o godz. 10.15 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy, Załoga Koła Emerytów i Rencistów Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa w Poznaniu.

5748-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 sierpnia br. zmarł w wieku 68 lat, nasz długoletni i zasłużony pracownik emerytowany st. inspektor

KAZIMIERZ DETTLAUF

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką Miasta Poznania oraz Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia składają

Dyrekcja, POP, Rada Przedsiębiorstwa Rada Zakładowa, Zarząd Koła Emerytów i Współpracownicy

Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 24. 8. 74, o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

5749-K1

WPPMs w Poznaniu - Zakłady Mięsne w Kole zatrudnią zaraz:

- 5 technologów mięsa — z wykształceniem wyższym,
- 10 technologów mięsa — z wykształceniem średnim,
- wykwalifikowanych robotników w zawodzie rzeźniczo-wędliniarskim — z ukończoną ZSZ, dyplomem czeladniczym lub dyplomem mistrzowskim,
- 2 elektroników — z wykształceniem wyższym i 3-letnią praktyką, wskazana jest znajomość języka angielskiego.

Sprawy socjalne oraz płacowe do uzgodnienia na miejscu.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego Zakładów Mięsnych w Kole, 62-600, ul. Toruńska 242, tel. 105-22, wewn. 137, w godz. od 7—15 z wyjątkiem sobót.

2147-K2

• Różne

Wzajem w dzierżawę zakład cukierniczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38210g

Kożuchy, futra czyszczone mechanicznie, farbuję. Gromadzka 14, Winogrody. 38995g

Bole i tarcze strzeleckie do nabycia. Ul. Mokra — sklep galanterii. 38233g

Wykonuję naprawy dachów. Jerzy Krobicki, ul. Grudzień 84 m. 1. 37991g

• Matrymonialne

Rozwiedziony po czterdziestce pozna pania samotną w celu matrymonialnym. Zdjęcia mile widziane. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 38078g

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 przyjmie okresowo do pracy na I i II zmianie na budowie Międzynarodowych Targów Poznańskich — wykwalifikowanych stolarzy.

Zgłoszenia przyjmuje zaraz kierownictwo robót targowych — ul. Święcickiego. 5681-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich „Hydrobudowa 9” w Poznaniu, ul. Sienkiewicza nr 22 — zatrudni:

Zbrodnia doskonała

Gdy siedli do stołu, by w zbożnym skupieniu spożyć lunch, wierny i poczciwy Joseph zaanonsował inspektora Jacoba Harleya ze Scotland Yardu.

— Pan Oskar White? — spytał przybyły. — Czy znajdzie pan odrobinę czasu? Właśnie panu chciałbym opowiedzieć o bardzo pomysłowym zabójstwie.

— Skoro to konieczne, to bardzo proszę. Pragnę jednak stwierdzić, że policja angielska ma niezwykle obyczaje. Nachodzić w święta porządnymi obywatelami, placącymi regularnie podatki i opowiadać im o zabójstwie, to po prostu niesmaczne. Whisky?

— Nie dziękuję, jestem na służbie — odparł Harley. — Po za tym przekona się pan, że po pozycjach drinka w pańskim przy padku, odczytana może zostać jako próba przekupienia królewskiego urzędnika na służbie. A tego nie doradzam.

Gdy usiedli w salonie, Harley spytał niespodziewanie: — Mniej więcej cztery miesiące temu zmarł pański teść,

sir Stanley Blackberry. Zgadza się? Był to człowiek znany powszechnie ze swego przykrego usposobienia, wynikłego prawdopodobnie z kontuzji, której nabawił się w Birmie?

— Owszem — przytaknął za intrygowany Oskar — ale czy to najlepsza pora, by rozpamiętywać usposobienie mego nieżyjącego teścia?

— Przysięgam, że pora niezbyt odpowiednia, ale wszechświat dochodzenie w sprawie śmierci sir Blackberry'ego. O ile mi wiadomo, sir Blackberry wściekł się z bardzo blatego powodu i nadwężone serce nie wytrzymało takiej emocji. Czy przypomina pan sobie drobny incydent w ogrodzie? Sir Blackberry został ugryziony przez swego ulubionego wilczurka. Tego psa pan mu podarował?

— Tak. To było chyba półtora roku temu. Agent towarzysztwa ubezpieczeniowego przesłuchiwał mnie już w tej sprawie. Uważam ją za zakończoną.

— Jeżeli pan nie ma nic przeciwko temu, pozwolę sobie oświadczyć, że my jesteśmy wręcz przeciwnego zdania. Sprawa nie jest zakończona. Mamy podstawy twierdzić, że sekcja zwłok Blackberry'ego nie była przeprowadzona należyście. Ale nie o tym chciałem mówić. Pan jest myśliwym, panie White?

— Raczej z nudów niż z zamiłowania.

— O'kay! Zajmę więc panu odrobinę czasu, by opowiedzieć mało prawdopodobną historię, która jednak, jak sądzę, zainteresuje pana. Młody, dobrze zapowiadający się urzędnik bankowy, byłby szczęśliwym człowiekiem, gdyby nie jedna myśl, która owładnęła nim niepodzielnie. Za wszelką cenę, nawet zabójstwa, chciał pozbyć się swego zniechęconego teścia, starego despoty i ortodoksa.

— Inspektorze Harley, pan się posuwa za daleko.

— Proszę mi nie przerywać, panie White. Historia dopiero się zaczyna. Otóż ów młody urzędnik, miast analizować konta, salda i całą tę swoją biurokratyczną sieć, zaczął gwałtownie studiować podręczniki balistyki, popularne broszury kryminalne, toksykologię, anatomię... Chciał bowiem wpaść na doskonały sposób zamordowania swego teścia. Rozwiązanie przyszło samo, niespodziewanie. Nie dawało mu spokoju. Postanowił schwycić się jednak

tej jeszcze wówczas nierealnej możliwości.

Na dorocznej wystawie psów rasowych, wśród wspaniałych owczarków, pysznych spanieli, ufrizowanych szpiców — dostrzegł samotnego gentelmana, który pod połą marynarki ukrywał dwa zziębnięte szczenięta. Urzędnik postanowił je kupić, za kilka szylingów sztuka. Widząc, że pana wciąga moja opowieść?

— Proszę, niech pan kontynuuje — zachęcił niezrażony Oskar.

— Jedno z owych szczeniąt zawiózł do domu, sprawiając radość domownikom. Drugiego ułokował w domku weekendowym w Johnstown, oddając go pod opiekę ogrodnika. Od tego dnia zaczął skrupulatnie śledzić gazety i doczekał się. W okolicy Birmingham pojawił się wściekły lis. Zabrał się z nagonką, która miała wytopić ru dzielca włóczęgę. Zabrał też ze sobą psa.

— Do czego pan zmierza inspektorze. Przecież wspominałem panu, iż agent ubezpieczeniowy stwierdził, że nasz Agresor był zdrowym psem, kiedy ugryzł teścia. Ukąszenie było zresztą niegroźne. Do czego pan zmierza?

— Widzi pan? Panu również może opowiadanie dziwnie się skojarzyło. Oskarze White — powiedział Harley wstając — jest pan aresztowany pod zarzutem zamordowania swego teścia sir Stanleya Blackberry. Zamienił pan po prostu dwa psy, aby zatrzeć ślady swego niecnego przedsięwzięcia. Je-

den ukąsił Blackberry'ego, drugi zaś zbadany został przez Towarzystwo Ubezpieczeniowe. Nie muszę panu przypominać, że cokolwiek pan powie, może być to wykorzystane przeciwko panu.

— Muszę porozumieć się ze swoim adwokatem — wyszeptał Oskar pociągając whisky.

— Umożliwimy to panu — odparł inspektor, zakładając Oskarowi kajdanki. — Tak. Pomysł był wyborny. Nie przewidywał pan tylko jednego.

Oskar nie mógł zebrać myśli. Ile tygodni stracił na przygotowanie tego zabójstwa, ile szczegółów analizował godzina mi. Jak oni na to wpadli.

— Skoro podobają się panu moje opowieści to jeszcze jedna. Wczoraj wieczorem, constable Jersey patrolował Red Street, gdy raptem przypętał się do niego jakiś przemarnięty pies. Jersey zaopiekował się tym stworzeniem, zaprowadził na posterunek. Jak panu wiadomo, w wieczór wigilijny zwierzęta mówią ludzkim głosem. Pański pies, bo on to był właśnie, złożył wyczerpujące zeznanie. Tego pan nie przewidział.

— Istotnie — pobladłymi wargami przyznał Oskar. — Muszę porozumieć się z moim adwokatem. Ten cholerny kundał odwoła swoje oszczerstwa.

— Z pewnością — odparł inspektor. — Ale nie uczyni tego wcześniej niż w wigilię przyszłego roku. Sądzę, że do tego czasu sąd przysięgłych postawi coś w pańskiej sprawie.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

KRZYŻÓWKA NR 33

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35
A	U	A	N	O	D	A																												
J	A	Z	O	N																														
K																																		
A	N	N	A	L																														
S	Z	P	U	L	A																													
A	R	B	I																															
R	A																																	
M	A	N	R	U																														
A	A	A																																

Poziomo: 1. były trener naszej kadry kolarskiej. 5. kosm do przechowywania żywych ryb. 8. elektroda o dodatnim potencjale elektrycznym. 9. płynął po złote runo. 10. słynne uzdrowisko dla dzieci. 11. rośnie dziko w Meksyku. 12. rocznik kronika. 15. koronka na piersiach. 18. płyn może być wielowocowy. 20. na niej nawinięte są nici. 21. tej stolicy jest Bloemfontein. 22. siatka do połowu ryb. 24. obelisk wokół prezbiterium w kościołach romańskich. 27. łóżko na plaży. 30. ma swoje korwio. 31. opera często używana w krzyżówkach. 32. np. makak. 33. pa lindromowa powódz. 34. powieść Chateaubrianda. 35. gatunek papugi.

Pionowo: 1. pies — kosmonauta. 2. filareta. zesłany w 1824 r. do Orska, następnie do Orenburga. 3. tytuł filmu polskiego. 4. ogon wilka. 5. dodatkowa walka. 6. potocznie: bogacz. 7. ozdoba w architekturze. 13. regularny żołnierz turki. 14. gryzoń bez ogona. młody rodzi się z otwartymi oczami. 16. ucztą pierwotnych chrześcijan. 17. na wierzch wy pływa. 18. za jego czasów popuszczało się pasa. 19. kucharz okrętowy. 23. grupa wysp na pn. Pacyfiku. 24. siły zbrojne państwa. 25. szalka. 26. grupa wędrujących aktorów. 27. kin-kiet. 28. do łowienia ryb. 29. w wieziennym oknie.

Ułożył: Władysław FIRLIK

Rozwiązanie krzyżówki należy przelać pod adresem redakcji: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań, do dnia 30 bm. Wśród osób, które prześla prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy 3 bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 32

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 32 winno brzmieć:

Poziomo: ośpa, sto, puch, karta, klucz, kora, kras, astma, szejk, matka, kanał, Amur, ina, kita, oracz, praca, Irak, ana, dani.

Pionowo: skos, partytura, Aram, sak, Oka, pucz, uczeni-cia, czar, karma, skała, Aza, sok, Amur, Krak. Akad, atar, Iza, APA.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: P. Maciaszek — Za Grobla 5/24. 61-880 Poznań; Teresa Kłodawska — Łódzka 2. 62-740 Tuliszków; Zbigniew Matylewicz, ul. Święciechowska 4. Leszno. Nagrody wysłamy pocztą.

Dobre

(TAKIE SOBIE)

— Dla mnie mężczyzna musi mieć autorytet i powinien robić, co ja zechcę.

— Nie, nie wyjdę za ciebie, ale muszę przyznać, że masz dobry gust.

— Jeśli pan się upiera, że jestem Orbisem, to zgoda. O jaki pociąg panu chodzi?

— Życie jest jak cebula. Im bliżej jesteś sedna sprawy, tym częściej płaczesz.

— Jak mi się udało próbne zdjęcie? Dobrze. Tylko reżyser mówił, że mam zimne nogi.

— Masz ochotę odetchnąć świeżym powietrzem? Pójdźmy do kina.

Może umówilibyśmy się na kawę?

— Nie mogę, jeszcze jestem na urlopie.

— Jak ci się podoba Lala po powrocie z zagranicy?

— A jaka była przedtem?

— Taką samą.

— Oni się pobiorą z prawdziwej miłości.

— Niemożliwe. Przecież rodzice się zgadzają.

Wytrwałość przede wszystkim

miedzy WIERSZAMI

Podczas I wojny światowej Kanadyjczyk Geoffry Mott poznał śliczną 16-letnią Angielkę Elsie Peskett. Matka Elsie sprzeciwiła się małżeńskim planom młodych, a nieprzychylny los rozdzielił kochanków na przeszło pół wieku. Kiedy oboje owdowieli, Geoffry zaprosił Elsie do siebie do Vancouver, gdzie oboje doszli do wniosku, że nie mogą bez siebie żyć. Młoda para stanęła więc na ślubnym kobiercu, licząc sobie razem 151 lat. Czymże jest czas wobec prawdziwej miłości?

Jeden z londyńskich policjantów zamierzał pomóc 70-letniej Rose Golding w wydobyciu się z mieszkania, w którym zatrzasnęły się drzwi. Wybiwszy szybę w oknie zorientował się, iż w ten sposób babułka nie opuści mieszkania. Wyważył więc drzwi, wylamując jednocześnie zamek i kontakt. Śrapiiony, nie mogąc wyłączyć światła próbował wykręcić żarówkę. Spadł jednak z krzesła.

wyrwijąc całą instalację z sufitu. Zrozpaczona staruszka postanowiła zadzwonić na... policję.

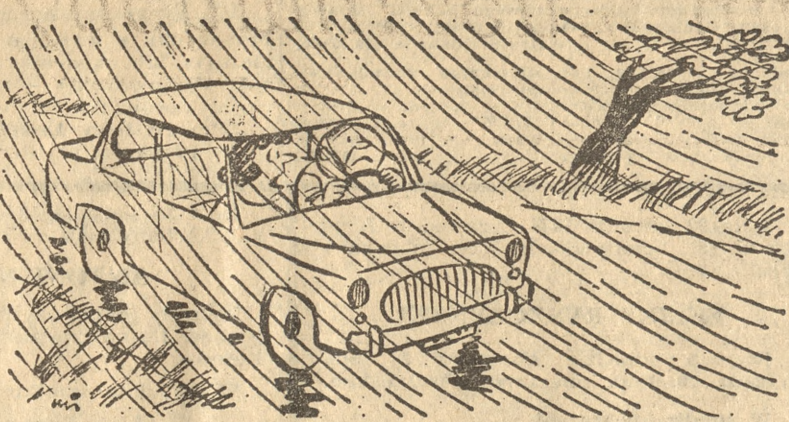
Pewien mieszkaniec Tajlandu (Syjam), ojciec dziesięciorga dzieci, pragnąc polepszyć swą ciężką sytuację, zaczął gwałtownie studiować podręczniki balistyki, popularne broszury kryminalne, toksykologię, anatomię... Chciał bowiem wpaść na doskonały sposób zamordowania swego teścia. Rozwiązanie przyszło samo, niespodziewanie. Nie dawało mu spokoju. Postanowił schwycić się jednak

Pewien londyńczyk włamał się do posterunku policji w Londynie, skąd skradł 20 butelek bimbru i urządzenie do jego pędzenia, skonfiskowane mu przed paroma dniami, w czasie obławy na właścicieli bimbrów. Podczas aresztowania go zdołano odzyskać jedynie 6 butelek bimbru. Wytrwały facet — swego nie daruje.

36-letni pensjonariusz zakładu dla umysłowo chorych w Monachium, umieszczony tam za popełnienie 18 włamań (?), podjął przeszło pięćmiesięczny strajk głodowy, bowiem był za gruby, by zmieścić się między kratami. Akcja przed siębiornego „wariata” się powiodła. Uciekając z pensjonatu wyznał, iż należy uważać go za najnormalniejszego człowieka na świecie. (ask)

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI

Zachmurzenie umiarkowane



— Zawracaj! Radio zapowiada przejaśnienie na północy!



— Bez komentarzy



— Pospiesz się! Słońce wyrzalo!



— Korzystam z tego, że właśnie pada, że by ci napisać, że mamy śliczną pogodę...



— Obiecał mi pan latem oddać 500 złotych! Tak oczywiście — ale czy jest to w ogóle lato?



— Jak teraz pada, to znaczy, że w lutym będzie ładna pogoda!



— Gdybyś mnie naprawdę kochał, nie byłoby tu takiego deszczu!